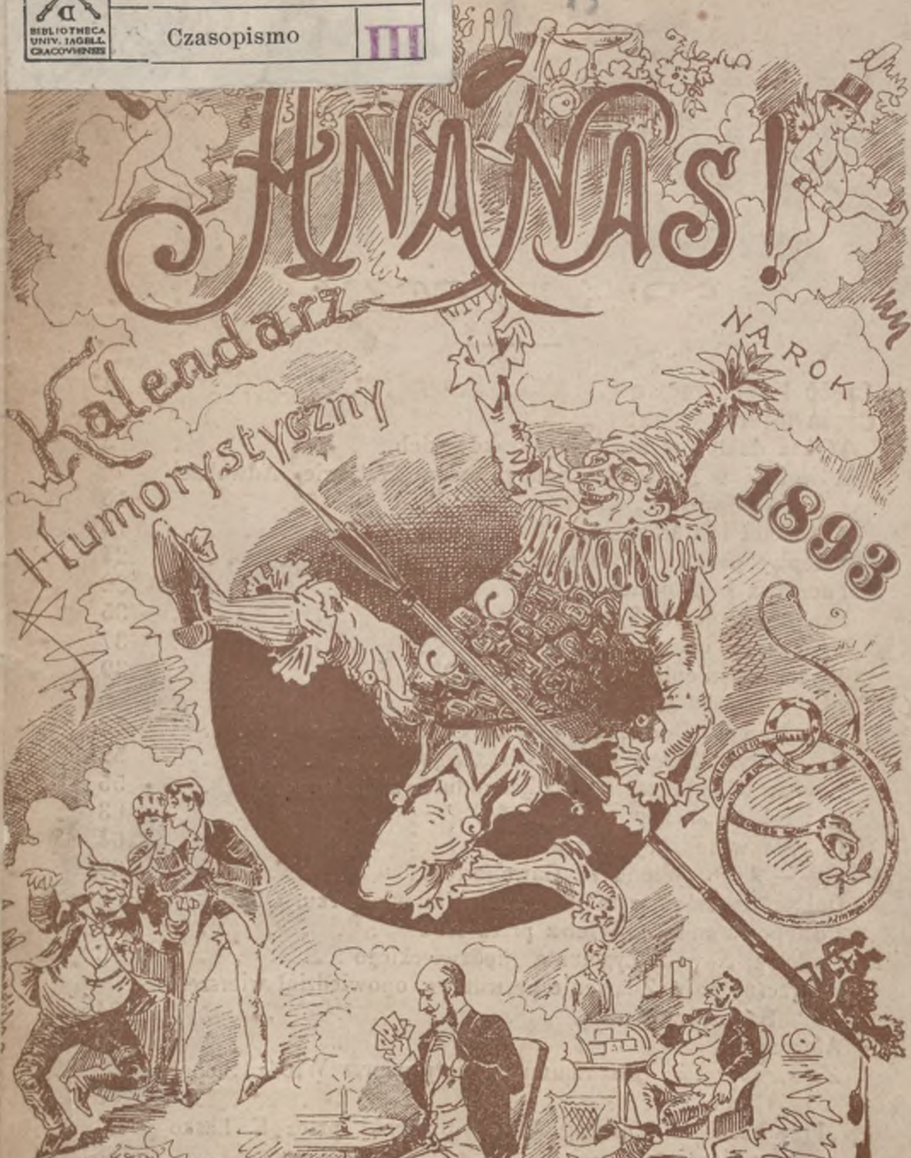
BIBLIOTHECA UNIV. IAGELL. CRACOVIENSIS
5919
Czasopismo
III
1893. B. 92



Cena **50** cent.

Nakładem księgarni L. Zwolińskiego i Spółki w Krakowie.

SPIS RZECZY.

	Str.
A) **Część kalendarzowa**	1—14
B) **Część informacyjna:**	
Wykaz doktorów medycyny krakowskich	15
Adwokaci w Krakowie, Notaryusze w Krakowie, Adwokaci we Lwowie	16
Adwokaci i Notaryusze w Galicyi	19
Przepisy pocztowe i telegraficzne	24
Pocztowa kasa oszczędności	32
Skale stemplowe. Taryfa dorożek	35
Tablice do obliczania procentów	37
Wykaz ciągnienia losów w r 1893	39
C) **Część literacko-artystyczna:**	
Pan Marceli. Opowiadanie przez *S. Graybnera*	43
Za młody. Wiersz *St. Grudzińskiego*	52
Na karnecie. (Przepisane z jednodniówki balowej) . . .	55
Mazurek na dwa głosy przez *	63
Golenie w redakcyi. Stara facecya	64
„U — hm". Wiersz M. Gawalewicza	66
Doktór na tańcującym mieszczańskim wieczorku. Obrazek .	68
Postępowa miłość. Wiersz przez Aha	71
Modelka. Nowela Zygmunta Niedźwieckiego	73
Dziwaczny gość. Zdarzenie prawdziwe, opowiedział wierszem Saltomortale	84
Aforyzmy	85
Zc[illegible] życia. Do albumu kobiety wiersz Włodz. Stebelskiego	85
„Przy kabale". Monolog ładnej panienki przez K. Laskowskiego	88
Kwiatek z sutereny. Obrazek z bruku przez *Kl. Junoszę* .	91
Humoreski choleryczne	100

Część illustracyjna zawiera 20 oryginalnych rysunków *Fr. Kostrzewskiego, M. Ichnowskiego, Mucharskiego, Szymanowskiego* i innych.

ANANAS

KALENDARZ HUMORYSTYCZNY

illustrowany

MĘSKI, DAMSKI, CYWILNY i WOJSKOWY

NA 1893 ROK

ROCZNIK DZIEWIĄTY.

B J C

KRAKÓW.
Nakładem Księgarni L. Zwolińskiego i Spółki.
1893.

Krytyczne dni roku 1893.

Jako krytyczne dni, w których spodziewać się należy nadnaturalnych zmian atmosferycznych, trzęsienia ziemi, nadzwyczajnych upałów, nadmiernego zimna, wielkich burz lub innych niezwykłych wstrząśnień atmosferycznych, wymienia Rudolf Falb dni następujące:

Serya pierwsza: 16 kwietnia, 18 marca, 25 września, 25 października, 15 maja, 23 listopada, 16 lutego, 10 września.

Serya druga: 11 sierpnia, 27 sierpnia, 9 października, 2 marca, 23 grudnia, 14 stycznia, 1 lutego, 1 kwietnia, 13 lipca, 2 stycznia, 8 listopada.

Serya trzecia: (Zmiany najsłabsze) 18 stycznia, 1 maja, 28 lipca, 30 maja, 8 grudnia, 29 stycznia.

Zaćmienia.

W roku 1893 przypadają dwa zaćmienia słońca, z których w naszej części świata tylko jedno będzie widzialnem.

Pierwsze całkowite zaćmienie słońca przypada 16 kwietnia. Początek o godz. 1 m. 3, środek o 3 m. 32, koniec o 6 m. 20. Zaćmienie widzialnem będzie w całej południowej Ameryce, na morzu Atlantyckiem, w południowej Europie (z włączeniem południowych Niemiec i krajów alpejskich austryackich), w zachodniej Afryce i częściowo w Małej Azyi.

Drugie częściowe zaćmienie słońca nastąpi w dniach 9 i 10 października. Początek o godz. 6 min. 40 wieczór, koniec o 12 m. 31. Zaćmienie widzialnem będzie w zachodniej części Ameryki północnej, w Ameryce środkowej, w północno-wschodniej części Oceanu Wielkiego i częściowo w zachodniej części Ameryki południowej.

Charakter roku.

Rok 1893 będzie w ogólności przeważnie suchym i zimnym, dlatego też nie można się spodziewać obfitych zbiorów.

Wiosna. Schyłek marca będzie ciepłym, kwiecień do 25 suchym, następnie zimnym. Pierwsze dni maja będą zimne i dżdżyste.

Lato będzie przeważnie deszczowe, mimo to jednak ziemia nie będzie przesycona wilgocią.

Jesień. Pierwsza połowa będzie deszczową z wczesnemi przymrozkami, w drugiej połowie października nastąpi jednak sucha pogoda i trwać będzie aż do Adwentu.

Zima. Po pięknej jesieni zajdzie nagle zima mroźna i śnieżna i trzymać będzie aż do lutego, który będzie nieco łagodniejszym. — W marcu panować będą zimna, wichry i burze.

Czcionkami drukarni Związkowej w Krakowie pod zarządem A. Szyjewskiego.

Dnie		STYCZEŃ ma dni 31. Święta rzymsko-katol.	DEKEMWRIJ d. 31. Święta grecko-katol.
1	**N.**	**Nowy Rok.** Mieczysława	20 **4 Adw.** Ihnatyja ep.
2	P.	Makarego opata, Martyniana (pełnia)	21 Petra mucz., Julyany
3	W.	Daniela m., Genowefy panny	22 Anastazyi muczenn.
4	Ś.	Grzegorza, Tytusa, Eugenii p.	23 SS. 10 muczenników
5	C.	Emiliana p., Telesfora męcz.	24 *Wigilia.* Jewhenyi
6	**P.**	**Trzech Króli.** Kasp., Mel., Balt.	25 **Rożd. Hosp. J. Chr.**
7	S.	Juliana i Lucyana męczen.	26 **Sobor Pr. Bohorod.**
8	**N.**	**1 po 3 Kr.** Seweryna, Maks.	27 **Stefana muczennika**
9	P.	Marcyanny panny i męczen. ☾	28 SS. 20000 m. w Nik.
10	W.	Agaty p., Wilhelma, Jana D.	29 SS. 14000 ubit. Mł.
11	Ś.	Higiniusza męcz., Leoncyi p.	30 Anyzyi prepod.
12	C.	Honoraty pan., Arkadyusza m.	31 Mełanyi Rymianki
13	P.	Hilarego, Weroniki, Godfryda	1 **Januarij. Obriz. H.**
14	S.	Feliksa męczennika	2 Sylwestra papy Rym.
15	**N.**	**2 po 3 Kr.** Pawła 1 pusteln.	3 **1 po R.** Małahya pr.
16	P.	Marcelego p. i Ottona wyzn.	4 Sobor 70 sw. apost.
17	W.	Antoniego opata, wyznawcy	5 Fteopemta muczenn.
18	Ś.	Katedry św. Piotra w Rzymie (nów)	6 **Bohojawlenie Hosp.**
19	C.	Ferdynanda w. i Henryka b.	7 Sobor s. Joanna
20	P.	Fabiana i Sebastyana męczen.	8 Heorhia prepod.
21	S.	Agnieszki panny, męczenniczki	9 Połyjewkta muczenn.
22	**N.**	**3 po 3 Kr.** Wincentego, An.	10 **1 po B.** Hryhoria e.
23	P.	Zaślubienie NMP., Jana jałm.	11 Fteodosya prepod.
24	W.	Tymoteusza biskupa, męczen.	12 Tatyanny muczenn.
25	Ś.	Nawrócenie św. Pawła ☽	13 Jermyła muczennika
26	C.	Matyldy, Polikarpa, Pauli wd.	14 SS. Otec w Synai
27	P.	Jana Złotoustego bisk., wyzn.	15 Pawła Ftyrsa
28	S.	Karola Wielkiego, Walerego	16 Petra apostoła
29	**N.**	**Starozapustna.** Franciszka S.	17 **2 po B.** Antonya W.
30	P.	Hiacynty i Martyny pp., mm.	18 Aftanazya archiep.
31	W.	Piotra, Albertonii-Ludwiki	19 Makarya prepod.

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

29 1 Szewat.

Zmiany księżyca.

(pełnia) **Pełnia:** dnia 2-go o godzinie 2-giej minut 46 popołudniu.
☾ **Ostatnia kwadra:** dnia 9-go o godzinie 11-tej minut 33 rano.
(nów) **Nów:** dnia 18-go o godzinie 2-giej minut 33 po północy.
☽ **Pierwsza kwadra:** dnia 25 o godzinie 7-mej minut 32 rano.

LUTY ma dni 28.			JANUARIJ d. 31.
Dnie		Święta rzymsko-katol.	Swięta grecko-katol.
1	Ś.	Ignacego biskupa męczen. 🌕	20 Euftymija wełyk.
2	**C.**	**N. Maryi Panny Gromnicznej**	21 Maksyma prep.
3	P.	Błażeja biskupa, męczennika	22 Tymofteja apostoła
4	S.	Andrzeja, Weroniki panny	23 Kłymenta episk.
5	**N.**	**Męsopustna.** Agaty męczen.	24 **3 po B.** Xenii prep.
6	P.	Doroty panny i męczenniczki	25 Hryhoria archiep.
7	W.	Romualda opata, wyznawcy	26 Ksenofonta prepod.
8	Ś.	Jana z Matty, wyznawcy ☾	27 Joanna Zlatoust.
9	C.	Apolonii męczen., Aleksandra	28 Jefrema prepod.
10	P.	Scholastyki panny, Sylwiana	29 Ihnatia ep. muczen.
11	S.	Hipolita, Eufrozyny męczenn.	30 **Trech Swiatitieli.**
12	**N.**	**Zapustna.** Eulalii, Modesta	31 **Miasop.** Joanna m.
13	P.	Katarzyny, Juliana męczennika	1 **Fewr.** Tryfona m.
14	W.	Walentego kapłana, męczenn.	2 **Strytenye Hospod.**
15	Ś	*Popielec.* Faustyna, Jowity p	3 Symeona bohosław.
16	C.	Julianny panny, męczenn. 🌑	4 Izydora prepod.
17	P.	Sabina biskupa, Sylwina, Don.	5 Ahaftyi muczennika
18	S.	Konstancyi panny i męczenn.	6 Wukoła episk. prep.
19	**N.**	**Wstępna.** Konrada, Mansweta	7 **Syrop.** Parftenia pr.
20	P.	Leona papieża, Zenobiusza	8 Fteodora muczennika
21	W.	Eleonory panny, męczenniczki	9 Nykyfora muczennika
22	Ś.	*Suche dni.* Katedry św. Piotra	10 Charłampa prepod.
23	C.	Piotra Damiana, Florentego ☽	11 Własyja muczennika
24	P.	*Suche dni.* Macieja apostoła	12 Mełetya archiep.
25	S.	*Suche dni.* Wiktora, Wiktoryna	13 Martyniana prepod.
26	**N.**	**Sucha.** Aleksandra biskupa	14 **1 Postu.** Awksentia
27	P.	Anastazyi panny, męczenniczki	15 Onysyma apostoła
28	W.	Romana opata, wyznawcy	16 Pamfyła muczennika

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

1 Dzień radości. 10 **1 Adar.** 22 Śmierć Mojżesza.

Zmiany księżyca.

🌕 **Pełnia:** dnia 1-go o godzinie 3-ciej minut 16 po północy.
☾ **Ostatnia kwadra:** dnia 8-go o godzinie 9 minut 17 wieczór.
🌑 **Nów:** dnia 16-go o godzinie 5-tej minut 22 wieczorem.
☽ **Pierwsza kwadra:** dnia 23 o godzinie 3 minut 19 wieczór.

MARZEC ma dni 31.			FEWRUARIJ d. 28.
Dnie		Święta rzymsko-katol.	Swięta grecko-katol.
1	Ś.	Albina biskupa, Antoniny	17 Fteodora muczennika
2	C.	Heleny ces., wdowy, Amalii 🌕	18 Lwa Papy Rymskaho
3	P.	Kunegundy panny, Tycyana b.	19 Archyppa apostoła
4	S.	Kazimierza królewicza polsk.	20 Lwa episk.
5	**N.**	**Głucha.** Fryderyka opata	21 **2 Postu.** Tymoftea
6	P.	Maryana biskupa, Kolety pan.	22 SS. MM. w Ewhen.
7	W.	Tomasza z Akwinu wyznawcy	23 Połykarpa ep. mucz.
8	Ś.	Jana Bożego, Beaty panny	24 Obr. hlawy s. Joana
9	C.	Franciszki Rzymianki wdowy	25 Tarassia archiep.
10	P.	Czterdziestu męczenników ☾	26 Porfyrya prepod.
11	S.	Konstantego Wielkiego	27 Prokopia archiep.
12	**N.**	**Srodopostna.** Grzegorza pap.	28 **3 Postu.** Wasyłya p.
13	P.	Krystyny panny, męczenniczki	1 **Martia.** Ewdokii
14	W.	Matyldy wdowy, Zacharyasza	2 Fteodota muczennika
15	S.	Izabeli panny, Leoncyi panny	3 Ewtropia muczennika
16	C.	Cyryaka dyakona, męczennika	4 Harasyma prepod.
17	P.	Gertrudy panny, Patrycego m.	5 Konona muczennika
18	S	Edwarda m., Aleksandra b. 🌑	6 SS. 42 muczenników
19	**N.**	**Biała.** Józefa Oblubieńca MP.	7 **4 Postu.** Wasyłya
20	P.	Eufemii męczenniczki, Pawła	8 Fteofyłakta muczen.
21	W.	Benedykta opata, wyznawcy	9 SS. 40 muczen. sew.
22	Ś.	Katarzyny królowej szwedzkiej	10 Kondrata muczenn.
23	C.	Oktawiana i Wiktoryana m.	11 Sofronia prepod.
24	P.	Gabryela archanioła ☽	12 Fteofanta prepod.
25	**S.**	**Zwiastowanie N. Maryi P.**	13 Nykifora patryarchy
26	**N.**	**Kwietnia.** Teodora biskupa	14 **5 Postu.** Wenedykta
27	P.	*Wielki.* Jana pustelnika, Rup.	15 Ahapia muczennika
28	W.	*Wielki.* Sykstusa pap., wyzn.	16 Sawyna muczennika
29	Ś.	*Wielka.* Eustazego wyznawcy	17 Ałeksija prepod.
30	C.	*Wielki.* Jana, Kwiryna męcz.	18 Kiryłła archiep.
31	P.	*Wielki.* Balbiny i Korneli pp.	19 Chryzanfta muczenn.

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

1 *Post Estery.* 2 Purim. 3 Szuszan Purim. 18 **1 Nisan.**

Zmiany księżyca.

🌕 **Pełnia:** dnia 2-go o godzinie 5-tej minut 8 wieczorem

☾ **Ostatnia kwadra:** dnia 10 o godzinie 6 minut 19 wieczorem.

🌑 **Nów:** dnia 18-go o godzinie 5-tej minut 39 rano.

☽ **Pierwsza kwadra:** dnia 24 o godzinie 10 minut 39 wieczór.

KWIECIEŃ ma dni 30.			MART dni 31.
Dnie		Święta rzymsko-katol.	Swięta grecko-katol.
1	S.	*Wielka.* Teodory, Hugona (pełnia)	20 Prep. Otec. w Ob. S.
2	**N.**	**Wielkanocna.** Franciszka z P.	21 **6 Postu.** Jakowa pr.
3	**P.**	**Wielkanocny.** Ryszarda wyzn.	22 Wasyłia episk.
4	W.	Izydora biskupa, wyznawcy	23 Nykona prepod.
5	Ś.	Wincentego Fereryusza męcz.	24 Zacharja prepod.
6	C.	Wilhelma i Celestyna męczen.	25 **Błahow. Pr. Bohor.**
7	P.	Epifaniusza biskupa wyznawcy	26 Sobor Hawryiła
8	S.	Dyonizego biskupa wyznawcy	27 Matrony muczennicy
9	**N.**	**1 po W.** Maryi Egipcyanki ☾	28 **Woskresenie Chr.**
10	P.	Ezechiela proroka	29 **Poned. Woskresen.**
11	W.	Leona papieża, wyznawcy	30 **Wtorok Woskresen.**
12	Ś.	Juliusza papieża, w.. Damiana	31 Ipatia episk.
13	C.	Justyna męczennika, Idy panny	1 **April.** Maryi Ehypt.
14	P.	Waleryana i Maksyma męcz.	2 Tyta prepod.
15	S.	Ludwiny panny m., Kasyldy	3 Nykyty prepod.
16	**N.**	**2 po W.** Julii m., Lamberta (nów)	4 **1 po W.** Josyfa prep.
17	P.	Rudolfa biskupa, Klary panny	5 Fteoduła muczennika
18	W.	Apoloniusza męczennika	6 Ewtychia episk.
19	Ś.	Hermogenesa męczen., Jerzego	7 Hrehorya prepod.
20	C.	Agnieszki panny i męczen.	8 Irodiona apostoła
21	P.	Szymona, Anzelma biskupa	9 Jewpsychia apost.
22	S.	Sotera i Kaja męczenników	10 Terentya muczennika
23	**N.**	**3 po W.** Wojciecha b. m. ☽	11 **2 po W.** Antypy ep.
24	P.	Jerzego męczennika, Sabby	12 Wasyłya prepod.
25	W.	Marka ewangielisty	13 Artemona episk.
26	Ś.	Marcelina biskupa i męczen.	14 Martyna prepod.
27	C.	Teofila, Anastazego papieża	15 Arystarcha apostoła
28	P.	Pawła, Witalisa, Waleryi m.	16 Ahapii muczennicy
29	S.	Piotra kapłana, męczennika	17 Symeona prepod.
30	**N.**	**4 po W.** Katarzyny Seneńskiej	18 **3 po W.** Joanna pr.

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

1 **Święto Paschy.** 2 **Drugie święto.** 7 **Siódme święto.** 8 **Koniec Paschy.** 16 **1 Ijar.**

Zmiany księżyca.

(pełnia) **Pełnia:** dnia 1-go o godzinie 8-mej minut 23 rano.
☾ **Ostatnia kwadra:** dnia 9 o godzinie 12 min. 41 w południe.
(nów) **Nów:** dnia 16-go o godzinie 3-ciej minut 40 wieczór.
☽ **Pierwsza kwadra:** dnia 23-go o godzinie 6-tej minut 31 rano.

Dnie		MAJ ma dni 31. Święta rzymsko-katol.	APRILIJ dni 30. Święta grecko-katol.
1	P.	Filipa i Jakóba apostołów 🌕	19 Joanna wełyk.
2	W.	Zygmunta męczen., Anastazego	20 Fteodora proroka
3	Ś.	Znalezienie św. Krzyża	21 Fieodora Joanna
4	C.	Floryana męczennika, Moniki	22 Klimenta muczennika
5	P.	Piusa V. papieża, Gotarda b.	23 Georgia papy
6	S.	Jana w oleju męczennika	24 Sawwy muczennika
7	**N.**	**5 po W.** Domiceli p., Flawii	25 **4 po W.** Marka ap.
8	**P.**	*Krzyż. dni.* **Stanisława b. m.**	26 Wasyłya muczennika
9	W.	*Krzyż. dni.* Grzegorza Naz. ☾	27 Symeona episk.
10	Ś.	*Krzyż. dni.* Izydora oracza	28 Jasona apostoła
11	**C.**	**Wniebowstąpienie P.** Klotyldy	29 Dewiat muczenników
12	P.	Nereusza wyz., Pankracego m.	30 Jakowa apostoła
13	S.	Hilarego bisk., Serwacego m.	1 **Maj.** Jeremyi pror.
14	**N.**	**6 po W.** Bonifacego męczen.	2 **5 po W.** Aftanazya
15	P.	Zofii wdowy i jej 3 córek 🌑	3 Tymofteja muczenn.
16	W.	Jana Nepomucena męczennika	4 Pełahii muczennicy
17	Ś.	Paschalisa wyznawcy	5 Iryny muczennicy
18	C.	Feliksa kapucyna, kapłana	6 **Woznesen. Hospod.**
19	P.	Piotra, Celestyna, Pudencyanny	7 Wospom. cz. Kresta
20	S	*Wigilia.* Bernardyna Seneńsk.	8 Joanna Bohosław.
21	**N.**	**Zielone Świątki.** Heleny król.	9 **6 po W.** Pren. cz. N.
22	**P.**	**Świąteczny.** Julii pan., m. ☽	10 Symeona apostoła
23	W.	Dezyderyusza biskupa wyznaw.	11 Mokija muczennika
24	Ś.	*Suche dni.* Joanny wd., Afry	12 Jepyfanija episk.
25	C.	Urbana papieża i Grzegorza	13 Hłykerji muczennicy
26	P.	*Suche dni.* Filipa Nereusza w.	14 Isydora muczennika
27	S.	*Suche dni.* Maryi Magd., Jana	15 Pachomyja Wełyk.
28	**N.**	**1 po Sw. SSS. Trójcy.** Wilh.	16 **Soszestwo s. Ducha**
29	P.	Teodozyi, Maksyma bisk. wyz.	17 **SSS. Trojcy.** Andr.
30	W.	Feliksa papieża, męczennika 🌕	18 Fteodota muczennika
31	Ś.	Anieli męcz., Petroneli panny	19 Patrykia episk.

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

4 Św. szk. 16 1 **Sywan.** 21 **Zielone święto.** 22 **Drugie św.**

Zmiany księżyca.

🌕 **Pełnia:** dnia 1-go o godzinie 12-tej minut 28 w południe.
☾ **Ostatnia kwadra:** dnia 9-go o godzinie 3-ciej minut 30 rano.
🌑 **Nów:** dnia 15-go o godzinie 11-tej minut 52 w nocy.
☽ **Pierwsza kwadra:** dnia 22 o godzinie 3 min. 57 popołudniu.
🌕 **Pełnia:** dnia 30-go o godzinie 4-tej minut 28 popołudniu.

CZERWIEC ma dni 30.			MAJ dni 31.
Dnie		Święta rzymsko-katol.	Swięta grecko-katol.
1	C.	**Boże Ciało.** Nikodema męcz.	20 Ftałatea muczennika
2	P.	Erazma, Eugeniusza, Marcelego	21 Konstantyna i Jełeny
3	S.	Klotyldy królowej i Pauli wd.	22 Wasyłyja muczenn.
4	**N.**	**2 po Sw.** Saturniny, Flawiana	23 **1 po S.** Michaiła pr.
5	P.	Florencyi panny i męczenn.	24 Symeona prepod.
6	W.	Norberta biskupa, Klaudyusza	25 Obr. hł. s. Joanna
7	Ś.	Roberta biskupa i Sabiny ☾	26 Karpa ap., Dawyda
8	C.	Medarda biskupa, wyznawcy	27 **Tyło Chrystowo**
9	P.	Serca Jezusowego, Felicyana	28 Nykity episk. prepod.
10	S.	Małgorzaty królowej szkockiej	29 Fteodozyi muczenn.
11	**N.**	**3 po Sw.** Barnaby apostoła	30 **2 po S.** Isaaka pr.
12	P.	Onufrego wyznawcy	31 Jeremia apostoła
13	W.	Antoniego Padewskiego wyzn.	1 **Ijunij.** Justyna m.
14	Ś.	Bazylego biskupa, wyznawcy 🌑	2 Nikyfora prepod.
15	C.	Wita i Modesta męczenników	3 Łukityna muczennika
16	P.	Justyny panny, męcz., Benona	4 Mytrofana patryarchy
17	S.	Adolfa biskupa, Marcyana m.	5 Dorofteja episk.
18	**N.**	**4 po Sw.** Marka i Marcelina	6 **3 po S.** Wyssariona
19	P.	Gerwazego i Protazego męcz.	7 Fteodora muczennika
20	W.	Reginy panny, Florentyny p.	8 Sostradania. Pr. Boh.
21	Ś.	Alojzego Gonzagi wyznawcy ☽	9 Kyryłła archiep.
22	C.	Paulina biskupa, Konsorcyi	10 Tymofteja episk.
23	P.	Wandy panny, Agrypiny pan.	11 Warftołomeja i War.
24	S.	Narodzenie św. Jana	12 Onufrija prepod.
25	**N.**	**5 po Sw.** Wilhelma, Łucyi	13 **4 po S.** Akiłyny m.
26	P.	Jana i Pawła braci męczenn.	14 Ełysseja proroka
27	W.	Władysława króla węgiersk	15 Ammosa proroka
28	Ś.	*Wigilia.* Leona papieża wyz.	16 Kiryła, Tychona pr.
29	**C.**	**Piotra i Pawła apostołów** 🌕	17 Manniła muczennika
30	P.	Emilii i Lucyny męczenniczek	18 Leontia muczennika

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

14 1 Tamus.

Zmiany księżyca.

☾ **Ostatnia kwadra:** dnia 7 o godzinie 2 minut 49 popołudniu.
🌑 **Nów:** dnia 14-go o godzinie 6-tej minut 56 rano.
☽ **Pierwsza kwadra:** dnia 21 o godzinie 3-ciej minut 43 rano.
🌕 **Pełnia:** dnia 29-go o godzinie 7-mej minut 31 rano.

LIPIEC ma dni 31.			IJUNIJ dni 30.
Dnie		Święta rzymsko-katol.	Swięta grecko-katol.
1	S.	Juliusza, Teobalda opata, wyz.	19 Judy Ftad. apostoł.
2	**N.**	**6 po Sw.** Nawiedzenie NMP.	20 **5 po S.** Meftodia ep.
3	P.	Alfreda, Anatola i Awita m.	21 Juływana muczennika
4	W.	Józefa Kalasantego i Prokopa	22 Ewzewia ep. muczen.
5	Ś.	Cyryla i Metodego apost. Słow.	23 Ahrypiny muczennicy
6	C.	Izajasza proroka, Dominiki ☾	24 **Rożdest. s. Joanna**
7	P.	Klaudyusza wyznawcy, Estery	25 Fewronyi prepod.
8	S	Elżbiety królowej wdowy	26 Dawyda Solunsk. pr.
9	**N.**	**7 po Sw.** Jana z Dukli wyz.	27 **6 po S.** Sampsona
10	P.	Amalii, siedmiu braci śpiących	28 Kyra i Joana †
11	W.	Pelagii pan., Sabiny, Norberta	29 **Petra i Pawła ap.**
12	Ś	Jana Gwalberta kapłana, wyz.	30 Sobor 12 apostoł.
13	C.	Małgorzaty panny męczenn. 🌑	1 **Ijułij.** Kosmy i D.
14	P.	Bonawentury doktora wyznaw.	2 Położ. Ryzy. Pr. Boh.
15	S.	Rozesłanie apostołów, Henryka	3 Jakinfta muczennika
16	**N.**	**8 po Sw.** NMP. Skaplerznej	4 **7 po S.** Andreja ar.
17	P.	Berty panny, Aleksego wyzn.	5 Aftanazya muczenn.
18	W.	Szymona z Lipnicy, Kamila	6 Syzoja wełyk. prep.
19	Ś.	Wincentego à Paulo kapłana	7 Ftomy prepod.
20	C.	Czesława wyzn., Kassyana ☽	8 Prokopia muczennika
21	P	Kamila, Daniela pr., Praksedy	9 Pankratia muczenn.
22	S.	Maryi Magdaleny	10 45 muczen. nikop.
23	**N.**	**9 po Sw.** Apolinarego, Teofila	11 **8 po S.** Jewtymyi m.
24	P.	Krystyny panny, męczenniczki	12 Prokła muczennika
25	W.	Jakóba apostoła, Krzysztofa m.	13 Hawryiła archiep.
26	Ś.	Anny Matki N. Maryi Panny	14 Akiły apostoła
27	C	Natalii i Liliozy panien męcz.	15 Kiryka muczennika
28	P.	Wiktora p., Inocentego pap. 🌕	16 Aftinohema muczen.
29	S.	Marty, Lucylli, Serwacego m.	17 Maryny wełyk. mucz.
30	**N.**	**10 po Sw.** Heleny wdowy	18 **9 po S.** Emiłyana m.
31	P.	Ignacego Lojoli wyznawcy	19 Makryny prepod.

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

2 *Post.* Zdobycie świątyni. 14 **1 Ab.** 23 Spalenie świątyni. 28 Dzień radości.

Zmiany księżyca.

☾ **Ostatnia kwadra:** dnia 6-go o godzinie 11 minut 11 wieczór.
🌑 **Nów:** dnia 13-go o godzinie 1-szej minut 53 popołudniu.
☽ **Pierwsza kwadra:** dnia 20 o godzinie 6 minut 8 popołudniu.
🌕 **Pełnia:** dnia 28 go o godzinie 9-tej minut 15 wieczór.

SIERPIEŃ ma dni 31.			IJUŁIJ dni 31.
Dnie		Święta rzymsko-katol.	Swięta grecko-katol.
1	W.	Piotra w okowach męczennika	20 Iłyi proroka
2	Ś	Najśw. Maryi Panny Anielskiej	21 Symeona prepod.
3	C.	Znalezienie rel. św. Szczepana	22 Maryi Mahdałeny
4	P.	Dominika kapłana, wyznawcy	23 Trofima muczennika
5	S	Najś. Maryi Panny Śnieżnej ☾	24 Kristiny muczennicy
6	**N.**	**11 po Sw.** Przemienienie P.	25 **10 po S.** Usp. ś. An.
7	P.	Kajetana wyznawcy, Alberta	26 Jermołaja muczenn.
8	W.	Maryana i Cyryaka męczenn.	27 Pantełejmona mucz.
9	Ś.	Romana, Kamila z Lelis m.	28 Prohora apostoła
10	C.	Wawrzyńca męczen., Filomeny	29 Kałłynika muczenn.
11	P.	Zuzanny panny, męczennicz 🌑	30 Syły apostoła i Syl.
12	S.	Klary panny, Hilarego, Felicys.	31 Jewdokima prepod.
13	**N.**	**12 po Sw.** Heleny p., Hipol.	1 **Awh. 11 po S.** Pr.
14	P.	*Wigilia.* Euzebiusza męczenn.	2 Stefana muczennika
15	**W.**	**Wniebowzięcie N. Maryi P.**	3 Izakija prepod., Dal.
16	Ś.	Rocha męczennika, wyznawcy	4 Sedmy Otrokow
17	C.	Anastazego biskupa, Mirona	5 Jewsyhnyja muczen.
18	P.	Heleny Szwedzkiej, Agapita	6 **Preobrażen. Hosp.**
19	S.	Benigny panny, Sebalda w. ☽	7 Demetya muczennika
20	**N.**	**13 po Sw.** Jacka wyznawcy	8 **12 po S.** Jemyłyana
21	P.	Joanny Fremiot wdowy	9 Matftyja apostoła
22	W.	Tymoteusza, Symforyana męcz.	10 Ławrentia m., Syxta
23	Ś	Filipa, Benicyusza, Zacharyasza	11 Jewpła muczennika
24	C.	Bartłomieja apostoła	12 Fotia muczennika
25	P.	Ludwika króla węgierskiego	13 Maksyma proroka
26	S	Aleksandra męczenn., Zefiryna	14 Micheja proroka
27	**N.**	**14 po Sw.** Cezarego, Róży 🌕	15 **13 po S. Usp. Boh.**
28	P.	Augustyna biskupa, wyznawcy	16 Pr. Nerukotw. Obraz.
29	W.	Ścięcie św. Jana, Sabina m.	17 Myrona muczen., Ał.
30	Ś	Feliksa męczennika, wyznawcy	18 Fłora muczennika
31	C.	Rajmunda biskupa, wyznawcy	19 Andreja muczennika

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

12 1 Elul.

Zmiany księżyca.

☾ **Ostatnia kwadra:** dnia 5-go o godzinie 5-tej minut 29 rano.
🌑 **Nów:** dnia 11-go o godzinie 9-tej minut 53 wieczór.
☽ **Pierwsza kwadra:** dnia 19-go o godzinie 10 minut 57 rano.
🌕 **Pełnia:** dnia 27-go o godzinie 9-tej minut 48 rano.

WRZESIEŃ ma dni 30.			AWGUST dni 31.
Dnie		Święta rzymsko-katol.	Swięta grecko-katol.
1	P.	Idziego opata, wyznawcy	20 Samuiła proroka
2	S.	Stefana króla węg., Kaliksty	21 Ftadeja apostoła
3	**N.**	**15 po Św.** Bronisławy p. ☾	22 **14 po S.** Ahaftonyka
4	P.	Rozalii Panormitańskiej panny	23 Łuppa muczennika
5	W.	Wawrzyńca, Justyny, Urbana	24 Jewtychia muczenn.
6	S.	Zacharyasza proroka	25 Warftołomyja mucz.
7	C.	*Wigilia.* Reginy panny męcz.	26 Adriana i Natalii
8	**P.**	**Narodzenie N. Maryi Panny**	27 Pimena prepod.
9	S.	Sergiusza i Gorgoniusza mm.	28 Mojseja murina
10	**N.**	**16 po Św.** Mikołaja z Tol. 🌑	29 **15 po S.** Usik. hł. J.
11	P.	Prota i Jacka wyzn., Teodory	30 Aleksandra muczen.
12	W.	Wąleryana męczeń., Gwidona	31 Położ. Poj. Pr. Boh.
13	Ś.	Aureliusza wyznaw., Tobiasza	1 **Sept.** Symeona
14	C.	Podwyższenie św. Krzyża	2 Mamanta muczennika
15	P.	Waleryi m., Emila, Nikodema	3 Anftyma muczennika
16	S.	Ludmiły panny, męczenniczki	4 Wawyły swiaszczen.
17	**N.**	**17 po Św.** MB. Siedmiu bol.	5 **16 po S.** Zacharii p.
18	P.	Józefa z Kopertynu wyznaw. ☽	6 Wosp. cz. Mychaiła
19	W.	Konstantego, Januarego męcz.	7 Sozonta muczennika
20	Ś.	*Suche dni.* Eustachiusza wyzn.	8 **Rożd. Pr. Bohorod.**
21	C.	Mateusza apostoła i ewangel.	9 Joahima i Anny
22	P.	*Suche dni.* Maurycego, Tom.	10 Minodory prepod.
23	S	*Suche dni.* Tekli panny m.	11 Fteodory prepod.
24	**N.**	**18 po Św.** Władysława z G.	12 **17 po S.** Awtonoma
25	P.	Kleofasa męczen., Aurelii p. 🌕	13 Kornyła sotnika m.
26	W.	Józefata bisk. m. i Cypryana	14 **Wozd. czest. Kresta**
27	Ś.	Kosmy i Damiana wyznawców	15 Nikity muczennika
28	C.	Wacława męczennika	16 Jozafata archiep.
29	P.	Michała archanioła*)	17 Sofii muczennicy
30	S.	Hieronima doktora, wyznawcy	18 Jewmenyja episk.

*) W Galicyi święto Patrona.

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

11 1 Tiszri. **Nowy Rok 5654.** 12 **Drugie św.** 21 **Święto pojednania.** 26 **Święto kuczek.** 27 **Drugie święto.**

Zmiany księżyca.

☾ **Ostatnia kwadra:** dnia 3-go o godzinie 10-tej minut 47 rano.
🌑 **Nów:** dnia 10-go o godzinie 8-mej minut 10 rano.
☽ **Pierwsza kwadra:** dnia 18-go o godzinie 5-tej minut 24 rano.
🌕 **Pełnia:** dnia 25-go o godzinie 9-tej minut 28 wieczór.

PAŹDZIERNIK ma dni 31.			SEPTEMWRIJ 30.
Dnie		Święta rzymsko-katol.	Swięta grecko-katol.
1	**N.**	**19 po Sw. MB. Różańcowej**	19 **18 po S.** Trofima m.
2	P.	Świętych Aniołów Stróżów ☾	20 Ewstafia muczennika
3	W.	Ludomira, Lukrecyi, Kandyda	21 Kondrata apostoła
4	Ś	Franciszka Serafickiego wyzn.	22 Fokii episk. muczen.
5	C.	Flawii i Charytyny pp. mm.	23 Zaczat. s. Joan, Kres.
6	P.	Brunona biskupa, wyznawcy	24 Ftekły p. muczen.
7	S.	Justyny p. m., Marka, Helena	25 Ewfrosinii prepod.
8	**N.**	**20 po Sw.** Wincentego Kadł.	26 **19 po S. Joanna**
9	P.	Dyonizego biskupa, wyznaw. 🌑	27 Kalistrata muczen.
10	W.	Franciszka Borgiasza wyznawcy	28 Charitona isp. prep.
11	Ś.	Placydy i Filoneli pp. mm.	29 Kiriaka prepod.
12	C.	Maksymiliana biskupa, wyzn.	30 Hryhorya muczen.
13	P.	Edwarda króla, wyznawcy	1 **Okt. Pokr. P. Boh.**
14	S.	Kaliksta papieża, Fortunaty m.	2 Kipriana epis. i Just.
15	**N.**	**21 po Sw.** Jadwigi i Teresy	3 **20 po S.** Dionis. m.
16	P.	Pawła opata i Elifiusza męcz.	4 Jerofteja muczennika
17	W.	Florentego bisk. i Małgorzaty	5 Charityny muczen.
18	Ś.	Łukasza ewangelisty ☽	6 Ftomy apostoła
19	C.	Piotra z Alkantary wyznawcy	7 Serhya i Wakha m.
20	P.	Przeniesienie św. Wojciecha	8 Pełahii prepod.
21	S.	Urszuli panny i męczenniczki	9 Jakowa apost., And.
22	**N.**	**22 po Sw.** Jana Kantego	10 **21 po S.** Jewłampya
23	P.	Jana Kapistrana w., Seweryna	11 Fyłypa apostoła
24	W.	Rafała archanioła	12 Prowa muczennika
25	S.	Kryspina i Kryspianina w. 🌕	13 Karpa muczennika
26	C.	Ewarysta papieża i Fulki m.	14 Nazaria muczennika
27	P.	Sabiny męczenniczki, Iwona	15 Jewtymia prepod.
28	S.	Szymona i Tadeusza apostoł.	16 Łonhina sotn. mucz.
29	**N.**	**23 po Sw.** Teodora, Narcyza	17 **22 po S.** Ozyi pror.
30	P.	Marcelego, Zenobii, Eutropii	18 Łukyi apostoła
31	W	*Wigilia.* Lucylli, Wolfganga ☾	19 Joiła proroka i Wara

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

3 **Święto palmowe.** 4 **Radość z praw.** 10 **1 Marcheszwan.**

Zmiany księżyca.

☾ **Ostatnia kwadra:** dnia 2 o godzinie 4 minut 24 popołudniu.
🌑 **Nów:** dnia 9-go o godzinie 9-tej minut 33 wieczór.
☽ **Pierwsza kwadra:** dnia 18 o godz. 12 min. 25 w południe.
🌕 **Pełnia:** dnia 25 go o godzinie 8-mej minut 33 rano.
☾ **Ostatnia kwadra:** dnia 31 o godzinie 11 minut 47 wieczór.

LISTOPAD ma dni 30.			OKTOWRIJ dni 31.
Dnie		Święta rzymsko-katol.	Swięta grecko-katol.
1	Ś.	**Wszystkich Świętych**	20 Artemia muczennika
2	C.	*Dzień Zaduszny.* Wiktoryana	21 Iłariona prepod.
3	P.	Huberta biskupa, Sylwii wd.	22 Awerkia jepisk.
4	S.	Karola Boromeusza, Modesty	23 Jakowa apostoła
5	**N.**	**24 po Sw.** Elżbiety, Emeryka	24 **23 po S.** Arefty m.
6	P.	Leonarda wyznawcy	25 Markyana muczen.
7	W.	Herkulana, Wilibalda, Amaran.	26 Dymitra weł. mucz.
8	Ś.	Godfryda i Maura męczen. 🌑	27 Nestora muczennika
9	C.	Teodora żołnierza i Ursyna	28 Terentia muczennika
10	P.	Andrzeja z Awelinu i Nimfy	29 Anastazyi muczen.
11	S.	Marcina biskupa, wyznawcy	30 Zynowia muczen.
12	**N.**	**25 po Sw.** Opieki N. M. P.	31 **24 po S.** Stachia ap.
13	P.	Dydaka i Homobona wyznaw.	1 **Nov.** Kosmy i Dam.
14	W.	Serafiona męczen., Hipacego	2 **Josafata archiep.**
15	Ś.	Leopolda wyzn., Gertrudy pan.	3 Akepsima muczen.
16	C.	Edmunda b., Pawła od krz. ☽	4 Joannika prepod.
17	P.	Salomei królowej, panny	5 Hałaktyona muczen.
18	S.	Romana, Grzeg., Pośw. koś. Rz.	6 Pawła archiepisk.
19	**N.**	**26 po Sw.** Stanisława Kostki	7 **25 po S.** MM. 33 M.
20	P.	Feliksa Walezyusza wyznawcy	8 **Michaiła archan.**
21	W.	Ofiarowanie N. Maryi Panny	9 Onysifora muczen.
22	Ś.	Cecylii panny i męczenniczki	10 Szesty apostoła
23	C.	Klemensa papieża, Lukrecyi 🌕	11 Myny muczenniczki
24	P.	Jana od Krzyża i Flory męcz.	12 Joanna myłost.
25	S.	Katarzyny panny i męczenn.	13 Joanna złatoust.
26	**N.**	**27 po Sw.** Piotra b., Konrada	14 **26 po S.** Fyłypa ap.
27	P.	Waleryana biskupa, męczenn.	15 Hurya i Samona m.
28	W.	Grzegorza papieża, Rufina m.	16 Matfteja apostoła
29	Ś.	Saturnina biskupa i Illuminy	17 Hryhoria episk.
30	C.	Andrzeja apostoła, Mary p. ☾	18 Płatona muczennika

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

8 **1 Kislew.**

Zmiany księżyca.

🌑 **Nów:** dnia 8-go o godzinie 2-giej minut 2 popołudniu.
☽ **Pierwsza kwadra:** dnia 16 o godzinie 6 minut 50 wieczór.
🌕 **Pełnia:** dnia 23-go o godzinie 7-mej minut 14 wieczór.
☾ **Ostatnia kwadra:** dnia 30-go o godzinie 10 minut 13 rano.

Dnie		GRUDZIEŃ ma dni 31. Święta rzymsko-katol.	NOVEMWRIJ d. 30. Święta grecko-katol.
1	P.	Eligiusza biskupa, Natalii pan.	19 Awdija proroka
2	S.	Aurelii, Bibianny panny męcz.	20 Prokła, Hryhor.
3	**N.**	**1 Adwentu.** Franciszka Ksaw.	21 **27 po S. Wch. Boh.**
4	P.	Barbary panny i męczenniczki	22 Fiłymona apost.
5	W.	Kryspina, Sabby opata wyzn.	23 Amfyłochia jepisk.
6	Ś.	Mikołaja biskupa, Leoncyi p.	24 Jekateryny muczen.
7	C.	*Wigilia.* Ambrożego bisk. w.	25 Klymenta papy
8	**P.**	**Niepokal. Poczęcie NMP.** 🌑	26 Ałypa prepod.
9	S.	Leokadyi i Waleryi pp., mm.	27 Jakowa Persyan. m.
10	**N.**	**2 Adwentu.** NMP. Loretańsk.	28 **1 Adw.** Stefana m.
11	P.	Damazego papieża wyznawcy	29 Paramona muczen.
12	W.	Aleksandra, Dyonizego, Pawła	30 Andrea pierw. apost.
13	Ś.	Łucyi panny i męczenniczki	1 **Dekemwr.** Nauma
14	C.	Nikazego biskupa i Spirydiona	2 Awwakuma proroka
15	P.	Walerego, Ireneusza męczenn.	3 Sofonja proroka
16	S.	Euzebiusza papieża, Albiny ☽	4 Warwary muczennika
17	**N.**	**3 Adwentu.** Łazarza biskupa	5 **2 Adw.** Sawwy Osw.
18	P.	Oczek. NMP., Olimpii p. m.	6 **Nykołaja episk.**
19	W.	Faustyna męczen., Nemezyusza	7 Amwrozija jepisk.
20	Ś.	*Suche dni.* Teofila męczennika	8 Patapija prepod.
21	C.	Tomasza apostoła	9 **Zaczat. Pr. Bohor.**
22	P.	*Suche dni.* Anastazyi męczen.	10 Myny Jermoh. mucz.
23	S.	*Suche dni. Wigil.* Wiktoryi 🌕	11 Danyiła stołpnika
24	**N.**	**4 Adwentu.** Adama i Ewy	12 **3 Adw.** Spirydiona
25	**P.**	**Boże Narodzenie**	13 Ewstratia jepisk.
26	**W.**	**Szczepana pierwszego męcz.**	14 Ftyrsa, Łucia mucz.
27	S.	Jana ewangelisty	15 Jełewterya jepisk.
28	C.	Młodzianków męczenników	16 Ahheja proroka
29	P.	Tomasza Kantuaryjskiego bisk.	17 Danyła proroka
30	S.	Dawida króla i Sabina ☾	18 Sewastiana muczen.
31	**N.**	**1 po BN.** Sylwestra papieża	19 **4 Adw.** Wonyfatya

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

6 **1 Tebet.** 16 *Post.* Oblężenie Jerozolimy.

Zmiany księżyca.

🌑 **Nów:** dnia 8-go o godzinie 8-mej minut 46 rano.

☽ **Pierwsza kwadra:** dnia 16-go o godzinie 11 minut 27 rano.

🌕 **Pełnia:** dnia 23-go o godzinie 5-tej minut 42 rano.

☾ **Ostatnia kwadra:** dnia 30 o godzinie 12 minut 23 w nocy.

Wykaz doktorów medycyny krakowskich i ich pomieszkań

udzielony przez Wgo Fizyka miejskiego.

Gwiazdką oznaczeni nie zajmują się praktyką.

Bandrowski Juliusz, dent., Rynek 7.
Beck Adolf, ul. św. Anny 6.
Blatteis Jakób, ul. Krupnicza 16.
Bobkiewicz Henryk, Mały Rynek 3.
Borzęcki Eug., Floryańska 37.
Bossowski Aleksander, Floryańska 6.
Braun Stanisław, ul. Długa 5.
Braunstein Fryderyk, Krakowska 25.
Browicz Tadeusz, ul. Krupnicza 3.
Buszek Jan, Rynek 39.
Buzdygan Mikołaj, Bracka.
Cercha Maksymilian, Jagielońska 11.
*Chmielecki Julian, Floryańska 49.
Cholewicz Franciszek, św. Jana 4.
Choróbski Stanisław, Rynek 23.
Cybulski Napoleon, Szczepańska 11.
Czapliński Stanisław, Plac WW. Świętych 11.
Domański Stanisław, Szzcepańska 9.
Doskowski Józef, ul. Bracka 4.
Drobner Jakób, Stradom 25.
Drożdż Bolesław, ul. św. Jana 11.
Eichhorn Ferdynand, Dietla 47.
Filimowski Antoni, ul. Grodzka 39.
Filipkiewicz Stefan, ul. Grodzka 7.
Gabryszewski Antoni, Klinika chir.
Gawlikowski Stan., Mikołajska 24.
Gluziński Władysław, Franciszkańska.
*Grabowski Kazimierz.
Gwiazdomorski Jan, Łobzowska 32.
Halban Leon, Podwale 10.
Harajewicz Jan, szpital ś. Łazarza.
Harajewicz Wład., szpital ś. Łazarza.
Hirsch Herman, ul. Jasna 5.
Hyżycki Cyryl, Krowoderska 15.
Jabubowski Maciej Leon, Podw. 10.
Jaworski Walery, Sławkowska 31.
Jordan Henryk, ul. Wiślna 5.
Junger Jakób, ul. Krakowska 29.
Jurowicz Izydor, Stradom 17.
Kaden Kazimierz, ul. Kolejowa 1.
Kaufmann Michał, ul. Grodzka 32.
Kirschner Aron, Krakowska 33.
Kohn Maksymilian, Floryańska 19.
Kopff Leon, ul. Szczepańska 1.
Korczyński Edward, św. Krzyża 3-5.
Korczyński Ludomir, Klinika.
Kośmiński Franciszek, Wiślna 9.
Koy Stanisław, Floryańska 1.
Kozłowski Sykstus, ul. Biskupia 14.
Kramarzyński Karol, Mały Rynek 6.
Krongold Wilhelm, Krakowska 17.
Kuźniar Wincenty, ul. Krótka 6.
Kwaśnicki August, ul. Basztowa 4.
Langie Adam, ul. Garbarska 5.
Lustgarten Ludwik, Grodzka 60.
Lustig Samuel, ul. Dietla 405.
Łazarski Józef, ul. Grodzka 62.
Łepkowski Wincenty, Straszewskiego.
Madurowicz Maurycy, Bracka 6.
*Majer Józef, ul. Wiślna 8.
Marcisiewicz Feliks, ul. Wiślna 10.
Mars Antoni, ul. Szpitalna 19.
Mayzel Tadeusz, św. Giertrudy 8.
Mączka Tomasz, Floryańska 24.
Mendelsburg Henryk, Rynek 15.
Murdzieński Franc., Floryańska 51.
Obaliński Alfred, ul. Bracka 8.
Oettinger Józef, Rynek 10.
Opieński Jan, ul. Szlak 18.
Paleczny Bronisław.
Pareński Stanisław, Rynek 42.
Paszkowski Stanisław, ś. Anny 7.
Pieniążek Przemysław, Bracka 10.
Ponikło Stanisław, ul. Bracka 5.
Pohorecki Władysław, Gołębia 14.

Porębowicz Ignacy, Sławkowska 23.
Puchacki Edmund, Sławkowska 23.
Raczyński Jan, Szpital św. Ludw.
Radecki Paweł, ul. Grodzka 39.
Regiec Jan, Floryańska.
Rosenberg Antoni, Kanonna 16.
Rosenblatt Emanuel, Basztowa.
Rosner Aleksander, Rynek 22.
Rosner Antoni, Rynek 22.
Rosenzweig Józef, klinika.
Rościszewski Erazm.
Rydel Łucyan, Sławkowska 20.
Rydygier Ludwik, Karmelicka 31.
Schaitter Ignacy, ul. Grodzka 62.
Schneider Ludwik, Rynek Kleparski 2.
Schwarz Albin, Sławkowska 8.
Ściborowski Wł., Franciszkańska 3.
Siedlecki Jan, Starowiślna.
Skobel Stanisław, Rynek 23.
Skórczewski Bolesław, Batorego 20.
Skrzyński Stefan, Krupnicza 10.
Śliwiński Michał, Mały Rynek 4.
Smorągiewicz Kaz., szp. ś. Łazarza.
Sokołowski Henryk, Szewska 11.
Spira Rafał, ul. Dietla 52.
Sroczyński Franciszek, klinika.
Starachowicz Jan, WW. Świętych 10.
*Stopczański Aleks., Kopernika 12.
Surzycki Józef, Floryańska 13.
Süsskind Albert, Stradom 23.
Świtalski Ludwik, ul. Jasna 2.
Szewczyk Józef, Franciszkańska 1.
Szymkiewicz K., dentysta, Rynek 26.
*Teichmann Ludwik, Floryańska 53.
Torczyński Teofil, Batorego 22.
Trzebicky Rudolf, św. Anny 4.
Tuszyński Ferd., Plac Szczepański 9.
Wachholz Leon, ul. Kolejowa 15.
Walentowicz And., Dominikański 1.
Wilkosz Aleksander, Mały Rynek 4.
Windakiewicz Władysław, Rynek 7.
Wiszniewski Lud., Krupnicza 3-5.
Wojtaszek Jan, ul. Wiślna 9.
Zarewicz Aleksander, Floryańska 40.
Zaręba Tomasz, ul. Szewska 7.
Ziembicki Jan, Sławkowska 32.
Zieleniewski Michał, Szpitalna 32.
Żuławski Karol, Długa 76.

ADWOKACI W KRAKOWIE.

Abłamowicz Stan., Mały Rynek 1.
Blatteis Zyzm., Grodzka 51.
Boroński Lesław, Sienna 7.
Bogusz Adam, Gołębia 5.
Brummer Herm., Poselska 18.
Bermann H., Grodzka, 62.
Czesnak Feliks, Plac Franciszkański.
Chmurski Serafin, Poselska 20.
Czerny-Schwarzenberg B., Grodzka 36
Dadlez Wil., P. WW. Świętych 8.
Deiches Jakób, Stradom.
Deiches I., P. WW. Świętych 11.
Dobija Ant., Grodzka 48.
Eibenschütz Zyg., Rynek gł 15.
Eichhorn Stefan, Grodzka 32.
Gross Adolf, Grodzka 46.
Gułkiewicz Bron., Grodzka 47.
Hajdukiewicz Jan, Sławkowska 10.
Horowitz Leon, Poselska 9.
Hubaczek Eug., Poselska 16.
Ichheiser Michał, Bracka 11.
Jakubowski Faustyn, Rynek gł. 13.
Jakubowski Roman, Stolarska 13.
Jakubowski Jan, Rynek A-B 43.
Kapiszewski Ludw., Starowiślna. 8.
Kirchmayer Kaźm., Floryańska 33.
Kaufmann Daniel, Grodzka 69.
Kaufmann Józef, Floryańska.
Klein Zygm., Plac Dominikański 4.
Kopff Józef, Stolarska 15.
Kastory Wład., Grodzka 59.
Koy Michał, św. Jana 1.

Lewartowski A. br., Grodzka 20.
Lisowski Wł., Rynek gł. C-D.
Ławrowski Rom., Grodzka 35.
Markiewicz Wł, Grodzka 15.
Olearski Bron., Bracka 5.
Paszkowski Franc., Marka 9.
Pieniążek Kar., Grodzka 13.
Propper Jan Albert, Rynek gł. 17.
Retinger Józef, Wiślna 3.
Rosenblatt Joach., P. Dominikański 1.
Rosenblatt Józef, Grodzka 11.
Raczyński Tadeusz, Floryańska.
Rothwein Leon, P. Dominikański 5.
Schönberg Maurycy, Grodzka 33.
Schön Henryk, P. Dominikański 3.
Smolarski Kaźm., Grodzka 59.
Starzewski Rud., Floryańska 24.
Styczen Wawrz., Mikołajska 4.
Szlachtowski Feliks, Podwale 16.
Szalaj Ludw., Grodzka 40.
Szaflarski Jan, Mały Rynek 1.
Unger Sam., Grodzka 1.
Wędrychowski Wł., Gołębia 6.
Weigel Ferd., N. Poczta, Wielopole.
Wilkosz Ferd., Mały Rynek 2.
Wilkosz Wł., Szpitalna 6.
Wechsler Maur., ul. Gertrudy.

NOTARYUSZE W KRAKOWIE.

Brzeski Wiktor, Kanonicza.
Muczkowski Stefan, Bracka 13.
Niemczewski Franc., Gołębia 4.
Rudolphi Karol, Poselska 11.

ADWOKACI WE LWOWIE.

Ambes Maurycy, Jagiellońska 15.
Balko Władysław, Sykstuska 46.
Bieliński Stanisław, Kopernika 19.
Bliziński Kazimierz, Jagiellońska 17.
Błażejowski Bronisław, Halicka 20.
Bodek Maksym., Łukasińskiego 4.
Bund Salamon, Sobieskiego 10.
Byk Emil, Jagiellońska 11.
Byk Maurycy, Sykstuska 20.
Czarnik Kazimierz, Kar. Ludwika 5.
Czaykowski Jan, Trzeciego Maja 11.
Czaykowski Robert, Kopernika 20.
Czemeryński Ignacy, Kopernika 12.
Czeszer Józef, Teatralna 7.
Dąbrowski Paweł, Kościuszki 7.
Dobrzański Jan, Chorążczyzna 4.
Dornbach Juliusz, Kopernika 7.
Dulęba Władysław, plac Maryacki 9.
Dzidowski Mateusz, Kopernika 3.
Dzięjdzielewicz Ant., Jagiellońska 8.
Dziubiński Marceli, Maryacki 10.
Fedak Stefan Jan, Kapitulny 3.
Feiles Edward, Sykstuska 6.
Feiles Izydor, Sykstuska 6.
Flaeschner Szymon, Kołłątaja 10.
Gorecki Władysław, Sykstuska 38.
Gottlieb Henryk, Kościuszki 17.
Holzer Wilhelm, Trzeciego Maja 10.
Horowitz Jakób, Ormiańska 2.
Horwat Adam, Hetmańska 4.
Jekeles Maurycy, Kościuszki 5.
Klarfeld Leon, Sykstuska 24.
Kohn Józef, Sykstuska 20.
Kosiński Adam, Trzeciego Maja 5.
Kostrakiewicz Mik., Ormiańska 25.
Kratter Fryderyk, Miczkiewicza 12.

Krosiński Włodz., Mickiewicza 6.
Krygowski K., Trzeciego Maja 10.
Krzyżanowski Stan., Jagiellońska 5.
Kuczkiewicz Jan, Bernardyński 11.
Kulikowski Wiktor, Bernardyński 10.
Kwiatkowski Ferd., Czarneckiego 1.
Landesberger Sal., Kopernika 11.
Lehman Albin, Krasickich 16.
Lewicki Konstanty, Krakowska 19.
Lilien Edward, Hetmańska 12.
Lill Jakób, św. Stanisława 10.
Lisiewicz Aleksander, Kopernika 9.
Löwenstein Nathan, Teatralna 1.
Luka Anzelm, Ormiańska 4.
Łękawski Marceli, Chorążczyzna 7.
Łoziński August, Pańska 2.
Majewski Władysław, Teatralna 12.
Małachowski Godz., Kościuszki 20.
Maryański Aleks., Trzeciego Maja 8.
Maks Henryk, Sykstuska 52.
Menkes Adolf, Trzeciego Maja 9.
Nurkowski Feliks, Bernardyński 13.
Ostrożyński Wład., Słowackiego 5.
Pająk Józef, Kościuszki 10.
Paździera Karol, pl. Kapitulny 2.
Pohl Samuel, Hetmańska 24.
Pomianowski Al., Grodzickich 1.
Popiel Juliusz, Hetmańska 22.
Raabe Jakób, Sykstuska 14.
Rares Adolf, Skarbkowska 7.
Reich Bernard, Teatralna 16.
Reiss Albert, Kościuszki 2.
Reiss Jakób, Jagiellońska 13.
Rogalski Aleks., Kościuszki 5.
Roiński Emanuel, Teatralna 1.
Romanowski Erazm, Jagiellońska 22.
Rybicki Alojzy, Kościuszki 2.
Schaff Szymon, Hetmańska 22.
Semilski Teobald, gmach teatralny.
Sietnicki Maryan, Sykstuska 21.
Simonowicz Paweł, Akademicki 3.
Skałkowski T., Karola Ludwika 1.
Skowroński Zygmunt, Rynek 3.
Smolka Józef, Sykstuska 31.
Sokal Maks, Jagiellońska 1.
Sołowij Tadeusz, Sykstuska 42.
Srokowski Teofil, Teatralna 7.
Stand Ozyasz, Karola Ludwika 11.
Starczewski Stan., Mickiewicza 1.
Steczkowski Jan, Kościuszki 2.
Stromenger Karol, Jagiellońska 14.
Święcki Witołd, Karola Ludwika 11.
Szydłowski Henryk, Słowackiego 12.
Szydłowski Tad., Słowackiego 12.
Szwedzicki Bazyli, Pańska 23.
Tabaczyński Stan., Akademicka 3.
Tenner Berl, Kościuszki 10.
Till Ernest, Jagiellońska 2.
Waldman Saul, Trzeciego Maja 13.
Weiss Adolf, Krakowska 14.
Weisstein Michał, Hetmańska 10.
Wüllerstorf M., b. r. WSK. Jagiell. 15.
Zbyszewski Stan., Hetmańska 10.
Żminkowski A., Karola Ludwika 33.
Zion Leon, Sykstuska 17.

NOTARYUSZE WE LWOWIE.

Jasiński Aleksander.
Kukawski Leopold.
Kwaśnicki Samuel.
Lenartowicz Michał.
Piszek Franciszek.
Witosławski Antoni.
Dr Wurst Karol.

Adwokaci i notaryusze w Galicyi.

(Według miejsca zamieszkania).

Andrychów. Adw. Drowie Malec Jan, Mandelbaum Maur. Not. Dr Paris Alojzy.

Baligród. Not. Lisowski Emil.

Bełz. Adw. Dr Kleczeński Ignacy. Not. Dr Kuryś Jan.

Biała. Adw. Drowie: Aronsohn Maur., Cieszyński Jan, Ichheiser Bern., Peterek Ferd., Reich Sam., Rosner Jan. Not. Dr Stiasny Ed.

Biecz. Not. Orzakiewicz Gabryel.

Bircza. Not. Rawski Jan.

Bóbrka. Adw. Dr Kahane Maur. Not. Wajdowski Teofil.

Bochnia. Adw. Drowie: Maiss Fer., Michnik Wład., Serafiński Ant., Trybulec Józef, Wcisło Andrzej, Zakrzewski Ferd. Not. Ramult Konstanty.

Bohorodczany. Not. Kuryś Piotr.

Bolechów. Adw. Drowie: Iwanowski Spirid., Rabinowicz Jakób. Not. Krupiński Jan.

Borszczów. Adw. Drowie: Komeriner Moj., Orłowski Stan., Not. Witosławski Teofil de Nieczuja.

Borynia. Not. Jurkiewicz Jan.

Brody. Adw. Drowie: Braun Maur., Dołżycki Jan, Gross Bern. Not. Janiszewski Władysław.

Brzesko. Adw. Dr Parvi Ludw. Not. Kurlata Antoni.

Brzeżany. Adw. Drowie: Czajkowski And., Madejski Leo, Schätzel Stan. Not. Morwitz Karol, Wolski Franc.

Brzostek. Not. Furgalski Antoni.

Brzozów. Adw. Dr Festenburg E. Not. Witkiewicz Tom.

Buczacz. Adw. Drowie: Ausschnitt Izyd., Didoszak Baz., Hubrich T., Reiss Emanuel. Not. Stupnicki Konstanty.

Budzanów. Not. Widawski Konst.

Bukowsko. Not. Żukowski Sewer.

Bursztyn. Not. Burzyński Franc.

Busk. Adw. Dr Schorr Arnold. Not. Szumpeter Jan.

Chodorów. Not. Pasławski Wład.

Chrzanów. Adw. Drowie: Gaszyński Ant., Keppler Zygm., Kremer Józ. Not. Romowicz Leo.

Cieszanów. Not. Wieniawa-Długoszewski Stan.

Ciężkowice. Not. Huza Michał.

Czarny Dunajec. Not. Nieobsadzona posada.

Czortków. Adw. Drowie: Czaczkowski Ant., Diamant Izyd., Lewandowski Ludw. Not. Bieńkowski Adam.

Dąbrowa. Adw. Dr Datka Józef. Not. Trzecieski Władysław.

Dębica. Adw. Dr Friedberg Sidon. Not. Wisłocki Aleks.

Delatyn. Not. Gruiński Franc.

Dobczyce. Not. Rogalski Bruno.

Dobromil. Adw. Drowie: Byk Józ., Kohn R. Not. Mikułowski Józ.

Dolina. Adw. Dr Dobrowolski I. F. Not. Gumiński Bronisław.

Drohobycz. Adw. Drowie: Apfel Nath., Fruchtmann Jak., Gelehrter Henryk, Popławski Ludwik,

Rosenbusch Herm., Taubenfeld Iz., Tiegermann Izak., Tiegermann Marek, Wohllermer Marek, Wolski Wład. Not. Błażowski Wik.
Dubiecko. Not. Pędracki Artur.
Dukla. Adw. Dr Agatstein Ign. Not. Minkusiewicz Flor.
Dynów. Not. Narajewski Józ.
Frysztak. Not. Stenzel Franc.
Gliniany. Not. Korber Rud.
Głogów. Not. Machowski Nik.
Gorlice. Adw. Drowie: Neumann Karol, Radomyski Józ., Robinsohn H., Śleczkowski Czesław, Stern Maur. Not. Meus Stefan.
Gródek. Adw. Dr Ozarkiewicz Leon. Not. Hencel Adolf.
Grybów. Adw. Dr Junosza-Sulerzyski Wład. Not. Klemensiewicz Edm.
Grzymałów. Not. Manaczyński Stef.
Gwoździec. Not. Jaremowicz Por.
Halicz. Not. Dr Przesmycki Tytus.
Horodenka. Adw. Drowie: Biberstein-Białkowski Bol., Markus Hen., Okuniewski Teofil. Not. Bossakowski Jan.
Husiatyn. Adw. Dr Nathanson H. Not. Zawadzki Wład.
Janów. Not. Dr Wiesenberg Abr.
Jarosław. Adw. Drowie: Blumenfeld Eman., Grabowski Wład., Jahl Wład., Ruczka Jul., Segal Max Mayer. Not. Bartoszewski Karol.
Jasło. Adw. Drowie: Adamski Roman, Bieńczewski-Mora Abdon, Chwalibóg Wład., Gaszyński Jul., Steinhaus Ign., Wiedinger Fran. Not. Prochaska Kar., Przyłecki Apolinary.
Jaworów. Adw. Dr Hibl Józ. Not. Hołub Nik.
Jordanów. Adw. Dr Kutrzeba W. Not. Michałek Piotr.
Kałusz. Adw. Dr Stanecki Miecz., Wittlin Baruch sen. Not. Baczyński Michał.
Kalwarya. Adw. Drowie: Bresiewicz Tad., Silberfeld Fel., Not. Jaworski Wik.
Kamionka Strumiłowa. Adw. Drowie: Kafliński Walez., Krówczyński Mar. Not. Dr Lenartowicz K.
Kęty. Adw. Drowie: Affe Maur., Chrzanowski Franc. Not. Sporn Juliusz.
Kolbuszowa. Adw. Dr Bryk Adolf. Not. Lityński Józef.
Kołomyja. Adw. Drowie: Allerhand Abr., Daniłowicz Sew., Dębicki Teof., Freudenberg Jan, Goldfarb Leo, Herdliczka Adolf, Ilnicki P., Kawecki Wład., Maramorosz Kajet., Milgrom Edw., Rittigstein J., Krobicki-Ropcza Mat., Schuster Ez., Stauber Waler., Trachtenberg Maks., Zipser Laz. Not. Praschill Ant.
Komarno. Not. Gromnicki Józef.
Kopyczyńce. Adw. Dr Braunn Józ. Not. Polański Felic.
Kossów. Adw. Drowie: Korpiński Mar., Wilkowski Emil. Not. Łuszpiński Wład.
Kozowa. Not. Sobol Franc.
Krakowiec. Not. Deller Lud.
Krościenko. Not. Gorączko Marc.
Krosno. Adw. Drowie: Czajkowski Fel., Jugendfein Jan, Lewakowski Kar. Not. Jaciewicz Sylw.
Krzeszowice. Adw. Dr Bąkowski Klem. Not. Dr Lipowski Konst.
Kulików. Not. Sawicki Michał.
Kuty. Adw. Dr Rosenbusch Hen. Not. Zaręba Mieczysław.
Łąka. Not. Madejski-Poraj Art.
Łańcut. Adw. Drowie: Herbst J. S., Szpunar Waler. Not. Hanusz Art.
Leżajsk. Adw. Dr Gaberle Ernest. Not. Nowiński Bron.

Limanowa A d w. Drowie: Młodzik Karol., Żelechowski Kaz. N o t. Gross Franz.

Lisko. A d w. Dr Stutyński Jan. N o t. Kokurewicz Ant.

Liszki. N o t. Jendl Filip.

Łopatyn. N o t. Holzer Leon.

Lubaczów. A d w. Dr Grzymała-Turzański Alb. N o t. Kapko Józef.

Lutowiska. N o t. Dr Blumenfeld Artur.

Maków. N o t. Paczowski Aleks.

Medenice. N o t. Fellner Michał.

Mielec. A d w. Drowie: Brand Hen., Brzeski Mieczysław. N o t. Fibich Antoni.

Mielnica. N o t. Żubek J.

Mikołajów. N o t. Mokrzycki Norb.

Mikulińce. N o t. Sadowski Władysław.

Milówka. A d w. Dr Grabowski R. N o t. Kusionowicz Józef.

Monasterzyska. N o t. Błonarowicz J.

Mościska. A d w. Drowie: Borecki Eust., Nebenzahl Sam. N o t. Krokowski Wik.

Mosty Wielkie. N o t. Tabiński Józ.

Mszana Dolna. N o t. Wysocki Jan.

Muszyna. N o t. Arlet Jan.

Myślenice. A d w. Drowie: Adelmann Emil, Klakurka Mik. N o t. Klemensiewicz Gustaw.

Nadwórna. A d w. Drowie: Alter Leon, Bardach Kar. N o t. Skwarczyński Jan.

Nowy Sącz. A d w. Drowie: Barbacki Wł., Bersohn Leo, Chlebowski M., Dawid Kahn., Gałkiewicz Tad., Olszewski Włod., Schornstein Hen., Sterkowicz J., Wąsikiewicz Hen. N o t. Lipiński Łuk., Marynowski Jan.

Nowy Targ. A d w. Drowie: Geisler Ernest, Kozłecki Mar. N o t. Trybulec Jan.

Niemirów. N o t. Puszczyński Ant.

Niepołomice. A d w. Dr Dzikowski Ad. N o t. Gatty Teofil.

Nisko. A d w. Dr Rotblum Józef. N o t. Łapiński Roman.

Niżankowice. N o t. Kriegseisen Ig.

Nowesioło. N o t. Posada nieobsadz.

Obertyn. N o t. Ambros Aug.

Olesko. N o t. Dr Reiss Leo.

Oświęcim. A d w. Drowie: Gąsiorowski Lud., Nowak Gust. N o t. Pawlikowski Józef.

Poczeniżyn. N o t. Szeib Hen.

Pilzno. A d w. Dr Krudzielski Tom. N o t. Bujnowski-Budzisz Tytus.

Podburz. N o t. Hordyński Mich.

Podgórze. A d w. Drowie: Chajes Adolf, Feuereisen Izyd., Peiper Marek. N o t. Adamski Wac.

Podhajce. A d w. Drowie: Pawlikowski Kaz., Roth Maur. N o t. Borowski Michał.

Przemyśl. A d w. Drowie: Baumfeld Jak., Berson Sam., Czajkowski Wład., Dawid Maur., Doliński Franc., Freyberger Hub., Gans Bern., Glanz Jak., Hillel Hen., Kozłowski Mich., Łużecki Jul., Mendrochowicz Leo, Niemczyński Jan, Rosenbach Wilh., Skórski Wacł., Smutny Ferd., Tarnawski Leon, Waygart Wal. N o t. Frankowski Ig.

Przemyślany. A d w. Dr Kohl Izyd. N o t. Zaleski Aleksander.

Przeworsk. A d w. Dr Zborowski Bol. N o t. Wodecki Jan.

Radłów. Maczyszyn Jan.

Radomyśl. N o t. Krasicki Wład.

Radymno. N o t. Janicki Wład.

Radziechów. A d w. Dr Marek-Alter B. N o t. Więckowski Zdz.

Rawa. A d w. Drowie: Bernfeld H., Segal Abr. N o t. Kuryłowicz E.

Rohatyn. A d w. Drowie: Lipiner Maur., Mańkowski Wiktor. N o t. Manasterski Wład.

Ropczyce. Adw. Drowie: Strowski Bol., Ujejski Gustaw. Not. Dr Strzelbicki Stan.
Rożniatów. Not. Minkusiewicz M.
Rozwadów. Adw. Dr Reichman. Not. Martynowicz Jan.
Rudki. Not. Dembowski Stan.
Rymanów. Not. Rzewuski Ludw.
Rzeszów. Adw. Drowie: Als Roderyk, Bider Noe, Fechtdegen Józ., Koppel Otto, Lecker Herm., Piliński Wład., Reich Sam., Reiner Izyd., Reines Maur., Zbyszewski Wik. Not. Midowicz Ludw.
Sądowa Wisznia. Adw. Dr Illasiewicz Stan. Not. Stronczak Wło.
Sambor Adw. Drowie: Biberstein-Błoński Aleksan., Byliński Jul., Budzynowski Ignacy, Chłopecki Winc., Fiternik Józ., Jirzyczek Kar., Kohn Jak., Nauke Fel., Steuermann Józ., Witz Leo, Witz Jusr. Not. Budzynowski Sabin, Kasparek Wilh.
Sanok. Adw. Drowie: Affe Aron, Flakowicz Józ., Gaweł Jan, Goldhammer Art., Iskrzycki Aleks., Łobaczewski Erazm, Ślączka W. Not. Schneider Alojzy.
Sieniawa. Not. Zielonka Wład.
Skałat. Adw. Dr Ehrlich Aron. Not. Biliński Tadeusz.
Skawina. Not. Peszkowski Bron.
Skole. Adw. Dr Gabel Izak. Not. Nartowski Bron.
Ślemień. Not. Miąsik Ludw.
Śniatyn. Adw. Dr Dawidowicz Adolf Abr., Rosenbeck Wilhelm, Schäfer Ed. Not. nieobsadzony.
Sokal. Adw. Drowie: Filipowski Waler., Fraenkel Sam., Hahn Stan., Weyda Józafat. Not. Kraus Ignacy.
Sokołów. Not. Awejde Jar.
Solotwina. Not. Studziński Teof.
Stanisławów. Adw. Drowie: Buczyński Meliton, Fischler Eliasz, Gelehrter Sal., Henslich B. S., Hausser Fran., Hatzenellenbogen Ludw., Kwiatkowski Kar., Majeranowski Jan, Mandyczewski Jan, Rosenberg Joach., Szydłowski Walez., Wurzel Maur., Zius Zyg. Not. Dr Zathey H., Zdrassill Ig.
Starasól. Not. Tyszecki Jan.
Staremiasto. Not. Władyczyński M.
Stary Sącz. Adw. Dr Szayer Ed. Not. Dr Meissner Hen.
Stryj. Adw. Drowie: Aichmüller Włod., Altmann Emil, Baczyński Hil., Bylina Franc.. Fink Leo, Fruchtmann Fil., Oleśnicki Stan. Not. Opolski Edm.
Strzyżów. Not. Holzer Zygm.
Szczerzec. Adw. Dr Lityński Jan. Not. Matkowski Stan.
Tarnobrzeg. Adw. Drowie: Reben Wil., Surowiecki Ant., Winkler Sam. Not. Hinzinger Gust.
Tarnopol. Adw. Drowie: Akselrad Melch., Binder Joach., Blaustein Calel, Csillik Bron., Delinowski Ant., Glogier Stef., Gromnicki Fel., Horowitz Jak., Kwiatkowski A., Landau Mich., Landesberg Juda, Langer Ad., Leiblinger Zyg., Łoszniów Jan, Łuczakowski Wład., Mantel J., Parnass Marek, Pochorecki Stan., Schmidt Raim., Scharz H., Trzcieniecki Tad., Weisstein Józ., Zarzycki Wład., Żywicki Klemens. Not. Pomiński Ad., Szydłowski Ferdynand.
Tarnów. Adw. Drowie: Buś Woj., Chodacki Jul., Forist Piotr, Gałecki Bron., Gałecki-Junosza M., Glaser Lud., Goldhammer Eliasz, Holcer Gust., Kronhelm-Nordheim Hen., Maławski Aleks., Mikuciński Jan, Pietrzycki Ludw.,

Psarski M., Ringelheim A., Rost Józ., Salomon Phöbus, Stec Jan, Stojałowski Stan., Szancer Wik., Tokarz Stan. Not. Dr Brzeski Bron., Vayhinger Ad.

Tłuste. Not. Rubczyński Wład.

Tłumacz. Adw. Dr Schweizer Kar. Not. Ornstein Alf.

Trembowla. Adw. Drowie: Blaustein Józef, Frisch A. H. Not. Berchard Kar.

Tuchów. Not. Gojski Kaz.

Turka. Not. Teliszewski Konst.

Tyczyn. Kaschnitz Karol.

Tyśmienica. Not. Szelewski Fran.

Uhnów. Adw. Dr Jamiński Dyonizy. Not. Celewicz Julian.

Ulanów. Not. Jarema Kaz.

Ustrzyki dolne. Not. Adamski R.

Wadowice. Adw. Drowie: Daniel Izyd., Iwański Jan, Korn Józef, Łazarski Stan., Marek Andrzej. Not. Nartowski-Trzaska Tad.

Wieliczka. Adw. Drowie: Borzewski Feliks, Dziewoński Jak. Not. Przychocki Kazimierz.

Winniki. Not. Groblewski Zgm.

Wiśnicz. Not. Runge Aleksander.

Wiśniowczyk. Not. Lewicki Maks.

Wojnicz. Not. Dr Bartmann Stan.

Wojniłów. Not. Czechowicz Win.

Zabłotów. Not. Schapira Ad.

Żabno. Not. Dr Myciński Jan.

Zalesie. (Patrz Janów).

Zaleszczyki. Adw. Drowie: Letz Mayer, Stoklasa Emil. Not. Gross Antoni.

Załośce. Not. Mojscowicz Marcin.

Zbaraż. Adw. Dr Kosser Józef. Not. vacat.

Zborów. Adw. Dr Kiniowec C. S. Not. Onyszkiewicz Józef.

Złoty Potok. Not. Rudnicki Konst.

Żmigród. Not. Obmiński Flor.

Żółkiew. Adw. Drowie: Karcz M., Korol Mich. Not. Hejda Józef.

Żórawno. Not. Ludkiewicz Jan.

Żydaczów. Not. Waniek Karol.

Żywiec Adw. Drowie: Bogdani W., Raschke Władysł., Udziel Edm. Not. Sądecki Bronisław.

Przepisy pocztowe i telegraficzne.

Poczta listowa.

Pocztą listową wysełą się: listy zwykłe, polecone (za rewersem) i umyślnym posłańcem (per Express); papiery bez wartości, druki do wagi 1 kilograma, gazety, próbki towarów do 250 gramów, karty korespondencyjne, przekazy, mandaty pocztowe (zlecenia, *Postaufträge).*

Adres listu powinien być dokładny: mianowicie ma zawierać imię, nazwisko i miejsce pobytu odbiorcy; listy zaś do miast większych, nazwę ulicy, numer domu, lub bliżej określony charakter zatrudnienia odbiorcy.

Listy „poste restante" zwykłe, mogą być oznaczone tylko pojedynczemi literami lub liczbami bez podania imienia lub nazwiska adresata, przy poleconych zaś tego rodzaju listach musi być imię i nazwisko adresata podane.

Waga listów i papierów bez wartości nie może przekraczać 250 gramów, z wyjątkiem listów i paczek urzędowych do wagi 2 i pół kilograma.

Opłata listów w ogóle (z wyjątkiem pieniężnych) uskutecznia się przez nalepianie marek pocztowych na kopercie po stronie adresu (w prawym rogu u góry*) i wynosi: za listy zwykłe w całej monarchii austro-węgierskiej bez różnicy odległości do wagi 20 gramów 5 ct., nad 20—250 gr. 10 ct.

Za listy miejscowe *(Locobriefe)* do 20 gramów 3 ct. nad 20 do 250 gramów 6 ct.

Za listy nieopłacone płaci odbiorca: za listy do wagi 20 gramów 10 ct., za miejscowe 6 ct., nad 20 gramów 15 ct., za miejscowe 9 ct.

Opłata listów do Niemiec: do 15 gramów 5 ct., nad 15 do 250 gramów 10 ct.

Do Bośni i Hercegowiny za każde 15 gramów 5 ct.

---

*) Można także używać listów kartkowych po 3 ct. i 5 ct. i kopert rządowych z wyciśniętą marką po cenie 5½ ct. za sztukę. Marek pocztowych dostać można po 2, 3, 5, 10, 15, 20 i 50 ct. Marki listowe mogą być tylko adresem przepisane. Marki raz użyte lub wycięte z kopert są nieważne. Popsute, nie noszące jednak na sobie żadnego odcisku stampilii pocztowej (koperty, karty korespondencyjne **(Begleitadressen)** i adresy przesyłkowe) wymieniają poczty za dopłatą 1 ct. od sztuki.

Do Anglii, Belgii, Francyi, Holandyi, Persyi, Rosyi, Rumunii, Stanów Zjednoczonych, Szwajcaryi, Turcyi i Włoch za 14 gramów 10 ct.

Za listy nieopłacone z Niemiec 10 i 15 ct., z innych miejscowości zagranicznych 20 ct.

Listy urzędowe wysełane za granicę do urzędów, osób prywatnych lub do konsulatów austryackich (z wyjątkiem Rumunii, Serbii i Turcyi) podlegają opłacie przy nadaniu tychże.

Listy polecone (za rewersem*) karty korespondencyjne, papiery bez wartości, próbki towarów i druki, które również za rewersem nadawane być mogą, muszą być z góry opłacone, a należytość rekomendacyjna wynosi za listy miejscowe 5 ct., za zamiejscowe i zagraniczne 10 centów.

Za rewers zwrotny *(Retourrecepisse)* opłaca się przy listach poleconych miejscowych 5 ct., przy zamiejscowych zaś 10 ct.

Druki wysyłane pod opaską w otwartej kopercie lub w ten sposób złożone, że treść tychże łatwo widzialną być może, opłaca nadawca do wagi 50 gramów 2 ct., do 250 gramów 5 ct., do 500 gramów 10 ct., do 1 kilograma 15 ct. Do druków należą: gazety, książki oprawne lub broszurowane, karty wizytowe, korekta z manuskryptami, fotografie, staloryty, plany, prospekta i wszelkiego rodzaju ogłoszenia, jeżeli takowe są drukowane, litografowane lub autografowane.

Druki jakoteż próbki nie mogą zawierać ani listów, ani dopisków ręcznych, któreby miały charakter jakiejkolwiek korespondencyi.

Do Rosyi wysyłane być mogą pod opaską tylko czasopisma treści naukowej i technicznej, inne peryodyczne tylko wtedy, jeżeli takowe w pocztowym spisie gazet *(Zeitungs-Preis-Verzeichniss)* są wykazane.

Próbki towarów tylko do wagi 250 gramów za opłatą 5 ct. mogą być pod opaską w woreczkach lub pudełkach w ten sposób opakowane i przesyłane, by zawartość tychże łatwo sprawdzoną być mogła. Takowe nie mogą przedstawiać pewnej wartości i nic więcej zawierać prócz nazwiska lub firmy nadawcy, adresu, numeru i ceny. — Objętość tychże ograniczoną jest na 20 ctm. długości, 10 ctm. szerokości a 5 ctm. wysokości.

Karta korespondencyjna kosztuje do miejsc austro-węgierskiej monarchii i Niemiec 2 ct., z odpowiedzią, czyli karta podwójna 4 ct. Do miejsc zagranicznych 5 ct., z odpowiedzią 10 ct.

Do krótszych korespondencyj używać mogą wszystkie c. k. władze i urzędy kart korespondencyjnych urzędowych, które nabyć można 50 sztuk za 4 ct., lub z odpowiedzią za 8 ct.

Listy za umyślnym posłańcem *(Express-Briefe)* oznacza się u dołu lewego rogu przypiskiem „przez umyślnego posłańca“ lub „*per Express*“. — Jeżeli zaś nadawca chce, by list o pewnej godzinie

---

*) Zamiast recepisów nadawczych można używać zaprowadzonych pocztowych książek nadawczych (**Postaufgabebücher**). Egzemplarz książki nadawczej kosztuje w 4° 50 ct., 8° 20 ct. a. w.

adresatowi doręczono, musi to również na liście uwidocznić. Należytość uiszcza nadawca w markach, a to: w miejscu siedziby urzędu pocztowego oddawczego 15 ct., poza obrębem tegoż za każde 7·5 kilometra 50 ct. z góry.

Przekazy pocztowe można we wszystkich urzędach pocztowych austro-węgierskiej monarchii nadawać a względnie odbierać do kwoty 500 złr.

Należytość pocztowa, która uwidocznioną jest na blankietach przekazowych, uiszcza się w markach, przylepiając takowe wzdłuż prawej strony przekazu, lewa zaś strona *(Coupon)* służy do korespondencyi wszelkiego rodzaju i może być przez adresata odciętą.

Za przekazy pocztowe opłaca się ta sama należytość, jak i za inne.

Przekazy mogą także być nadane za recepisem zwrotnym za opłatą 10 ct., lub przez umyślnego posłańca *(per Express)* za uiszczeniem należytości, jak przy listach. — Przy wypełnianiu przekazu wystrzegać się należy w ogóle wszelkich poprawek i przekreślań, gdyż przekazy takie ani przyjęte, ani wypłacone być nie mogą.

Przekazy drogą telegraficzną nadawać można do miejsc, gdzie się znajdują urzędy telegraficzne rządowe, do kwoty 500 złr. — Natenczas płaci nadawca prócz należytości pocztowej na przekaz w markach, jeszcze w gotówce należytość umyślnego posłańca stósownie do tego, czy odbiorca w miejscu urzędu pocztowego oddawczego lub po za obrębem tegoż mieszka, następnie należytość 10 ct. za przeniesienie telegramu z urzędu pocztowego do biura telegraficznego (jeżeli nie są w jednem zabudowaniu) i należytość za telegram.

Telegramów musi być tyle, ile jest nadanych przekazów telegraficznych.

Przy przekazach telegraficznych nad 300 złr. opłaca się prócz powyższej należytości jeszcze należytość 64 centów za depeszę zwrotną *(Empfangsanzeige)*, t. j. potwierdzenie odbioru przekazu telegraficznego przez urząd pocztowy oddawczy.

Przekazów telegraficznych do kollektur lub kollektantów z numerami loteryjnemi, nadawać nie można.

Do przekazów zagranicę używa się umyślnie w tym celu przeznaczonych blankietów *(mandat de poste international)* i nadawać można do kwoty 200 złr. czyli 400 marek (500 franków), za opłatą należytości w markach, a mianowicie:

Do Anglii (100 złr.), Belgii, Bułgaryi, Francyi, Holandyi, Rumunii, Turcyi, Stanów Zjednoczonych, Szwajcaryi i Włoch do 20 złr. 20 ct., nad 20 złr. za każde 10 złr. o 10 ct. więcej.

Do Niemiec i urzędów pocztowych w Turcyi i Aleksandryi do 20 złr. 20 ct., nad 20 złr. za każde 10 złr. o 5 ct. więcej.

Do Bośni i Hercegowiny (300 złr.) do 20 złr. 20 ct., nad 20 złr. za każde 10 złr. o 10 ct. więcej.

W monarchii austro-węgierskiej mogą wszystkie c. k. urzędy, żandarmerye, kollektury i t. d. nadawać przekazy pocztowe urzędownie, to

jest bez opłaty pocztowej, jednakowoż w miejscu przeznaczonem do nalepiania marek pocztowych musi być uwidoczniony urząd nadawczy, liczba protokółu i bliższe określenie lub cel przesełanej kwoty. Przekazy zaś nadawane przez urzędy do osób lub władz, którym nie przysługuje prawo zwolnienia od opłaty, muszą być przy nadaniu opłacone.

Mandaty (zlecenia) pocztowe *(Postaufträge)* do wagi 250 gramów muszą być nadawane jako listy polecone adresowane do urzędu pocztowego oddawczego, nie mogą zawierać więcej jak 5 pretensyj lub kuponów od pięciu papierów wartościowych — a ogólna kwota przez urząd ściągnąć się mająca nie może przewyższać 500 złr., ani też prędzej jak 10 dni przed wskazanym dniem na miejsce przeznaczenia być wysłaną. Listów zamkniętych do mandatów dołączać nie można.

W razie ściągnięcia należytości w mandacie wskazanej, przeseła urząd pocztowy nadawcy mandatu całą kwotę za przekazem pocztowym, po strąceniu należytości za nalepione marki pocztowe lub zwraca po dwu względnie siedmiu dniach bezpłatnie niepodjęty przez odbiorcę mandat wraz z załącznikami.

Mandaty do osób w konkurs popadłych zwraca urząd pocztowy bezpłatnie.

Mandaty za granicę są dozwolone do Niemiec, Bośni i Hercegowiny, Francyi, Norwegii, Egiptu etc.

Poczta wartościowa.

Pocztą wartościową czyli wozową przesyła się: pieniądze, papiery wartościowe, towary i inne rzeczy z oznaczoną lub bez oznaczonej wartości, jakoteż przesyłki za pobraniem należytości. Do każdej przesyłki może być załączony list niezamknięty. — Wykluczone są przesyłki zwierząt żyjących (z wyjątkiem pszczół, pijawek, drobiu, ptaków śpiewających, psów i królików*), tudzież wszelkie łatwo zapalne i eksplodujące przedmioty**).

Waga pojedynczej przesyłki nie może przekraczać 50 kilogramów, w miejscu zaś 5 klgr.

Adres powinien zawierać imię, nazwisko i miejsce zamieszkania odbiorcy, zaś do miast większych, ulicę i numer domu. Adresowanie przesyłek tylko początkowemi głoskami adresata (sygnowanie) jest niedozwolone; na przesyłkach większej wartości adres wyłącznie na samem

---

*) Ptaki (oprócz indyków, łabędzi i pawiów) i króliki przesyłać można w klatkach lub koszach, nie większych jak 50 ctm. wysokości a 40 ctm. szerokości. Posyłki takie muszą być przez umyślnego posłańca doręczone *(per Expressen zu bestellen)*. Za te posyłki poczta nie ręczy. — Pijawki zawinąć w mokry worek i włożyć w pudełko lub skrzynkę. — Pszczoły aby nie uciekły zamykać w skrzyneczki, opatrzone drobnemi dziurkami. Owoce pakować w skrzynki lub pudełka, jeżeli nie łatwo się psują, w kosze.

**) Proch, bawełna strzelnicza, dynamit, lonty elektryczne do podminowania, górnicze kapsle rozsadzające, collonion, zapałki, fosfor, kwasy mineralne, preparaty chlorowe, petroleum etc.

opakowaniu musi być napisany, gdyby zaś było niemożebnem, należy adres napisać na kartonie lub deszczułce i przymocować do przesyłki.

Zwierzynę ubitą, jeżeli nie krwawi, można przesyłać jednę sztukę nieopakowaną; więcej sztuk razem muszą być należycie opakowane.

Przesyłka bez podanej wartości, składająca się tylko z jednego kawałka lub z części tej samej treści, nie potrzebuje być opieczętowaną.

Do każdej przesyłki potrzebny jest list frachtowy (przesyłkowy, *Frachtbrief)*, którego wypełniony adres musi być równobrzmiący z adresem na posyłce.

Jeżeli do jednego adresata i w tej samej miejscowości przesyła się naraz kilka przesyłek (najwięcej zaś trzy), których wartość nie przekracza 200 złr., użyć można jednego tylko listu przesyłkowego na wszystkie. Przesyłki te mogą być na miejscu opłacone lub nieopłacone, również i adresat może wszystkie do jednego listu przesyłkowego należące przesyłki odebrać, albo przyjęcia wszystkich odmówić.

List przesyłkowy potrzebny jest przy papierach wartościowych lub listach pieniężnych nad 250 gramów i innych przesyłkach nad 50 gramów; poniżej tej wagi tylko wtedy, jeżeli dla małej objętości przesyłki adres na tejże wyraźnie umieszczonym być nie może.

Listy pieniężne nad 500 złr. gotówką można nadawać otwarto, t. j. do policzenia na poczcie, jednakże muszą być przy nadaniu opłacone.

Koperty listów pieniężnych i papierów wartościowych muszą być sporządzane z papieru czystego, nieskreskowanego lub zadrukowanego i bez brzegów kolorowych.

Według reskryptu ministerstwa handlu ma się uiszczać począwszy od 1 września 1890 r. także przy przesyłkach wozowych (listach pieniężnych i wartościowych, pakietach, frachtach i powziątkach), należytość franco przy nadaniu, tudzież prowizyę powziątkową, zapomocą znaczków pocztowych. Przy listach pieniężnych i wartościowych należy umieszczać znaczki pocztowe o ile możności po stronie adresowej listu po prawem boku u góry, z pozostawieniem atoli odpowiedniego miejsca na pocztowy zapisek należytości. Jeżeli miejsce na stronie adresu nie wystarcza do umieszczenia znaczków, to należy takowe z reguły wszystkie przylepić na stronie odwrotnej. Znaczki nie mogą ani przykrywać pisma na adresowej stronie listów, ani stykać się z odciskiem pieczęci lub rąbkiem skrzydeł koperty. Również nie jest dozwolonem przymocowywać znaczki przez kraj listu w tej formie, by tenże jawił się częściowo po stronie odwrotnej listu. Jeżeli używa się dwóch lub więcej znaczków do frankowania listu pieniężnego lub wartościowego, to mają one być tak przylepione, ażeby między dwoma znaczkami pozostało wolne miejsce na połowę mniej więcej szerokości jednego znaczka, ażeby każdej chwili można przekonać się o nienaruszonym stanie koperty.

Listy pieniężne i wartościowe, na których służące do frankowania znaczki nie są przylepione w powyżej opisany sposób, nie będą przyjmowane do przewozu pocztą. Przy przesyłkach z adresem przesyłkowym należy przylepiać znaczki pocztowe na stronie adresowej listu konwojo-

wego w miejscu, które dotychczas było przeznaczone do wpisywania należytości franco. Przy użyciu więcej, aniżeli dwóch marek, ma być reszta znaczków umieszczoną na odwrotnej stronie adresu przesyłkowego, a mianowicie w miejscu przepisanem „uwagą“. Znaczki za prowizyę powziątkową należy przylepiać łącznie ze znaczkami, przeznaczonymi do frankowania przesyłki.

Przylepianie znaczków na listach; względnie adresach przesyłkowych, jest rzeczą strony: przyjmujący posyłki urzędnicy pocztowi, będą jej jednak w tej mierze pomocnymi. Niedostatecznie omarkowane posyłki zostaną stronie, o ile usterka nie da się zaraz usunąć, zwrócone do uzupełnienia znaczków.

Przesyłki władz i urzędów są wolne od opłaty pocztowej, jeżeli zawierają akta, druki, mapy katastralne, pieniądze zebrane na rzecz skarbu państwa, lub jeżeli na przesyłkach umieszczony jest przypisek „lico sądowe“.

Za listy pieniężne i przesyłki nieopłacone do 5 klgr., płaci odbiorca tychże prócz zwykłej należytości jeszcze dodatek 6 ct. za każdą przesyłkę.

TELEGRAMY.

Każdy telegram powinien być napisany wyraźnie i czytelnie i zawierać najmniej 3 słowa. Przy telegramach do miast większych, lub jeżeli adresat nie jest osobą dobrze znaną, podać należy na adresie telegramu charakter, ulicę i numer domu.

Telegramy mogą być pisane pismem zwykłem lub szyfrowanem. Za zwykłe pismo uważa się telegramy pisane w języku polskim, ruskim, angielskim, niemieckim, bułgarskim, czeskim, duńskim, francuskim, greckim, hebrajskim, hiszpańskim, holenderskim, illiryjskim, kroackim, łacińskim, norwegskim, ormiańskim, portugalskim, rosyjskim, rumuńskim, serbskim, słowackim, szwedzkim, tureckim, węgierskim lub włoskim, jednakowoż używać należy zwykłych głosek (czcionek) łacińskich, z wyjątkiem telegramów w języku niemieckim.

Telegramy szyfrowane składać się mogą z cyfer lub głosek, mogą być częścią treści tajemnej, jednakowoż muszą się składać podówczas wyłącznie z głosek lub cyfr arabskich.

Taksowanie telegramów. Wszystko cokolwiek nadawca pisze, bywa do telegramu wliczone i taksowane, z wyjątkiem znaczków piśmiennych jak: kropka, przecinek, średnik, znak pytania i t. p.

Za jeden wyraz liczy się słowo najwyżej o 15 głoskach *(Schriftzeichen)*, powyżej zaś za dwa słowa. Wyjątek stanowią imiona własne, nazwiska miast, rzek i t. p.

Ściąganie wyrazów nieużywanych w zwykłej mowie nie jest dozwolone.

Liczby w telegramie stanowią każda grupa z 5 cyfr jedno słowo: pojedyncze głoski dodane do liczb liczą się również za cyfrę. Znak podkreślenia *(Unterstreichungszeichen)* liczy się za jedno słowo.

Taksa za telegram w monarchii austryacko-węgierskiej składa się: z należytości 3 ct. za każde słowo do 15 głosek lub do 5 cyfr, n. p. telegram do Wiednia o 12 słowach kosztuje 36 ct. Depesza musi liczyć najmniej 10 słów.

Należytość uiszcza się przy nadaniu telegramu w gotówce lub markach, nalepiając takowe na telegramie, a recepis otrzymuje nadawca tylko na wyraźne żądanie i za opłatą 5 centów; urzędy otrzymują takowe bezpłatnie.

Za telegramy nadawane na stacyach kolejowych w miejscowościach gdzie są stacye rządowe, opłaca się o 1 ct. więcej od słowa.

Z miejsc, w których niema urzędu telegraficznego, można telegramy przesyłać pocztą, a należytość za takowee uiszcza się w markach, przylepiając je na telegramie.

Rodzaje telegramów.

Telegram zwykły *(gewönliche Depesche)*, który nie wymaga nic więcej prócz przesłania na miejsce przeznaczenia.

Telegram z opłaconą odpowiedzią *(Depesche mit bezahlter Antwort)*. Nadawca może, jeżeli żąda od adresata odpowiedzi, takową zaraz przy nadaniu opłacić, jednakże nie więcej jak 30 słów. Przed adresem takiego telegramu należy napisać „odpowiedź zapłacona“ *(Antwort bezahlt)* lub RP. Jeżeli odpowiedź ma być na 10 słów, musi być wyraźnie RP. (ilość) słów.

Odbiorca otrzymuje równocześnie z telegramem asygnatę czyli blankiet czerwony na odpowiedź bezpłatną o zapłaconej ilości słów, ważny przez sześć tygodni i mogący służyć w którymkolwiek urzędzie telegraficznym do bezpłatnego nadania telegramu. Gdyby odpowiedź zawierała więcej słów jak opłacono przy nadaniu telegramu pierwotnego, dopłaca się nadwyżkę nieopłaconych słów, bez doliczania taksy zasadniczej. Za nieużyte asygnaty nie zwraca się zapłaconej należytości.

Telegramy kolacyonowane *(Collationirte Depeschen)*. Ponieważ wszystkie urzędy telegraficzne nie mogą bezpośrednio ze sobą być połączone, dlatego i telegramy, przechodząc przez różne stacye, łatwo opuszczeniu lub przekręceniu pojedynczego wyrazu podpaść mogą, zaprowadzone są „Telegramy kolacyonowane“, a każdy urząd telegraficzny odbierając taki telegram, obowiązany jest przed dalszem wydaniem tegoż stacyi telegraficznej, od której takowy otrzymał, w całej osnowie powtórzyć.

Taksa za kolacyonowany telegram jest o połowę należytości większą od nadanego, n. p. jeżeli telegram zwykły o 18 słowach kosztuje 54 ct., to kolacyonowany kosztuje 81 ct., t. j. 54 + 27 ct. Przed adresem pisze się TC.

Telegramy z opłaconem powiadomieniem o doręczeniu *(Empfangsanzeige)*. Nadawca może żądać, by mu telegraficznie doniesiono, czy i kiedy nadany telegram adresatowi doręczony został, za co płaci prócz telegramu jeszcze należytość za telegram o dziesięciu słowach, t. j. o 30 ct. więcej. Przed adresem pisze się CR.

Telegramy naglące *(Dringende Depeschen)*. Nadawca takiego telegramu osiąga tę korzyść, że telegram jego przed wszystkimi innymi telegramami prywatnymi wydanym i doręczonym być musi, chociażby później był nadanym. Należytość za telegram naglący równa się potrójnej należytości telegramu zwykłego, n. p. jeżeli telegram zwykły kosztuje 54 ct., to naglący kosztować będzie $54 \times 3 = 1$ złr. 62 ct. Przed adresem naglącego telegramu pisze się D.

Telegramy z kilkoma adresami. Jestto telegram o tej samej treści do kilku osób w tej samej miejscowości, lub do jednego adresata w kilku pomieszkaniach (ulicach, hotelach). W telegramie takim wypisać należy wszystkie adresy z jednorazowem miejscem przeznaczenia lub jednorazowy adres i miejsce przeznaczenia z wszystkiemi ulicami, mieszkaniem i t. p., n. p. Leon Kowacz, Jan Lubomirski Kraków; albo Leon Kowacz Kraków ulica Bracka lub Sławkowska.

Należytość za taki telegram równa się taksie za zwykłą depeszę, za dalsze zaś adresy lub oznaczenia płaci się po 25 ct. *(Vervielfältigungs-Gebühr)*; n. p. Depesza zwykła o 15 słowach kosztuje 45 ct., z dwoma adresami kosztować będzie $45 + 25$ ct. $= 70$ ct., z trzema adresami $54 + 25 + 25 = 1$ złr. 4 ct.

Telegramy po za obręb urzędu telegraficznego wysyłane. Telegramy do miejsc niepołączonych siecią telegraficzną, mogą być wysyłane do najbliższej stacyi pocztą lub umyślnym posłańcem, w miarę tego, jak nadawca telegramu w oryginale tegoż dalsze doręczenie zarządził. Nadawca może zaraz przy nadaniu telegramu należytość posłańczą zapłacić, lecz musi zarazem opłacić telegram za uwiadomienie o doręczeniu (CR), to jest 44 ct., lub odbiorca telegramu opłaca posłańca. Telegramy z opłaconym posłańcem oznacza się przed adresem Xp. CR. *(Bote, Empfangsanzeige bezahlt)*.

Telegraficzne listy pieniężne (obacz przepisy pocztowe) ustęp: „Przekazy pocztowe i telegraficzne“.

Jeżeli telegram z jakichkolwiek powodów adresatowi doręczonym być nie może, powiadamia o tem urząd podawczy stacyę pierwotną a względnie nadawcę telegramu.

Za telegramy, które z winy urzędu telegraficznego znacznie spóźnione lub wcale na miejsce przeznaczenia nie doszły, zwraca zarząd poczt i telegrafów opłaconą należytość za telegram, jeżeli odnośna reklamacya w przeciągu dwóch miesięcy od dnia nadania telegramu wniesioną zostanie.

Nadawca lub adresat mogą żądać wierzytelnych odpisów telegramów nadawanych lub otrzymanych, lecz tylko przed upływem sześciu miesięcy, za złożeniem należytości 25 ct. za każde 100 lub mniej słów.

Taryfa za telegramy w monarchii austryacko-węgierskiej i za granicą.

Nazwa kraju	Należytość zasadnicza centów	Każde słowo centów
Austro-Węgry	—	3
Algier i Norwegia	30	16
Ameryka północna (Kanada i New-York) via Brest	—	57
„ południowa (Brazylia) via Brest	—	4·45
Anglia	30	20
Belgia, Dania, Luksemburg i Niderlandy	30	11
Bośnia, Hercegowina, Czarnogóra, Niemcy, Szwajcarya i Serbia	30	4
Bułgarya	30	9
Egipt (Aleksandrya) via Tryest	—	84
Francya	30	10
Grecya (stały ląd)	30	21
Hiszpania, Rosya i Turcya Europejska	30	12
Holandya	30	13
Portugalia	30	17
Rumunia	30	6
Szwecya	30	12
Włochy	30	8

Pocztowa kasa oszczędności.

Urząd pocztowej kasy oszczędności ma siedzibę w Wiedniu, lecz wszelkie czynności tegoż załatwiają urzędy pocztowe w Monarchii austryacko-węgierskiej, pełniąc obowiązki kas zbiorczych *(Sammelstellen)*.

Kto chce złożyć pierwszą wkładkę do pocztowej kasy oszczędności, udaje się do urzędu pocztowego, składa tam kwotę podzielną przez 50, najmniej zaś 50 ct., a urząd pocztowy zapisuje kwotę w książeczce wkładkowej, na imię włożyciela opiewającej, potwierdza odbiór złożonej kwoty i wydaje książeczkę włożycielowi. Na książeczkę otrzymaną może włożyciel każdego czasu sam lub przez kogo innego składać dalsze wkładki w każdym urzędzie pocztowym, gdyż książeczka pocztowej kasy oszczędności nie jest ograniczoną tylko do pewnego oznaczonego miejsca; nikt nie może jednakże posiadać więcej nad jedną książeczkę na swoje imię.

Włożyciel otrzymuje po złożeniu wkładki najpóźniej do 14 dni potwierdzenie na złożoną kwotę z urzędu pocztowej kasy oszczędności z Wiednia, gdyby zaś takowe nie nadeszło, lub zaszła w niem omyłka, powinien włożyciel we własnym interesie natychmiast powiadomić o tem urząd pocztowej kasy oszczędności w Wiedniu. Ustawa zwolniła właścicieli książeczek pocztowej kasy oszczędności od należytości stemplowej,

od pocztowej zaś o tyle, o ile chodzi o sprawy pocztowej kasy oszczędności, między włożycielami a urzędem pocztowych kas oszczędności, używając do korespondencyj druków przez Urząd kasy oszczędności założonych.

Na książeczkę pocztowej kasy oszczędności nie może nikt nabyć prawa zastawu.

Gdyby właścicielowi książeczka pocztowej kasy oszczędności zginęła, takowej nikt inny zrealizować nie może.

Każdy właściciel książeczki obiera sobie przy pierwszej wkładce dowolne godło, które własnoręcznie na kontrakwicie zapisuje i takowe zawsze pamiętać obowiązany. Godłem tem może być jakikolwiek wyraz łatwy dla włożyciela do zapamiętania.

Aby ułatwić oszczędzanie kapitału mniejszemi nawet kwotami od 50 ct. zaprowadzone są pocztowe karty oszczędności. — Są to kartony białe, z wyciśniętą 5cio centową marką pocztową, sztuka po 5 ct.; nalepiwszy jeszcze 9 marek pocztowych po 5 ct. przedstawia karton ten podówczas wartość 50 ct. i może być zaraz lub kilka razem, najwięcej zaś 3 w jednym tygodniu złożony w urzędzie pocztowym w celu wpisania kwoty 50 ct. a względnie 1 złr. 50 ct. do książeczki pocztowej kasy oszczędności.

Oprocentowanie złożonych wkładek rozpoczyna się od 1go lub 16go każdego miesiąca, w miarę tego, czy wkładka przed 1szym lub 16tym złożoną została, t. j. jeżeli wkładka złożoną została 29go, oprocentowanie rozpoczyna się dopiero od 1go następnego miesiąca, jeżeli zaś między 1szym a 15tym, natenczas od 16go tegoż miesiąca po 3% od sta. — Z końcem grudnia każdego roku zostają obliczane procenta, na które każdy właściciel książeczki otrzymuje najwyżej po roku jego pierwszej wkładki od urzędu pocztowej kasy oszczędności czerwoną kartę *(Zinsen-Anweisung)*, z którą udać się ma w przeciągu dwóch miesięcy do któregokolwiek urzędu pocztowego w celu wpisania procentów do książeczki, lub po upływie tegoż terminu winien książeczkę odesłać do urzędu pocztowej kasy oszczędności do Wiednia, który po wciągnieniu procentów do książeczki, takową właścicielowi zwraca.

Jeżeli kwota złożona przewyższa 100 złr. a. w., może właściciel żądać zakupienia papierów państwowych.

Jeżeli książeczka wkładkowa zostanie całkiem zapisaną, winien właściciel takową wraz z książeczką do wypowiedzeń (żółtą) odesłać do urzędu pocztowych kas oszczędności do Wiednia, a otrzyma bezpłatnie nową z przeniesioną ogólną kwotą z książeczki zapisanej.

Jeżeli właścicielowi książeczka wkładkowa zaginie, winien tenże natychmiast powiadomić o tem urząd pocztowy, złożyć kwotę 10 ct. w markach pocztowych i podać dokładny adres, godło i o ile możności kwotę na zagubioną książeczkę złożoną.

Wypowiedzenie i wypłata. Wypowiedzenie i wypłata odbywać się może w dwojaki sposób, a mianowicie:

a) Wypowiedzenie przez urząd kasy oszczędności w Wiedniu;

b) Wypowiedzenie i wypłata do kwoty 20 złr. w krótkiej drodze przez urząd zbiorczy pocztowej kasy oszczędności.

1. Właściciel książeczki może każdego czasu zażądać zwrotu pewnej lub całej przez niego złożonej kwoty, a książeczka żółta, którą każdy włożyciel przy pierwszej wkładce w urzędzie pocztowym otrzymuje, służy do każdorazowego wypowiedzenia. Z książeczki tej wydziera się jedną kartkę, a wypełniwszy ją wedle nadrukowanej treści, wkłada do żółtej koperty *(Kündigung)* i wysyła do Wiednia jako list zwykły bez opłaty. Urząd pocztowych kas oszczędności przesyła dotyczącemu włożycielowi na kwotę wypowiedzianą asygnatę *(Zahlungsanweisung)*, z którą tenże po należytem podpisaniu i książeczką wkładkową, udać się ma do urzędu pocztowego, gdzie wypłata wypowiedzianej i wyasygnowanej kwoty bezzwłocznie następuje, w książeczce wkładkowej zaś podniesioną kwotę urząd pocztowy odpisuje. Wypłata do 1 złr. może nastąpić tylko w wypadku, jeżeli cała złożona kwota nie przenosi 1 złr.

2. Wypłata w krótkiej drodze kwoty od 1 do 20 złr. następuje zaraz bez poprzedniego wypowiedzenia w każdym urzędzie pocztowym. Podówczas wypełnia właściciel kartę żółtą z książeczki wypowiedzeń jak pod 1. i zgłasza się z tą należycie wypełnioną i podpisaną kartką, z ostatniem potwierdzeniem złożonej kwoty i książeczką wkładkową do najbliższego urzędu pocztowego, gdzie po sprawdzeniu tożsamości osoby i podpisaniu, kwotę wypowiedzenia wypłaca, a w książeczce wkładkowej podjętą kwotę odpisuje. Cała kwota złożona nie może być w krótkiej drodze wypowiedzianą i podjętą.

Każdy właściciel książeczki może osobę drugą do odbioru pieniędzy upoważnić, jeżeli na przeznaczonym do tego blankiecie poda imię i nazwisko osoby, którą do podjęcia upoważnia, umieszczając zarazem godło *(Losungswort)* i własnoręczny podpis. Osoba upoważniona do podjęcia otrzymuje podówczas wypłacić się mającą kwotę za okazaniem powyższego upoważnienia, książeczki wkładkowej i asygnaty. Jeżeli właściciel nie miał żadnego godła, natenczas podpis musi być stwierdzony przez urząd gminny, parafialny, notaryalny lub sąd. Chorym potwierdza lekarz ordynujący.

Przekazy pocztowej kasy oszczędnosci (Check). Właścicielom książeczek pocztowych kas oszczędności, których władki nad 100 złr. wynoszą, przysługuje prawo używania przekazów pocztowej kasy oszczędności (czeków). Chcąc takowe nabyć, musi włożyciel czyli właściciel książeczki wnieść pisemną prośbę do urzędu pocztowych kas oszczędności w Wiedniu na druku Nr. 37 *a)*, który dostać można bezpłatnie w każdym urzędzie pocztowym przy załączeniu 1 złr. na książeczkę czekową, książeczki wkładkowej i książeczki do wypowiedzeń.

Urząd pocztowych kas oszczędności zatrzymuje książeczkę wypowiedzeń, zamienia książeczkę wkładkową na inną przeznaczoną na wkładki czekowe *(Einlagebüchel)* i zwraca takową właścicielowi wraz z książeczką czekową *(Checkbüchel)*.

SKALE STEMPLOWE.

SKALA I.

powyżej złr.	do złr.	Należytość złr.	Należytość ct.
—	75	—	5
75	150	—	10
150	300	—	20
300	450	—	30
450	600	—	40
600	750	—	50
750	900	—	60
900	1050	—	70
1050	1200	—	80
1200	1350	—	90
1350	1500	1	—
1500	3000	2	—
3000	4500	3	—
4500	6000	4	—
6000	7500	5	—
7500	9000	6	—
9000	10500	7	—
10500	12000	8	—
12000	13500	9	—

Od każdych dalszych 1500 złr. w. a. opłaca się o 1 złr. w. a. więcej, przyczem resztę nie wynoszącą 1500 złr. w. a. za pełne 1500 złr. w. a. liczyć należy.

(Ust. z 8 marca 1876 L. 26 Dz. u. p.)

SKALA II.

powyżej złr.	do złr.	Należytość złr.	Należytość ct.
—	20	—	7
20	40	—	13
40	60	—	19
60	100	—	32
100	200	—	63
200	300	—	94
300	400	1	25
400	800	2	50
800	1200	3	75
1200	1600	5	—
1600	2000	6	25
2000	2400	7	50
2400	3200	10	—
3200	4000	12	50
4000	4800	15	—
4800	5600	17	50
5600	6400	20	—
6400	7200	22	50
7200	8000	25	—

Od każdych dalszych 400 złr. opłaca się o 1 złr. 25 ct. w. a. więcej, przyczem resztę nie wynoszącą 400 złr. za pełne 400 złr. uważać należy.

(Ust. z dnia 13 grudnia 1862 L. 89 Dz. u. p.)

SKALA III.

powyżej złr.	do złr.	Należytość złr.	Należytość ct.
—	10	—	7
10	20	—	13
20	30	—	19
30	50	—	32
50	100	—	63
100	150	—	94
150	200	1	25
200	400	2	50
400	600	3	75
600	800	5	—
800	1000	6	25
1000	1200	7	50
1200	1600	10	—
1600	2000	12	50
2000	2400	15	—
2400	2800	17	50
2800	3200	20	—
3200	3600	22	50
3600	4000	25	—

Od każdych dalszych 200 złr. opłaca się o 1 złr. 25 ct. w. a. więcej, przyczem resztę nie wynoszącą 200 złr. za pełne 200 złr. uważać należy.

(Ust. z 13 grudnia 1862 L. 89 Dz. u. p.

Taryfa jazdy w Krakowie.

Dla fiakrów parokonnych.

Za jazdę z dworca, z pakunkiem, w dzień czy w nocy . . .	70	ct.
Za pierwszy kwandrans jazdy lub czekania	30	„
Za pierwsze pół godziny (lub jej część)	50	„
Za pierwszą godzinę (lub jej część) . . . . 1 złr.	—	„
Za każde pół godziny (lub jej części) następnych godzin po .	35	„

Te taksy obowiązują od 6 rano do 10 wieczór, przez resztę doby opłaca się o połowę wyżej, a za oświetlenie latarń opłaca się po 5 ct. za każdą godzinę lub jej część.

Dla fiakrów jednokonnych.

Za jazdę z dworca, z pakunkiem, w dzień czy w nocy . . . 40 ct.
Za każdy kwandrans (lub jego część) pierwszej godziny jazdy lub czekania po . . . . 20 „
Za każde pół godziny (lub jej część) następnych godzin po . 30 „

Te taksy obowiązują od 6 rano do 10 wieczór, przez resztę doby dopłaca się o połowę wyżej, a za oświetlenie latarń o 5 ct. więcej za każdą godzinę lub jej część.

UWAGI.

1. Opłatę za myto drogowe i mostowe ponosi najmujący powóz.

2. Taksa za jazdę tam i napowrót rozumie się z odpoczynkiem na miejscu aż do półgodziny. Za dalsze czekanie należy się za każde półgodziny dwukonnemu fiakrowi 40 ct., jednokonnemu 30 ct. Każde rozpoczęte półgodziny rachuje się za półgodziny, choćby było niespełnie użyte.

3. Taksy ustanowione oblicza się w miesiącach zimowych, t. j. od 1 października do 30 kwietnia o $^1/_4$ część wyżej.

4. W godzinach nocnych t. j. w czasie od 1 maja do września od godziny 10 wieczór do 5 rano, a w czasie od 1 października do 30 kwietnia od godziny 8 wieczór do 7 rano taksy powyższe o połowę się podwyższają. Za oświetlenie powozów osobne wynagrodzenie się nie należy.

5. Za kufry nie wewnątrz powozu, lecz obok woźnicy umieszczone, płaci się osobno 25 ct.

Tablica do obliczania procentów.

4%

od kapitału	na 1 dzień		na 1 miesiąc		na 1/4 roku		na 1/2 roku		na 1 rok	
złr	złr.	ct.	złr.	ct.	złr.	ct.	złr.	ct.	złr.	ct.
—·50	—	—	—	0_1	—	0_5	—	1	—	2
1	—	—	—	0_3	—	1	—	2	—	4
2	—	—	—	0_6	—	2	—	4	—	8
3	—	—	—	1	—	3	—	6	—	12
4	—	—	—	1_3	—	4	—	8	—	16
5	—	—	—	1_6	—	5	—	10	—	20
6	—	—	—	2	—	6	—	12	—	24
7	—	—	—	2_3	—	7	—	14	—	28
8	—	—	—	2_6	—	8	—	16	—	32
9	—	0_1	—	3	—	9	—	18	—	36
10	—	0_1	—	3_3	—	10	—	20	—	40
20	—	0_2	—	6_6	—	20	—	40	—	80
30	—	0_3	—	10	—	30	—	60	1	20
40	—	0_4	—	13_3	—	40	—	80	1	60
50	—	0_5	—	16_6	—	50	1	—	2	—
60	—	0_6	—	20	—	60	1	20	2	40
70	—	0_7	—	23_3	—	70	1	40	2	80
80	—	0_8	—	26_6	—	80	1	60	3	20
90	—	1	—	30	—	90	1	80	3	60
100	—	1_1	—	33_3	1	—	2	—	4	—
200	—	2_2	—	66_6	2	—	4	—	8	—
300	—	3_3	1	—	3	—	6	—	12	—
400	—	4_4	1	33_3	4	—	8	—	16	—
500	—	5_5	1	66_6	5	—	10	—	20	—
600	—	6_6	2	—	6	—	12	—	24	—
700	—	7_7	2	33_3	7	—	14	—	28	—
800	—	8_8	2	66_6	8	—	16	—	32	—
900	—	10	3	—	9	—	18	—	36	—
1000	—	11_1	3	33_3	10	—	20	—	40	—

4 1/2%

od kapitału	na 1 dzień		na 1 miesiąc		na 1/4 roku		na 1/2 roku		na 1 rok	
złr.	złr.	ct.	złr.	ct.	złr.	ct.	złr.	ct.	złr.	ct.
—·50	—	—	—	0_1	—	0_5	—	1_1	—	2_2
1	—	—	—	0_3	—	1_1	—	2_2	—	4_5
2	—	—	—	0_7	—	2_2	—	4_5	—	9
3	—	—	—	1_1	—	3_3	—	6_7	—	13_5
4	—	—	—	1_5	—	4_5	—	9	—	18
5	—	—	—	1_8	—	5_6	—	11_2	—	22_5
6	—	—	—	2_2	—	6_7	—	13_5	—	27
7	—	—	—	2_6	—	7_8	—	15_7	—	31_5
8	—	0_1	—	3	—	9	—	18	—	36
9	—	0_1	—	3_3	—	10_1	—	20_2	—	40_5
10	—	0_1	—	3_7	—	11_2	—	22_5	—	45
20	—	0_2	—	7_5	—	22_5	—	45	—	90
30	—	0_3	—	11_2	—	33_7	—	67_5	1	35
40	—	0_5	—	15	—	45	—	90	1	80
50	—	0_6	—	18_7	—	56_2	1	12_5	2	25
60	—	0_7	—	22_5	—	67_5	1	35	2	70
70	—	0_8	—	26_2	—	78_7	1	57_5	3	15
80	—	1	—	30	—	90	1	80	3	60
90	—	1_1	—	33_7	1	1_2	2	2_5	4	05
100	—	1_2	—	37_5	1	12_5	2	25	4	50
200	—	2_5	—	75	2	25	4	50	9	—
300	—	3_7	1	12_5	3	37_5	6	75	13	50
400	—	5	1	50	4	50	9	—	18	—
500	—	6_2	1	87_5	5	62_5	11	25	22	50
600	—	7_5	2	25	6	75	13	50	27	—
700	—	8_7	2	62_5	7	87_5	15	75	31	50
800	—	10	3	—	9	—	18	—	36	—
900	—	11_2	3	37_5	10	12_5	20	25	40	50
1000	—	12_5	3	75	11	25	22	50	45	—

Tablica do obliczania procentów.

5%

od kapitału	na 1 dzień		na 1 miesiąc		na ¼ roku		na ½ roku		na 1 rok	
złr.	złr.	ct.	złr.	ct.	złr.	ct.	złr.	ct.	złr.	ct.
—·50	—	—	—	0_2	—	0_6	—	1_2	—	2_5
1	—	—	—	0_4	—	1_2	—	2_5	—	5
2	—	—	—	0_8	—	2_5	—	5	—	10
3	—	—	—	1_2	—	3_7	—	7_5	—	15
4	—	—	—	1_6	—	5	—	10	—	20
5	—	—	—	2	—	6_2	—	12_5	—	25
6	—	—	—	2_5	—	7_5	—	15	—	30
7	—	—	—	2_9	—	8_7	—	17_5	—	35
8	—	0_1	—	3_3	—	10	—	20	—	40
9	—	0_1	—	3_7	—	11_2	—	22_5	—	45
10	—	0_1	—	4_1	—	12_5	—	25	—	50
20	—	0_2	—	8_3	—	25	—	50	1	—
30	—	0_4	—	12_5	—	37_5	—	75	1	50
40	—	0_5	—	16_6	—	50	1	—	2	—
50	—	0_6	—	20_8	—	62_5	1	25	2	50
60	—	0_8	—	25	—	75	1	50	3	—
70	—	0_9	—	29_1	—	87_5	1	75	3	50
80	—	1_1	—	33_3	1	—	2	—	4	—
90	—	1_2	—	37_5	1	12_5	2	25	4	50
100	—	1_3	—	41_6	1	25	2	50	5	—
200	—	2_7	—	83_3	2	50	5	—	10	—
300	—	4_1	1	25	3	75	7	50	15	—
400	—	5_5	1	66_6	5	—	10	—	20	—
500	—	6_9	2	08_3	6	25	12	50	25	—
600	—	8_3	2	50	7	50	15	—	30	—
700	—	9_7	2	91_6	8	75	17	50	35	—
800	—	11_1	3	33_3	10	—	20	—	40	—
900	—	12_5	3	75	11	25	22	50	45	—
1000	—	13_8	4	16_6	12	50	25	—	50	—

6%

od kapitału	na 1 dzień		na 1 miesiąc		na ¼ roku		na ½ roku		na 1 rok	
złr.	złr.	ct.	złr.	ct.	złr.	ct.	złr.	ct.	złr.	ct.
—·50	—	—	—	0_2	—	0_7	—	1_5	—	3
1	—	—	—	0_5	—	1_5	—	3	—	6
2	—	—	—	1	—	3	—	6	—	12
3	—	—	—	1_5	—	4_5	—	9	—	18
4	—	—	—	2	—	6	—	12	—	24
5	—	—	—	2_5	—	7_5	—	15	—	30
6	—	0_1	—	3	—	9	—	18	—	36
7	—	0_1	—	3_5	—	10_5	—	21	—	42
8	—	0_1	—	4	—	12	—	24	—	48
9	—	0_1	—	4_5	—	13_5	—	27	—	54
10	—	0_1	—	5	—	15	—	30	—	60
20	—	0_3	—	10	—	30	—	60	1	20
30	—	0_5	—	15	—	45	—	90	1	80
40	—	0_6	—	20	—	60	1	20	2	40
50	—	0_8	—	25	—	75	1	50	3	—
60	—	1	—	30	—	90	1	80	3	60
70	—	1_1	—	35	1	05	2	10	4	20
80	—	1_3	—	40	1	20	2	40	4	80
90	—	1_5	—	45	1	35	2	70	5	40
100	—	1_6	—	50	1	50	3	—	6	—
200	—	3_3	1	—	3	—	6	—	12	—
300	—	5	1	50	4	50	9	—	18	—
400	—	6_6	2	—	6	—	12	—	24	—
500	—	8_3	2	50	7	50	15	—	30	—
600	—	10	3	—	9	—	18	—	36	—
700	—	11_6	3	50	10	50	21	—	42	—
800	—	13_3	4	—	12	—	24	—	48	—
900	—	15	4	50	13	50	27	—	54	—
1000	—	16_6	5	—	15	—	30	—	60	—

WYKAZ CIĄGNIENIA LOSÓW
w roku 1893.

Dzień i miesiąc ciągnienia	Nazwa losu	Wartość nominalna losu
2 Stycznia	4% Losy państwowe z r. 1854 (ciągnienie seryj) .	262·50
2 „	Losy austr. kredytowe	100
2 „	5% Losy regulacyi Dunaju	100
2 „	Losy miasta Krakowa	20
2 „	Losy miasta Lublany	20
2 „	Losy czerwonego krzyża austr. (ciąg. prem. i amort.)	10
2 „	4% Losy miasta Tryestu	50
2 „	Losy miasta Wiednia	100
3 „	Losy miasta Insbruku	20
5 „	Losy miasta Salzburga	20
5 „	3% Losy austr. zakładu kredyt. ziemsk. II. emisya (ciąg. prem. i amort.)	100
14 „	4% Losy węgierskiego banku hipotecznego (ciąg. prem. i amort.)	100
16 „	Losy księcia Salm	42
1 Lutego	5% Losy państwowe z r. 1860 (ciąg seryj) . . .	500
1 „	Losy hr. St. Genois	42
15 „	3% Losy austr. zakł. kredyt. ziem. I. emisya (ciąg. prem. i amort.)	100
15 „	Losy miasta Stanisławowa	20
1 Marca	Losy węgierskie Basilica (ciąg. prem. i amort.) .	5
1 „	Losy czerw. krzyża węg. (ciąg. prem. i amort.) .	5
1 „	Losy państwowe z roku 1864	100
6 „	3% Losy austr. zakładu kredyt. ziemsk. II. emisya (ciąg. prem. i amort.)	100
1 Kwietnia	4% Losy państwowe z r. 1854 (ciąg. prem.) . .	262·50
1 „	Losy Rudolfa	10
1 „	Losy miasta Wiednia	100
1 „	4% Losy regulacyi Cisy	100
1 Maja	5% Losy państwowe z r. 1860 (ciąg. prem.) . .	500
1 „	Losy austr. kredytowe	100
1 „	Losy czerw. krzyża austr. (ciąg. prem. i amort.) .	10
5 „	3% Losy austr. zakładu kredyt. ziemsk. II. emisya (ciąg. prem. i amort.)	100
15 „	Losy premiowe węgierskie z r. 1870	100
15 „	4% Losy węg. banku hipot. (ciąg. prem. i amort.)	100
15 „	3% Losy austr. zakładu kredyt. ziemsk. I. emisya (ciąg. prem. i amort.)	100
2 Czerwca	Losy państwowe z roku 1864	100
2 „	$4^{1}/_{2}$% Losy miasta Tryestu	105
15 „	Losy miasta Budy	40
1 Lipca	4% Losy państwowe z roku 1854 (ciąg. seryj) . .	262·50
1 „	4% Losy tow. żeglugi na Dunaju	105
1 „	Losy czerw. krzyża węgierskie (ciąg. prem. i amort.)	5
1 „	Losy miasta Wiednia	100

Dzień i miesiąc ciągnienia	Nazwa losu	Wartość nominalna losu
5 Lipca	3% Losy austr. zakładu kredyt. ziemsk. II. emisya (ciąg. prem. i amort.)	100
15 „	Losy księcia Salm	42
15 „	Losy hr. Waldsteina	21
31 „	Losy księcia Clary	42
1 Sierpnia	5% Losy państwowe z r. 1860 (ciąg. seryj) . .	500
16 „	3% Losy austr. zakładu kredyt. ziemsk. I. emisya (ciąg prem. i amort.)	100
1 Września	Losy węgierskie Basilica	5
1 „	Losy austryackie kredytowe	100
1 „	Losy czerw. krzyża austryackie	10
5 „	3% Losy austr. zakładu kredyt. ziemsk. II. emisya (ciąg. prem. i amort.)	100
15 „	4% Losy węg. banku hipot.	100
15 „	Losy księcia Palffy	41
1 Paździer.	4% Losy państwowe z roku 1854 (ciąg. prem.) .	262·50
1 „	Losy Rudolfa	10
1 „	Losy miasta Wiednia	100
1 „	4% Losy regulacyi Cisy	100
31 „	Losy czerwonego krzyża węgierskie	5
2 Listopada	5% Losy państwowe z roku 1860 (ciąg. prem.) .	500
6 „	3% Losy austr. zakładu kredyt. ziemsk. II. emisya (ciąg. prem. i amort.)	100
15 „	Losy premiowe węgierskie z roku 1870	100
16 „	3% Losy austr. zakładu kredyt. ziemsk. I. emisya (ciąg. prem. i amort.)	100
1 Grudnia	Losy państwowe z roku 1864	100
1 „	Losy księcia Windischgrätza	21

CZĘŚĆ
LITERACKO-ARTYSTYCZNA.



— Gdybym się dowiedział kiedykolwiek żoneczko, że mnie zdradzisz, zabiłbym cię z zazdrości.

— O bądź spokojny aniołku, już ja się postaram o to, abyś się o niczem nie dowiedział.

PAN MARCELI

(z prawdziwego zdarzenia)

opowiedział S. Graybner.

Swojego czasu, kieszeń pana Marcelego była istną kropielnicą, w której maczał rękę, kto chciał. A nie inaczej działo się z jego lasem, spichlerzem, piwnicą i t. p. Bywają tacy. Zawsze radzi i uśmiechnięci, ani wiedzą, kiedy ich ludziska ze wszystkiego obiorą.

Zdarzało się, złodziej spiżarnię okradł a p. Marceli tylko ręką machnął:

— Niech go tam i jego Pan Bóg stworzył; toć i wilk pono na świecie potrzebny a i pchła być musi, kiedy jest.

Dwóch jednakich liści na świecie nie szukać. P. Marceli był oryginałem, tak zwanym poczciwym człowiekiem. Oto przykład:

— Pochwalony.

— Na wieki. A co tam?

— Dyć mój pan kazał się W. panu dziedzicowi grzecznie pokłonić wedle grochu, co nam zabrakło na klin kole probostwa, musi z pięć korcy.

— A list jest?

— Miał ta pan pisać, ale ze papiru nijakiego doma nie było, to kazał na gębę do W. pana dziedzica, bo chcieliźwa na odwiecyz groch zasiać.

— A no dobrze, dobrze, ruszajże do ekonoma, niech ci odmierzy.

Parobek ku drzwiom się odwrócił, kapeluszem słomianym skłoniwszy do kolan.

— Zaczekajno, ile tego klina będzie?

— A bo ja go ta miezuł W. panie.

— Zdaje mi się, że pięć korcy nie starczy.

— A musi co nie.

— To i czemu odrazu nie gadasz? Weź ośm, jak zostanie, toć się nie zepsuje.

— Wiadomościom co nie, ale škapy tyla nie zredzą, bestye mgliste, a na grobli brech po piasty.

— Głupiś.

— Ta i prawda, ale...

— Powiesz ekonomowi, żeby ci naszych parę koni dał na przyprzążkę, ruszaj, a wódkę piłeś?

Parobek podrapał się w głowę, p. Marceli kieliszek z szafeczki wziął, wódki nalał i chłopu podał.

— Do kuchni na obiad pójdziesz i masz tu, o...

Złotówkę mu wsunął — poczciwy człowiek.

Za chwilę ekonom tłomaczył panu, że jeśli groch dadzą, to sami nie zasieją.

— Poradzisz Bykosiu, poradzisz — tłomaczył pan — z pośladu odciągnąć, z ordynaryi ująć, jakoś się tam połata, toć sąsiada poratować wypada. A wódkę Bykosiu piłeś?

Jakże odmówić panu, który sam nie odmawia niczego. Z innej flaszki Bykosio sporą miarkę palnął.

Drugi przykład:

P. Marceli spotyka sąsiada w powiatowem mieście.

— Panie Aron, dajno nam porteru, tylko żeby był wystały.

— Ja sąsiedzie pić nie będę, ot, do domu pojadę.

— Ale o, cóż ci tak pilno?

— Pilno nie pilno, tylko co prawda humoru niema.

— Śmiej się z tego, będzie dobrze.

— Licho tam dobrze, konie i powóz za podatki sprzedają, towarzystwo grozi administracyą a tu grosza niema w kieszeni.

— No, szklaneczkę.

— Dalibóg nie mogę, nie przełknę.

— O! toś mi widzę na prawdę zafrasowany.

— Człowiek już głowę stracił, choć sobie w łeb strzel.

— No, no, zaraz w łeb strzelać, tymczasem się napij a patrzaj co za porter, piana jak śmietana, Aron, drugą butelkę!

Westchnął skłopotany sąsiad i szklankę do ust poniósł, a gdy odjął, bieliły mu się szumiaste wąsy, stanowiąc komiczną sprzeczność z jego smutnym wzrokiem.

— Wcale dobry — zauważył p. Marceli. — A ileby to było potrzeba, żebyś się sąsiedzie z kłopotów otrząsnął? — zapytał.

— Co tam o tem gadać — niby od niechcenia rzekł sąsiad rad już w duszy, bo znał słabe serce p. Marcelego.

— No, przecież?

— Tysiąc rubli co najmniej, ale zkąd ich wziąć, kredytu za grosz nigdzie.

— Że golizna święta a czasy psie, to stara rzecz, ja sam nie jestem bez kłopotów, chyba...

I tak od słowa do słowa, skończyło się na tem, że przy czwartej butelce Srul pieniądze na miejscu wyliczył, na które p. Marceli własny rewers wystawił. Zamiast tysiąca, wzięto półtora.

— Masz sąsiad jutro znowu się troszczyć, to lepiej weź odrazu więcej.

Termin zwrotu naznaczono na Śty Michał z nowego, ale właściwa spłata miała nastąpić dopiero na — Śty Nigdy.

Takich przykładów z życia p. Marcelego przytoczyćby można nie mało. Do lekkomyślności usłużny, pożyczał, rozdawał, dopóki miał. Przyszła mu, bywało, beczka wina, wnet posypały się listy: tu dziesięć, tam dwadzieścia, tam sto butelek odstąpił. Dostał tysiąc cygar z Prus, ta sama historya; wołu paśnego zarżnęli, zaraz rozebrali sąsiedzi polędwicę i zrazówkę. Zato wszystko, najpunktualniej, nikt nigdy nic p. Marcelemu nie zwrócił. A chybaby się świat skończył, gdyby się on sam kiedy upomniał.

— Ja tam sąsiadowi coś winien podobno — mówił pseudoskrupulat — który i belki brał z lasu i koniczyny stóg wywiózł dla owiec.

— Niech wisi, przyjdzie czas, jak będę czego potrzebował...

— A no, niech wisi — skwapliwie podchwycił.

Ale ten dziwny człowiek nie potrzebował nigdy niczego. Albo sam sobie kupił, albo się obszedł.

Następstwa takiego porządku dały się łatwo przewidzieć. Po kilkunastu latach ciągłej uczynności p. Marceli ledwie sam wisiał na dwóch wcale dobrych folwarkach.

Byłoby naturalnem, gdyby on z kolei udał się o pomoc do przyjaciół, których tak chętnie kiedyś z biedy ratował. Tego jednak nie czynił, bo w tym człowieku, obok złotego serca, co rzadko w parę idzie, był rozum, a więc dobrze wiedział, że wyrządzoną krzywdę ludzie pamiętają do śmierci, a dobrodziejstwa wietrzeją im z głowy, jak szampańskie z kieliszka. Na śmieszność narażać się nie chciał.

A miał teraz p. Marceli na sobie przeróżnych wyroków sądowych więcej niż włosów na głowie, wszystko skutki świadczonych dogodności sąsiedzkich. Zapłaciłby on każdemu ze śmiechem na ustach, śladu żalu do nikogo nie mając, bo taki już był, ale na płacenie zabrakło źródła.

Prawie zrujnowany, jednakże wolny, bez obowiązków, nie trapił się zbytecznie swem położeniem. Zawsze w dobrym humorze, jowialny, o ile mało już utrzymywał stosunków z sąsiadami, nie mogąc ich poić ani wspomagać, rozmiłował się teraz w oryginalnym sporcie płatania figlów komornikom sądowym, którzy najeżdżali go bezustannie. A był niewyczerpany w umiejętności przedłużania *ad infinitum* procesów, w czem zresztą, jako sam padający ofiarą, raczej aktualny wierzyciel nie dłużnik, skrupułów względem lichwiarzy i ich narzędzi nie miał. Nadaje się, a zwłaszcza przed reformą nadawała do tego procedura sądowa.

Żyd z wekslem szedł do trybunału handlowego, gdzie wyrok uzyskał. Zarzucono mu niekompetencyę sądu, albowiem obywatel ziemski gildyi nie opłaca, zatem handlującym nie jest. Z kolei w terminie zapadł wyrok zaoczny w trybunale cywilnym; nastąpiła egzekucya, apelacya od wyroku zaocznego, potem znów wyrok oczny, znów egzekucya, przy niej opozycya trzeciego, zwalenie opozycyi w dwóch instancyach i tak bez końca. A jeżeli jeszcze pozwany posłużył się zaprzeczeniem podpisu w tym celu, aby po upływie długiego czasu i rozlicznych manipulacyach uznać pomyłkę, za co nie wielka grozi kara pieniężna, to już proces dosłownie lata całe trwać musiał.

Niechże kto nie sądzi, że uzyskać nareszcie prawomocny wyrok i zasekwestrować dłużnika, to znaczy przyjść do swoich pieniędzy. Zostaje tu jeszcze tyle ewentualności do zwalczenia, co między pierwszą orką pod pszenicę a zgarnięciem za nią gotówki.

Taki jednak wyrok na p. Marcelego uzyskał Herszek, głośny lichwiarz na całą okolicę. Proces trwał od trzech lat z górą. Wszelkie środki obrony były już wyczerpane, pozostawało tylko zajęcie i sprzedaż ruchomości przez licytacyę. Zadanie na pozór nie trudne. Mimo tego kilku już komorników zjeżdżało, ale żaden nie osięgnął celu. To p. Marceli znalazł jakąś nieformalność w wyrokach, to komornika, który w dobrej wierze po cywilnemu przyjechał, za drzwi wyrzucił, z innym zdążył rozmówić się po holendersku, tem łatwiej, że urzędnik w braku dukatów, poprzestał na kilku workach zboża i parze indyków.

Niestrudzony Herszek szturmował na nowo. Już pewnego ranka, bardzo wcześnie, był pewny, że sześć par wołów zdoła sobie protokołem i pieczęcią na poczet długu zabezpieczyć, ale dłużnik powiadomiony w porę, woły przed wschodem słońca za granicę swego terytoryum zdążył wyprowadzić.

I znowu upłynęło spokojnie parę tygodni.

W listopadzie urządził pan Marceli polowanie, na które kilku najbliższych sąsiadów zaprosił. Herszkowi dano natychmiast znać żydowską pocztą. Zaledwie panowie jedną bramą wyjechali, już w drugiej ukazał się komornik ze świadkami i tym razem szczęśliwie, bez żadnej przeszkody, obszerny a drobiazgowy protokół zajęcia sporządził. Zanim jednak ukończono żmudną pisaninę, gospodarz z gośćmi z polowania wrócił. Ubolewali nad nim sąsiedzi.

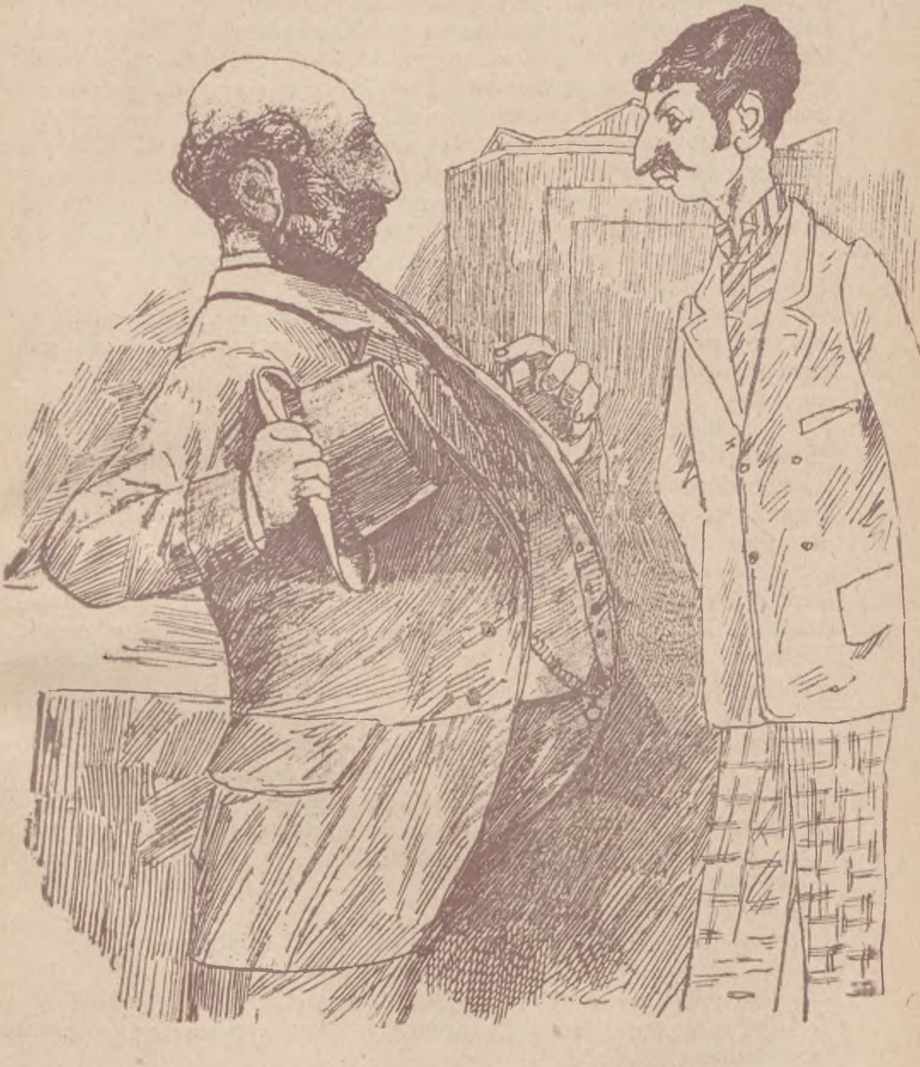
— Dam sobie radę — odparł — tylko mi pomożecie.

I tak się stało. Dłużnik najzgodniej podpisał papiery, dozór na siebie przyjął, nie sprzeciwiając się krótko wyznaczonemu terminowi do licytacyi. Komornik miał odjeżdżać.

— O, hola mój panie! czynność czynnością a obiad obiadem, interpelował gospodarz. Że mnie Herszek dusi, toć nie powód, abyś panie komorniku głodny z mego domu wyjeżdżał.

Przyznawał w duszy urzędnik zupełną słuszność takiemu pojęciu pana Marcelego, ile że czynność porządnie a skutecznie załatwiwszy, czyste miał komornicze sumienie. I został na obiad.

W KRAKOWSKIM KANTORZE.



Bankier Leosz. Panie Adolfie wiele tam dziś w kasie gotówki?

Buchalter. Mamy tysząc dwieszcze guldenów.

Bankier Leosz. To dobrze — ale pan nie potrzebujesz mówicz tak dumnie o te gotówke, bo to są moje pieniądze.

Przed samym zmrokiem wstano od stołu, a że kieliszki krążyły gęsto i ciepło było ucztującym, przeto p. Marceli zaproponował cygaro na wyspie dla ochłody, dokąd się też towarzystwo, łódką staw przepłynąwszy, udało. Gdy jednak listopadowy chłód ostudził już czupryny i powrót na preferansa postanowiono do dworu, zanim ociężały komornik zdążył za innymi dostać się na bujającą łódkę, już ta od brzegu odbiła, zostawiając wśród zmroku i chłodu wykonawcę prawa na wyspie z niewesołym widokiem przepędzenia tam nocy.

Zaczęto parlamentować. Komornik nie miał wyboru. Gdy pan Marceli, rozmawiając przez przestrzeń stu kroków wody, zaproponował zniszczenie protokołów, wnet poszły z wiatrem podarte ich kawałki i wtedy dopiero już bezbronnego komornika na łódź zabrano.

Aron podobno trzy dni chorował po tym wypadku.

Ale, skończyć się miały piękne dnie...

Przyszła reforma sądownictwa a właściwie jego procedury. Nie było już naszych tradycyjnych komorniczków, z którymi tak czy siak, prośbą, groźbą, lub jeszcze inaczej, zawsze dało się punkt wyjścia znaleść.

Bądź co bądź, jakkolwiek najczęściej nie lubieni, przecież byli to swoi i nie zawsze bez serca. Często komornik nauczał bezinteresownie dłużnika, jakiego ma użyć dla zwłoki fortelu. Inny znów, już przy licytacyi, własnemi pieniędzmi żyda zapłacił, nie mogąc znieść rozpaczy ubogiej rodziny.

Po reformie nastali tak zwani komisarze sądowi *(Sudiebnyj pristaw)* ruscy, nie mówiący po polsku. Oznaką ich godności jest łańcuch żółty, zawieszany na piersi podczas urzędowej czynności. Że nowa ustawa pozwala, przeto zjeżdżają na zajęcia w święta (nie galowe) wiedząc, że taki najazd bywa przykrzejszym.

Do świeżo zainstalowanego w powiecie dygnitarza, z głębokiej przybyłego Rosyi, zgłosił się Herszek, żądając egzekucyi u p. Marcelego. Nie omieszkał objaśnić *pristawa,* że jego dłużnik kuty na cztery nogi, że kilku już komorników w pole wyprowadzić potrafił, że zatem należy przystąpić do rzeczy ostrożnie a z całą surowością.

— *A ty widieł czto?* — wskazał komisarz żydowi żółty łańcuch o wielkich ogniwach.

— Nu?

— *S etom* twój pan szlachcic *szutok*)* robić nie będzie.

— Za co nie? On wielki majster.

— *Kak on takoj mastier,* to za *szutki* w Sybir pojedzie.

Uspokojony Herszek zapłacił z góry komisarzowi należność wyżej taksy.

W najbliższą niedzielę, zrana, wybierał się p. Marceli do kościoła.

— Goście jadą W. Panie — zawołał wpadając do kancelaryi Michałek, sprytny lokajczyk a ulubieniec pański.

---

*) Żartów.

— A któżby to był o tej porze? — pytał pan Marceli, kończąc toaletę.

— Dwie bryki widać na gościńcu, jedna pocztowa a i jednokonka z tyłu.

— Ani chybi, komornik, ten nowy — mówił pan, przechylając się w oknie. — A naturalnie, gwiazdka na łbie, świadki, ba, i Herszek z nimi.

Podług nowej procedury stronie wolno być obecną przy zajęciu komornika.

— A i co zrobimy W. Panie? — zapytał Michałek.

— Co? Niechno się najprzód przyjrzę temu niedźwiedziowi, potem się zobaczy. Na wszelki wypadek kucharz niech obiad robi, to pierwsze.

Ostro zatoczyła się bryka pod ganek. Inne opodal stanęły.

— Jeszcze mi też żaden komornik nie podjeżdżał tak śmiało pod okna — mruknął p. Marceli. — Ale poczekaj, ja ci tu przecież sztuczkę jaką urządzę.

Już stał we drzwiach chłop tęgi, brodaty, do pasa obwieszony żółtym łańcuchem.

— *Wy pomieszczyk?* *)

— To on panie komisarzu — objaśniał Herszek, wsuwając się do pokoju.

— A ty żydzie za drzwi! — huknął p. Marceli, że aż cofnął się *pristaw* dwa kroki.

— Ny, mnie tu wolno — wołał żyd — mnie tu prawo pozwala.

— Więc ruszaj w lewo, bo ci kości połamię, gałganie jeden — i dłużnik tak trzasnął drzwiami przed nosem wierzyciela, że ten ostatni ledwie całą głowę uratować zdążył.

— *Wy nie szumitie* **) *gospodin* — rzekł teraz urzędnik, zdobywając się na powagę. — Ja tu na *czynnost' prjechał.*

— Domyślam się, że nie z wizytą. Ale czemu żyd włazi do mnie jak do karczmy.

— Jemu wolno, taki *zakon* ***).

— Ja prawo znam. Jak pan przystąpisz do czynności, wtedy żyd będzie miał prawo asystować, a teraz ma stać tam, za drzwiami.

Po pierwszych, wstępnych zapytaniach *pristawa,* z których najważniejsze brzmi: czy pan płaci, a na które p. Marceli odpowiedział przecząco, rozpoczęto tak zwany opis ruchomości. Komisarz więc dyktował przedmiot za przedmiotem, oznaczając cenę takowego, a Herszek, szperając po kątach, poddawał coraz to nowy materyał. Zajęto więc meble, sprzęty, cacka, ubranie, z kolei powozy, zaprzęgi, konie, słowem wszystko, co znaleziono. Ale co dziwiło niepomiernie *pristawa* i Herszka, to sam p. Marceli, który nietylko, że żadnych

*) Obywatel.
**) Hałasować.
***) Prawo.

nie czynił trudności, ale przeciwnie, opis ułatwiał. Herszek byłby przecież nie domyślił się sreber stołowych, które ze szkatułką głęboko wsunięto pod łóżko. Jeżeli dłużnik sam je wskazał, to dowód jasny, jakie na nim wrażenie żółty łańcuch wywierał. To też pan komisarz parę już razy tryumfująco zwracał żyda uwagę: *no cztoż* twój pan szlachcic?

Dobrze z południa skończono robotę.

— Protokoły gotowe — rzekł p. Marceli — zatem przestajesz pan być komisarzem sądowym a jesteś moim gościem. — Proszę na wódkę.

Zadziwiony cokolwiek *pristaw* drożył się na razie, ale dał sobie wytłomaczyć w końcu, że sprawa nie tamuje sprawy.

Świadkowie zostali odprawieni a Herszek, który widział, że jeśli sam teraz nie wyjdzie, to z pewnością wyleci szeptał jeszcze komisarzowi na ucho:

— Niech W. pan sędzia jemu nie wierzy, on nawet otruć może.

— *Ubirajsia k'czortu jewrej, eto moje dieło* — odparł spokojny i pewny siebie urzędnik.

Wkrótce potem, już bez żółtego łańcucha na piersiach, siedział *pristaw* przy stole, pomiędzy miejscowym proboszczem a sąsiadem, *ad hoc* zaproszonym na obiad. Wiedział dobrze gospodarz, jaką rolę odgrywa *oczyszczennaja* u takiego pana, to też przed i po zupie, przed i po pasztecikach i tak przed i po bez końca, nalewał mu kieliszek. Nie na rękę jednak było p. Marcelemu, że *pristaw*, widocznie przez Herszka nauczony ostrożności, tekę z wyrokiem i protokołami miał bezustannie na oku, a siadając do obiadu, położył ją na krześle, pod siebie.

— Frant, myślał gospodarz, a przeprosiwszy gości, na chwilę do kancelaryi wyszedł i do kalendarza zajrzał.

Śladu już nie było z wódki w butelce, wniósł więc Michałek węgierskie, a gdy kieliszki napełniał, szepnął mu pan słów parę nieznacznie.

Lokajczyk po za stołem teraz stanął.

— Panowie! — rzekł podnosząc się p. Marceli z kieliszkiem w ręku. — Obecność w moim domu szanownego pana komisarza, jako osoby urzędowej, daje mi asumpt do przypomnienia wam, że jutro przypada uroczystość imienia najjaśniejszego pana, pozwólcie więc, że będę miał zaszczyt wnieść ten toast za jego zdrowie i pomyślność.

Wszyscy powstali, sąsiad na p. Marcelego dziwnie z pod oka patrzył. Ten kończył:

— Świeżo w nasze strony przybyły tak zacny wykonawca prawnych wyroków, których pierwsze słowa są: My Aleksander II. itd., niech widzi naszą lojalność i rzetelne przywiązanie do tronu!

Proboszcz kichnął, sąsiad brwi namarszczył, *pristaw* doszczętnie zgłupiał. Michałek tymczasem manerw jakiś wykonał i za drzwi zemknął.

— *Radi Boga, moi Bumagi!* — krzyknął teraz *pristaw,* usiadłszy na swem krześle, po spełnieniu kieliszka.

Zrozumiano patryotyzm niewczesny.

Srożył się i groził urzędnik, ale go wnet p. Marceli uspokoił:

— Gniew tu, mój panie, nie przyda się na nic. Co się stało z wyrokiem i protokołami, tego ani ja nie wiem, ani wiedzieć nie chcę, wypadek ten wszakże postaci rzeczy nie zmienia. Przyszlij pan Herszka jutro, a daję słowo szlacheckie, że się z nim bez pańskiej interwencyi porozumiem.

I tak się stało. Nie mając wyboru, *pristaw* zgodzić się musiał, a nawet o dyskrecyę prosił.

Herszek, jak zawsze żyd w każdym wypadku, najlepiej wyszedł na żarcie, bo od tej pory należność, acz częściowo, od p. Marcelego odbierał, ale już egzekucyą nie groził.

Pan komisarz, odjeżdżając dobrze pijany, bełkotał:

— *Wy poriadocznyj czełowiek, a ja durak.*



— Może pan ma co do przedania? Dobrze zapłacę.

— Mam skórkę z rabina.

— Ny z rabina to nie kupię, ale przedaj mi pan swoje, bo ja czelęce bardzo pociebuje.

ZA MŁODY.

O piękne panie! jak Gwebr do słońca,
Jam do was modlić się gotów...
Czcić was, uwielbiać, kochać bez końca,
W ciągłem pragnieniu zalotów.
Waszym czcicielem wiecznym, do śmierci,
Mam honor stale się mienić,
Serce wam swoje oddam po ćwierci,
Ale... nie każcie się żenić!

Na smoku będę jeździć ognistym,
Na lwa srogiego odważnie wsiędę,
Z najcięższej próby znów wyjdę czystym,
Obrońcą waszej czci będę.
Miecz w jej obronie dobędę nagi,
Aby utopić w bluźniercy sercu...
Ale — darujcie! nie mam odwagi
Na ślubnym stanąć kobiercu.

Bo chociaż wszystkie i bez wyjątku
Jesteście piękne i młode —
I pieniom moim nie braknie wątku,
By chwalić waszą urodę,
Jednak niech o tem każdy pamięta:
Jabym wam rozdał korony,
Na świętość nawet dałbym patenta,
Na bóstwa — lecz nie na żony.

Jużeśmy takich dożyli czasów,
Że ciche szczęście domowe
Gdzieś do dziewiczych skryło się lasów
A my straciliśmy głowę.
Po świecie lata jeszcze Amorek,
Lecz szczęściem ludzi — niestety,
Dużo jest syren, bogiń, doktorek,
Lecz... niema wcale kobiety!

Jedna władając berłem w salonie,
Pociąga za sobą tłumy,
Przy jej piękności wyniosłym tronie
Padają męzkie rozumy,

Lecz, gdy ci odda niby to serce,
Do rajskich prowadząc światów, —
Możesz przez ślubne śmiało kobierce
Iść wprost do domu waryatów.

Druga podziwiaj! mądrość wcielona,
Padają przed nią na twarze.
Cóż to za rozkosz rozumna żona,
Dalej więc z nią przed ołtarze!
Zostaniesz mężem, więc pozazdrości,
Czciciel cała ci rzesza,
Bo wnet na skroniach u jegomości
Wyrosną rogi Mojżesza.

Trzecia bogata, jak Krezus drugi —
Jeżeli poda ci dłonie,
Będziesz miał wszystko na swe usługi,
Koronę wdziejesz na skronie.
Lecz wkrótce znowu doznasz zawodu,
Który niechybnie cię czeka,
Bo nazwiesz szczęściem nawet śmierć z głodu
Byleby od niej zdaleka.

Nareszczcie czwarta potulna, cicha,
Rzadki nadzwyczaj wyjątek:
Będzie coś nakształt lilii kielicha,
Cnota — jej cały majątek.
Będzie ci wierną — aż do znudzenia,
W kuchenną wiedzę bogata,
Będziesz jak w raju, aż z rozczulenia
Ucieknesz na koniec świata.

Ja moje panie, wielbiąc was szczerze,
Chcę sobie zostać na stronie —
W waszą anielskość i świętość wierzę,
Z pokorą uchylam skronie,
Chętniebym dla was zrobił ofiarę
Ze swojej własnej swobody ..
Ale — na męża... dajcie mi wiarę,
Ja będę zawsze — za młody.

Stanisław Grudziński.

Nieporozumienie.

— Czy to prawda Karolu, że twój stryj ciężko zachorował i lekarze nie robią nadziei.

— Tak jest, jestem na wszystko przygotowany.

— A ja sądziłam zawsze, że ty tylko połowę dziedziczysz.



— Przez pana złamałam sobie wachlarz.

— A przepraszam — niech mi pani wierzy, że gdybym był słoniem, tobym sobie zaraz kazał ząb wyrwać, żeby z niego zrobić nowy wachlarz.

NA KARNECIE.

(Przepisane z „Jednodniówki balowej“).

Dotychczas poezye i aforyzmy pisywali prawi i nieprawi synowie Apollina na listkach róży.

Praktyczny jednak wiek XIX nie zadawalnia się tak nikłym, jakkolwiek wdzięcznym materyałem. «Praktyczność przedewszystkiem» — powiedziały panie, zajmujące się organizacyą pewnego balu panieńskiego, i oto poeci są praktyczni: zapełniają poetyczną poezyą, poetyczną prozą lub prozaiczną poezyą — karnety balowe.

Jak się przedstawia ta poezya karnetowa — osądźcie sami. Kto ma pewność, iż będzie czytanym tylko przy szumie wachlarzy, szepcie słodkich zwierzeń lub szmerze gruchań gołębich, nie może poruszać wielkich zagadnień ludzkości, wstrząsać potęgą pisanego słowa lub łzy wyciskać z pięknych oczu. Musimy zadowolnić się śmietanką życia, lekkiem westchnieniem lub żartem ulotnym.

* * *

Staję w którejś tam pozycyi, proszę bardzo grzecznie o karnecik i czytam sentencyę Zagórskiego wielce misterną:

«Młodość jest poezyą życia — bal poezyą młodości — walc poezyą balu... A więc?...»

A więc składam przed tancerką ukłon głęboki i pragnę poznać poezyę balu — walczyka. Piękna rączka opiera się na mojem ramieniu. Zaczynamy.

Boże! co tu ludzi! Tłumy na sali głównej, tłumy w salach bocznych, tłumy na galeryi. Gospodynie balu, szafujące biletami na prawo i lewo, zapomniały, iż prawo fizyczne, orzekające, jako dwa ciała na jednem miejscu znajdować się nie mogą, obowiązuje nawet na balu panieńskim.

Przytem, gorąco wzmaga się ustawicznie. O godzinie 11-tej konstatujemy 25^0 R., o dwunastej 30^0, o pierwszej 40^0 i to wyżej zera.

A w tej atmosferze podzwrotnikowej przeszło 200 par wiruje po sali, jakby nigdy nic. Na honor! każdy z tych panów mógłby śmiało polować na lwy w skwarnej Afryce. Po dzisiejszym balu ma nerwy dostatecznie na gorąco zahartowane.

Ale rozejrzyjmy się po sali: pod filarkami mamy dumają o marnościach tego świata, na sali kontredans łączy młodzież w pary, o tyle, ile dobrane. Pp. wodzireje dokazują cudów, tancerze zaś, emablując damy, szepczą dowcipny aforyzm K. J. Jasińskiego.

Dobrem życzeniem w karneciku służę,
W rym je ująłem wśród walca anktraktu
Niech cię los chroni w życiu i w mazurze
Od ludzi, którym brak taktu.

Na szczęście nikomu na dzisiejszym wieczorze nie brak taktu. Nawet fraki, stojące zazwyczaj w pośrodku sali i tamujące cyrkulacyę, dziś ściskają szeregi i nie przeszkadzają bliźnim w tanecznej ochocie. Podobne ustępstwo na rzecz dobra ogólnego sprawia, iż wszyscy są w doskonałym humorze.

Zaglądam do jednodniówki balowej i podaję nadobnej interlokutorce zgrabny wierszyk Kośmińskiego. Brzmi on, jak następuje:

Proszę pani, my poeci,
Tumanimy sami siebie,
Cudne oczy cudnych kobiet
Nazywając wciąż «gwiazdami».
Bo choć oczy twoje pani,
Są gwiazd wierną fotografią,
Oczy kobiet zwodzą czasem,
Gwiazdy tego nie potrafią.

A interlokutorka moja spoziera w tej chwili wzrokiem tak przekonywającym, iż natychmiast cofam, com powiedział. Doprawdy, cytowany poeta nie ma racyi.

Przeglądamy dalej jednodniówkę. Pomiędzy piątą a szóstą figurą kontredansa dowiaduję się, iż zbiór aforyzmów, jaki mam w tej chwili przed sobą wytłoczony na welinie, jest dziełem niezmordowanej działalności gospodyń balu. Panie te nie spały, nie jadły (czasami nawet mężom jeść nie dawały), pracowały, czyniły zabiegi i — ostatecznie w przeciągu kilku dni wydały całość, na której ułożenie nasz ród męzki zużyłby kilka tygodni. To trudno... Czego kobieta chce... tego dokazać musi...

*
* *

Myślisz pani, że karnet, to kartka tak sobie,
By uwiecznić w niej tego, co najzgrabniej skacze?
Omyłka, jako żywo! To też dobrze zrobię,
Gdy rzecz całą w tem miejscu jasno wytłomaczę.
W życiu, jak tu, spotykasz pani ludzi wielu,
Jednych witasz uśmiechem, drugich obojętnie,
Wybranych, chociaż niby nie wiem, w jakim celu,
W karneciku serdecznym zapisujesz skrzętnie,
Otóż i dziś zapisuj z zebranych tu osób
Tych, dla których twe serce uderzy goręcej;
Lecz, dodam dla przestrogi, zapisuj w ten sposób,
Byś na bale «panieńskie» nie chodziła więcej.

Faustyn Bicz.

*
* *

Z dziedziny najnowszych wynalazków.



Skrzynka pocztowa.



Parasol familijny.

OBERTAS.

A skrzypki monotonnie wciąż oberka grały,
Echem przeciągłem tonom wtórowały basy. —
Słońce czerwonym kręgiem zapadło za lasy
I nad łąkami zaczął bujać opar biały.
Na podwórzu przed dworem wkrąg pary hasały,
Wykrzykując i raźne nucąc obertasy.
Oto para: Rytm krzesząc miarowo w obcasy,
Kręci się — przyśpiewuje — znów po chwilce małej
Idzie w tan. Chłopak krzyknął: Ej, rznijta od ucha!
Ugiął poły, za fartuch wzięła się dziewucha,
Przytupują i zwolna zataczają koło.
Poszli w środek. Dziewczyna śmieje się wesoło.
— Na odsiebkę! — i młynka zakręcili w koło,
A chłopak pokrzykuje: hu-ha! hu-ha! huha!

Bożydar.

*
* *

Długoż bawią się motylki
Z kwiatem wonnej róży?
Wieczna miłość ich trwa chwilę,
Rzadko kiedy dłużej.
Lecz zawodów, lecz zdrad tylu,
Mścij się, kwiatku róży:
Czaruj chwilę, kochaj chwilę,
Wspominaj nie dłużej.

Czesław.

*
* *

Bogu nieznajomemu wznosili świątynie grecy. Tak i my wznosimy w sercach ołtarze nieznanym boginiom i składamy im w ofierze nasze tęsknoty, nasze marzenia o ideale, niekiedy nudę lub pożądanie... I oto bogini nieznana wciela się w naszą istotę. Co staje się wówczas z ołtarzem dla nieznajomej? Powinien upaść, czy upada? To zależy piękna pani, od ofiary. Gdy chcesz przestać być bóstwem nieznanem, zwróć się ku sercu, które ci ją składa z wszelkich wielkich tęsknot i porywów. Wtedy, lecz tylko wtedy, wraz ze wcieleniem się twem ołtarz dla nieznajomej upadnie. Biada sercu, w którem stoi wiecznie. I biada tobie, jeśli się zbliżysz do czciciela z takiem sercem. Żegnam cię, bogini nieznana.

J. Gadomski.

*
* *

Niezbadaną jest potęga chwili. Jednym walcem zdobywa się często więcej, niż całym szeregiem karnawałów.

Maryan Jasieńczyk.

*
* *

BAJECZKA.

Było sobie stworzenie jakieś jasnobure,
Chciwe różnych przysmaków, słodyczy, łakotek,
Mimo to posiadało zdradziecką naturę.
Domyślasz się pani, to kotek!
Myszka młoda raz pierwszy ujrzała to dziwo
Ot! pobawić się szczerze wzięła ją ochota
I będąc pewną, że to jakaś rybka złota,
Do figlów się wzięła co żywo.
Kotek znalazł się grzecznie: nie gonił nie drapał —
Mruknął, oczki przymrużył błyszczące, jak szkiełka...
Serdecznie chciała myszka złapać go w sidełka,
Tymczasem... pan kotek ją złapał.

Kazimierz Gliński.

* * *

Taniec ma wszelkie podobieństwo do filozofii niemieckiej — albowiem oboje są kołowacizną.

J. Kotarbiński.

* * *

Przed półwiekiem, moja duszko,
Była, pomnę, wielka feta,
Przebierałaś drobną nóżką
W takt orkiestry menueta...
Jam miał westkę w złote kwiaty,
Granatowy frak wprost z igły;
Leci... leci czas skrzydlaty,
Niedognany, niedościgły!...
Dziś wracają dawne mody,
Dla młodzieży, dla jejmości...
Lecz nie wrócą nam urody,
Ni zapału, ni młodości.

Klemens Junosza.

* * *

Kazano mi napisać aforyzm i to w karneciku balowym, co zniewala autora do poszukiwań w najweselszym zakątku mózgu. Może mi się da zbudować jakie porównanie, któreby miało coś wspólnego z tańcem. Najstosowniejszym do tego wydaje mi się «Lansyer», którego dola podobna jest do losu poezyi — oboje wyszli z domu.

Wincenty Kosiakiewicz.

* * *

Trzech rzeczy się na balu wystrzegać należy:
Zimnej wody, przeciągów, sędziwych tancerzy:
I trzech rzeczy pilnować pośród innych tylu:
Wachlarza, chusteczki i... serca w kadrylu.

M. Gawalewicz.

* * *

Mężczyzna pamięta najdłużej pierwszy bal nie dlatego, że był wtedy bardzo młodym, lub że błyszczące niebieskie, czy czarne oczy patrzyły na niego mile, lecz dlatego, że mu było we fraku bardzo do twarzy.

Pomimo tego są tacy, którzy twierdzą stanowczo, że kobiety mają więcej miłości własnej.

E. Lubowski.

* * *

ŻYCZENIE.

(Urywek piosenki).

Niech Stwórca kwiaty z błoń
Na twoją włoży skroń
I śle ci blaski, woń
  I szczęścia sny!
Byś płynąc w jasną dal,
Wśród życia wartkich fal,
Nie znała, co to żal
  I co to łzy!...

Julian Łętowski.

* * *

Rzekł niegdyś szatan kobiecie:
«Przez twoich wdzięków ponęty,
Zagaszę cnoty blask święty
I piekło stworzę na świecie»...

Na to odrzekła mu śmiało
Słowami dumy i wzgardy:
— Wprzódy swą ręką zuchwałą
Zamień mi serce w głaz twardy!

Odtąd duch złego, gdy kroczy
W uczuć i czynów rozterce,
Szuka kobiety uroczej,
Która kamienne ma serce...

Antoni Pilecki.

* * *

W SZKOLE.



— Bosacki! powiedz mi co to znaczy »bajka«?

— Bajka... to jest... jak naprzykład osioł z gęsią rozmawia... tak jak pan profesor ze mną...

Był chłopiec smutny tak bardzo
Że litość brała poprostu;
Pewnie się dotąd powiesił,
Lub w wodę gdzieś skoczył z mostu.
Dlaczego? Ach bo dziewczęta
Wciąż poddawały go próbie:
Żadna rzec «kocham» nie chciała,
Lecz każda mówiła: «lubię»...

Jan Rutkowski.

* * *

Nie lubię pisać aforyzmów, bo z dowcipem ma się tak, jak z guziczkami u rękawiczek... Urywają się zawsze wtedy właśnie, gdy chcemy zapiąć rękawiczkę.

Włodzimierz Zagórski.

* * *

Zapytany filozof, aby spór osądził:
«Gdyby nie było kobiet, ktoby światem rządził?...»
Gdy go o szybki wyrok proszą obie strony:
Rzekł: «Nie wiem, ale pójdę poradzić się żony».

Kazimierz Zagórski.

* * *

Znikną ułudy, jak złoty sen,
A wtedy człowiek wykrzyknąć rad,
Że życie jest to *grande promenade,*
Stosunki nasze istne *grande chaine.*

St. Pat.

* * *

Na zakończenie jeszcze jeden wycinek.

Przyjm życzenia mały datek:
Za rok odwiedź bal... mężatek.

Czy zgoda?... *Ego.*

W szkole wojskowej.

Kapral. Uważajcie dobrze co wam mówię. Są różne stosunki, jedne są cywilne, drugie wojskowe (obracając się do rekruta). Wawryło, powiedz mi np. co będzie wojskowym stosunkiem?

Rekrut (bez namysłu). »Kucharka«.

MAZUREK

(na dwa głosy).

Twoje słowa mnie czarują,
Wieczną miłość wróżą,
Lecz mi dajesz słów za mało,
Całusów za dużo!

Jak cię kocham, nie pojmujesz
Ani o tem wiesz ty,
Gdym całusów dał za dużo,
To mi wydaj reszty.



— Żyjesz?!
— Jak widzisz.
— A jednak byłeś na ostatnich nogach.
— Tak, ale wkrótce przyszedłem do siebie.
— W jaki sposób?
— Bo na szczęście mój doktór zachorował.

GOLENIE W REDAKCYI.

(STARA FACECYA).

Redakcya jednego z pism humorystycznych wychodzącego przed wielu latami w Krakowie pod kierunkiem zmarłego już Aleksandra W. znanego z znakomitego dowcipu, znajdowała się przy ulicy Grodzkiej na dole po lewej stronie sieni wchodowej — na prawo zaś miał razurę i izbę felczerską właściciel tego domu, felczer okręgowy miasta ś. p. Antoni Kiereś.

Szlachcic jakiś galicyjski przybywszy do Krakowa za interesami *primo impetu* chciał się ogolić. Zobaczywszy trzy mosiężne talerzyki nad bramą kamienicy Kieresa, wszedł na lewo do redakcyi i zastał redaktora p. Aleksandra trzepiącego mydło, gdyż akurat w tym czasie miał się golić.

— Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

— Na wieki wieków amen! — odrzekł redaktor.

— Proszę mnie ogolić!

— Siadaj pan dobrodziej!

Postawiono na środku redakcyi stołek — szlachcic siadł, został okryty ręcznikiem — redaktor brodę, twarz, kark, nawet czoło grubo mydłem posmarował. Po takiej operacyi zdjął ręcznik a otworzywszy drzwi do sieni — wskazując naprzeciwko, rzekł:

— Panie dobrodzieju — tu tylko mydlą, bo to redakcya, a na drugiej stronie u p. Kieresa golą. Sługa uniżony!

Szlachcic wstał, poszedł z uśmiechem do golarni dla dokończenia swej operacyi, a dowiedziawszy się tam o popularnym redaktorze, wziął go za wesoły żarcik na śniadańko.

Dwuznacznie.

Obywatel (zwiedzający folwark w swoich dobrach). Panie rządco, w tym roku mamy znowu młodego osiołka?

Rządca. A tak! To dziwne zdarzenie. Przeszłego roku, kiedy pan dziedzic tu był, mieliśmy osiołka i tego roku mamy. Za każdym razem, kiedy pan przyjeżdża, mamy o jednego osiołka więcej.

NIEWIERNY TOMASZ.

— Mamo, niechno mama wyjrzy przez okno!
— Nie mam czasu; pracuję.
— Ale niech mama wyjrzy tylko na chwilkę.
(Kobiecina porzuca pilną robotę i wysuwa głowę przez lufcik).
— Czegóż chcesz?
— No, przekonaj się Wicek, jaka moja matka zezowata... a nie wierzyłeś?



Jeden z droższych gatunków krajowego ananasa.

U-hm!...

Niema już naiwnych więcej,
Świat mądrzeje z każdą chwilą,
Więc nadarmo ród dziewczęcy
Wstrzymać się w rozwoju siłą,
I nadarmo chcą prostować,
Co się już z natury paczy —
Nie chcą nas emancypować?
U-hm!... wiem ja, co to znaczy.

Wszystko dla mnie dzisiaj jasne
I nie dziwię się niczemu,
Ja mam dziś poglądy własne,
Na świat patrzę po swojemu;
Nie dam się już wywieść w pole
I poradzę sobie z światem —
On ma wolę — ja mam wolę.
U-hm!... znam ja się dziś na tem.

Z mężczyznami rzecz się zmienia —
Żaden mnie już nie okłamie,
Słodkie słówka, przyrzeczenia,
Niech to powie... mojej mamie.
Czułe oczki nie pomogą,
Ni podstępna ich wymowa,
Mój paniczu — inną drogą.
U-hm!... nie mnie brać na słowa!...

Będzie kwilił, będzie gruchał,
I przysięgał: «kocham szczerze»,
Ktoby go tam dzisiaj słuchał,
Ja nie ufam, ja nie wierzę;
Będzie wiersze, kwiatki znosił,
Zechce zabić się z rozpaczy,
I o schadzkę będzie prosił —
U-hm!... wiem ja, co to znaczy.

Niechaj grucha, niechaj kwili
Piękniej, niźli słowik w lesie,
Nie uwierzę do tej chwili,
Aż pierścionek mi przyniesie.

Więc niech każdy zapamięta,
Czy to stary, czy to młody,
Że nas brać na sentymenta
U-hm!... dziś wychodzi z mody.

Dość już było fałszu, zdrady,
Niechże się to raz odmieni.
Trzeba zmądrzeć dla zasady:
«Kiedy kocha — niech się żeni»;
A gdy który z śmiałków wielu
Pragnie kochać się inaczej
I nie myśleć o weselu
U-hm... wtedy... no... zobaczy!...

M. Gawalewicz.



— Czy mogę pannę Kazimierę prosić do polki?

— Co to pan Piotr sobie myśli — przychodzić mnie prosić do tańca przez rękawiczek?

— Niech panna się o to nie martwi, ja sobie ręce później obmyję.

DOKTÓR

na tańcującym mieszczańskim wieczorku.

Gospodyni domu *(widząc doktora ukazującego się we drzwiach salonu)*. A!... witamy kochanego konsyliarza!... jak to dobrze, że pan raczyłeś do nas przybyć!... rozerwiesz się nieco po pracy!...

Doktór. Zawsze stawiam się chętnie na zaproszenie życzliwych mi osób.

Gospodarz domu. Pozwól się kochany doktorku przedstawić towarzystwu. *(Do dam)*. Pan Zdrowicki, doktór medycyny — doskonały lekarz na wszystkie ciężkie choroby... od godziny 3-ciej do 5-tej popołudniu przyjmuje pacyentów... Dyskretny jak rzadko! sekret zachować umie!...

Doktór *(z cicha)*. Co pan pleciesz?!...

Gospodarz domu *(do siebie)*. Prawda!... palnąłem głupstwo.

Gospodyni domu. No, siadajże konsyliarzu!... Ale, ale, wiesz pan?... wyskoczyła mi na języku jakaś krosta... rodzaj grzybka... niechno pan zobaczy... *(pokazuje język)*.

Doktór. To nic... to prędko zginie!...

Gospodyni domu. Oto herbata... proszę... niechże pan pije!... *(doktór zaczyna pić herbatę)*.

Gospodarz domu. Ale, ale, mój doktorze!... nasz mały okropnie krzyczy po nocach!...

Gospodyni domu. Strasznie ma wzdęty brzuszek!... Oto sucharki... niechże pan pozwoli!... *(Do mamki, stojącej we drzwiach z dzieckiem)*. Chodźcie no tu Maciejowa!... pokażcie panu Stasia. *(Mamka się zbliża — matka rozwija dziecko z pieluch i pokazuje je doktorowi)*.

Doktór *(dotykając się malca)*. To nic... zapiszę mu rumbarbarum...

Mamka. E! już nie potrzeba, bo to.... A ty brzydalu...

Gospodyni domu. A weźcie go, weźcie!

Gospodarz domu. Zakadzić!...

(Ogólny popłoch w sali — panny się rumienią, — młodzież się śmieje — mamka z dzieckiem ucieka — pokojówka zapala trociczkę).

Gospodyni domu *(do doktora)*. Niechże pan pije tę herbatę, bo wystygnie!...

Jedna z zaproszonych matek *(do córki)*. Kamilciu, starajże się podobać doktorowi... ma pieniądze!... bardzo przystojny!... kawaler!...

Kamilla. Kiedy ja go nie znam.

Matka. Czekaj, zaraz cię z nim zapoznam!... *(do doktora)*. Pan konsyliarz pewnie mnie sobie nie przypomina?...



— Jak się mamy panno Katarzyno?

— Jakosik mi niedobrze.

— Widzi się to z oczków panny Katarzyny, takie podsiniałe i nosek jakby się wyciągnął... co to pannie?

— Nie wiem czo mi takiego panie Pietrze, ale czosik mnie tak szciska na wnątrzu, że wiatru złapać nie mogę.

— Ach panno Katarzyno — niech panna nie choruje, bo to niezdrowo.

Doktór. Nie mam przyjemności...

Matka. Ja jestem ta sama, co to robiono przy mnie konsylium, gdy się moja najmłodsza córka urodziła... pan mnie zna doskonale!...

Doktór. Ach!... przypomiaam sobie... bardzo mi miło!...

Matka. Oto moja najstarsza córka Kamilcia!... bardzo dobrze wychowana panienka!... tylko cierpi na bicie serca!...

Doktór *(do Kamilli)*. Pani...

Gospodarz domu. Doktorze!... patrz, jak hulają!... puśćno się w taniec!...

Matka. Moja córka prześlicznie tańczy!...

Gospodarz domu. Tak, tak! z panną Kamillą!... Ale, ale, doktorku!... od kilku dni nos mi czegoś puchnie!...

Doktór. Niech pan mniej pije...

Matka. No Kamilciu — pan doktór cię prosi do tańca.

(Doktór zmuszony w ten sposób, zaprasza pannę Kamillę i parę razy w walcu obiega z nią salę, poczem sadza ją na krześle).

Kamilla *(robiąc melancholiczną minkę)*. Ach panie, jestem słaba!... niechno pan zobaczy jak mi serce bije!...

Doktór. Trzeba zażywać pomarańczowe krople na cukrze.

Kamilla. Oh! mnie nie pomarańczowych kropli potrzeba!...

Doktór. A czego?

Kamilla. Powiem panu, bo mam do niego zaufanie... Mnie potrzeba kropli uczucia... kapki sympatyi...

Doktór. Na to doktór nic poradzić nie może.

Gospodyni domu. Ach! ach! ach! doktorze!... moja matka zasłabła!... jadła dzisiaj na obiad zawiele!... patrzaj, jak się zmieniła!... pisz receptę!... oto papier i pióro!

Doktór *(pisząc receptę)*. Proszę chorą położyć do łóżka — a z tą receptą posłać kogo do apteki i używać lekarstwa podług przepisu.

Gospodarz domu. No!... kolacya na stole!... proszę państwa do jadalnego pokoju!...

(Doktór chce podać rękę jednej z panien, aby się z nią udać do jadalni).

Stary jegomość kaszlący *(chwytając doktora za rękę.)* Przez Boga! szanowny panie doktorze!... radź mi, bo mnie ten kaszel zamęczy... a przytem zobaczno mój język!... cały zgorączkowany!... *(pokazuje język).*

Gospodarz domu *(z jadalnego pokoju)*. Kto tam jeszcze został w sali?... proszę do stołu!...

Otyła jejmość. Zaraz!... *(do doktora)*. Oprócz tego zrobiło mi się coś na łydce!... może to czarna krosta?...

Stary jegomość. Radź mi szanowny konsyliarzu!...

Otyła jejmość. Patrz pan!... co mam na to robić?

D o k t ó r. Zaraz, zaraz będę państwu służył, tylko pójdę naprzód po pewne lekarstwo, które mam w palcie w przedpokoju.

O t y ł a j e j m o ś ć. Dobrze, dobrze, zaczekamy!...

S t a r y j e g o m o ś ć. O ty nasz zbawco! *(do otyłej jejmości).* Jak to dobrze mieć znajomego doktora!... nic mu się przynajmniej nie płaci!...

O t y ł a j e j m o ś ć. Na wieczorze wstydziłby się brać pieniądze.

J e g o m o ś ć. Liczę na to tak jak pani — i dlatego proszę go o radę.

D o k t ó r *(podczas zmiany tych słów pomiędzy jegomością a jejmością, wybiega niespostrzeżony przez nikogo do przedpokoju, kładzie na siebie palto i woła do służącej).* Poświecić mi na schodach!...

S ł u ż ą c a. Pan doktór już idzie?... szkoda!... Ale, ale, proszę łaski pana, co na to robić?... mam piegi na twarzy i głowa mi łysieje!...

D o k t ó r. Przez Bóg żywy!... chcecie mnie dzisiaj zamordować!... dajcie mi święty pokój!... róbcie sobie co chcecie! *(zbiega po schodach do bramy i woła na stróża).* Józefie!

S t r ó ż *(po długiej chwili otwierając bramę).* A! to wielmożny pan doktór... oj prosę pana wypiłem kilka kilisków i tak mi się we łbie kręci, że się ledwie na nogach trzymam!... moze mi wielmozny pan co poradzi...

D o k t ó r. Idź do licha, błaźnie jakiś!... jeszcze ty mnie będziesz nudził!... *(wybiega w gniewie na ulicę i mówi do siebie).* A to przyjemnie odetchnąłem po pracy!... Co to za rozkosz być doktorem!...

POSTĘPOWA MIŁOŚĆ.

Zosiu droga bądź mą żoną,
Ja cię kocham — ach! szalenie,
Będziesz moją ubóstwioną,
Ten świat nędzny w raj ci zmienię.

Ja cię kocham Lolu także,
Nieraz moje zmysły tracę,
Lecz twą żoną być nie mogę,
Bo masz strasznie małą płacę.

Aha.

RYSUNEK M. ICHNOWSKIEGO.



— Karolu, dlaczego się ze mną nie żenisz?

— To zupełnie zbyteczne moja droga. Teraz jesteś cała moją, a później byłabyś tylko moją połową.

MODELKA

przez

ZYGMUNTA NIEDZWIECKIEGO.

W miłostkach, jak we wszystkiem, istnieją tysiączne pasye, nałogi, uprzedzenia i kaprysy, cała skala popędów i, że się tak wyrażę, specyalności, któremi kierują się w wyborze przedmiotu swoich uczuć z pomiędzy płci drugiej zarówno mężczyźni jak kobiety — mówił w gronie młodzieży tonem człowieka, podającego się w traktowanej materyi za znawcę i bywalca, łysawy mężczyzna, z miną łobuza.

— Jedni naprzykład oglądają się tylko za miłością sprzedajną, dlatego, że ta nie wymaga zachodów; drudzy na odwrót przypisują wartość bezinteresownej, uczciwej wyłącznie, dlatego właśnie, że ich wymaga. Ci szukają jej tylko u żon własnych, owi, z zasady niemal, u cudzych. Jednych czaruje miłość dyskretna, tajemnicza, cicha, jak noc... — innych przeciwnie burzliwa, jawna, prawie wyuzdana, jak dzień. Niektórzy po za uściskiem niczego w niej nie umieją dopatrzyć, gdy równocześnie wielu wydaje on się drobną tylko cząsteczką skarbów nieprzebranych... I tak bez końca!... że trudnoby było znaleźć dwóch ludzi, coby się w tych rzeczach na jedno zgodzili, bez zastrzeżeń.

To samo jednak widzimy w każdej dziedzinie: ten pije piwo tylko z glinianego kufla, nigdy inaczej, tamten pali z pianki z bursztynem albo nie pali wcale, a inny da się raczej zarżnąć, niż się położy spać od ściany. Ostatni z wymienionych objawów towarzyszy zwykle usposobieniu do zazdrości.

Znałem dziewczynę, u której względów daremnieby było szukać, jeśli się nie było malarzem.

Nie dowiedziałem się tego ani od malarzy, ani od niej samej, — pouczył mnie o tem przypadek.

Tłuściutka ta, różowa i świeża blondynka, z oczyma ciemnemi i ciemną rzęsą, o mince skromnej a wyzywających kształtach, które uwydatniał jasny, perkalowy stanik i przypięty na biuście fartuszek

z czarnej, połyskującej ceraty, zajmowała jeden z kiosków z wodą sodową.

Było to temu lat sporo, w czasach, kiedym jeszcze przykładem większości szukał po kioskach rozgrzewających spojrzeń, słów, i uśmiechów, a nie napoju, który chłodzi. Ujrzawszy Felę w dniu, w którym szczególniej byłem do płci pięknej usposobionym, jak spokojnym i wdzięcznym ruchem ręki odkręcała mosiężny kurek, z którego gwałtownie musujący, a tak niewinny płyn gazowy wytryskał z taką wściekłą pasyą, jak gdyby był najbardziej zabójczą z trucizn świata, zapełniłem widokiem tej blondynki odrazu moją duszę, chwilowo wolną od obrazu kobiety, lecz bardzo za nim stęskniona.

Od owego dnia zrobiłem się stałym, hurtownym, rzec mogę, jej odbiorcą.

Ponieważ usilna chęć przypodobania się jej nie odnosiła skutku, więc, by go przyśpieszyć, chłonąłem gazówkę, jak smok po połknięciu nadzianego ogniem barana wodę Wisły pochłaniał.

Lecz nie wzruszyło jej to bynajmniej. Mimo przesiadywania w jej kiosku przez godziny całe i zapełniania tych godzin niezliczonemi szklankami „czystej“ i „z sokiem“, najwyszukańszemi komplementami i najświeższemi dowcipami z pism humorystycznych ostatniej daty, — pozostawała zimną w jednakim zawsze stopniu. Na wszelkie alluzye miłosne otrzymywałem ciągle tę samą odpowiedź:

— Iii, głupstwo — za całe uznanie, za całą wdzięczność dla mej ciężkiej pracy i kosztów, przechodzących kieszeń dwudziestodwuletniego akademika.

Zacząłem już podejrzewać, że ta zimna jak lód dziewczyna musi być chyba dotkniętą jakimś błędem ustrojowym, czemś nienormalnem, jakiemś wrodzonem lub nabytym kalectwem, — gdy raz, po słowach mych, z powodu jej zachowania, zda się obcego wszystkiemu, co ziemskie, od ślinki wyrzeczonych:

— Z pani to wymalowałbym jaką świętą... — odmieniła się.

Lalka, mówiąca, nalewająca wodę i zgarniająca drobne, uśmiechnęła się, ożywiła, błysnęła oczami, — okazała się dziewczyną!.. co ważniejsze, zdawała się po raz pierwszy dostrzegać we mnie mężczyznę...

Mężczyznę?... Nie! — Malarza! .. bo zresztą, jak się okazało, w jej pojęciu, a przynajmniej w skłonnościach, to pierwsze bez tego drugiego nie liczyło się.

— Pan malarz?... — głosem, w którym zadrgało utajone dotąd życie, spytała, zaczepiając po raz pierwszy z własnej inicyatywy rozmowę o ten wyraz.

Nie wahałem się ani chwili skłamać, wobec kobiety gotów do tego zawsze, o cokolwiekby nie szło.

— Jakto?... to pani tego nie wiedziała?!... Ależ rozumie się... Malarz od głowy aż do pięty, malarz na obie ręce...

Uśmiechnęła się, zgrabnie przekrzywiając główkę.

— Nie wiedziałam, jak mamę kocham, chociaż znam tylu... malarzy...

— Zapewne tutejszych, a ja co dopiero wróciłem z Monachium.

I przemieniłem się niezwłocznie w malarza. A ona z bryły ciała stała się naraz do reszty dziewczyną, uzbrojoną we wszystkie pokusy i sztuczki, jakie jej płeć ma dla mężczyzn, jakie ona miała tylko dla jednego fachu.

W przeciągu jednej doby przyjaźń została zawartą i posunęła się aż do zwierzeń. Powiedziała mi, że ma „na ośmnasty". Byłem na to przygotowany, widząc dobrze, że jej dwadzieścia na pewne minęło. Wtajemniczyła mnie dalej, że jest modelką, o ile się trafi okazya i o ile mama może ją zastąpić w kiosku. Wyznała także, bez wszelkiej przesady, w jakim kapeluszu jej najbardziej do twarzy, nie kryjąc, że takiego na razie nie posiada, a wreszcie, nie urągając blondynom, ani brunetom z powodu barwy ich włosów, z wzniesionemi w niebo oczyma, które po drodze w górę o mnie zawadziły, zapewniła, że: „nie ma to jak szatyny"!

No, dzisiaj zmieniłem już porządnie moją ówczesną maść, szpakowacieję jak stary nowofundlandczyk, ale wtedy byłem szatynem okazowym.

Najbliższych dni zgodziliśmy się oboje w jednej bardzo ważnej rzeczy: że mama Feli nie powinna fatygować się wieczorami w celu odprowadzania córki do domu, skoro ja uczynić to mogę bez trudu, a z rozkoszą. Lecz zaraz okazała się między nami sprzeczność w czemś o wiele ważniejszem: Fela pozwalała się odprowadzać bezwarunkowo tylko prosto do domu.

Wtedy to poznałem, że malarzem, takim sobie opowiadanym, być dłużej, nie na wiele się przyda i że należy mi koniecznie na seryo wziąć się do pędzla.

Propozycya, aby mi zechciała pozować, była teraz całkiem naturalną i została też bez długiego wahania przyjętą, poczem umówiliśmy tylko dzień i godzinę, a ja, z całem natężeniem pomysłowości i kredytu, wziąłem się do przerobienia kawalerskiego pokoiku łatwemi środkami na pracownię. Poszukałem ich w kramach antykwarzy. Wypożyczonemi arkuszami studyów kredkowych, olejnemi „półaktami" i głowami na tekturach, zapełniłem ściany, umieściłem pod oknem kulawą sztalugę, na niej łokciowy blejtram, na kołku starą paletę, na krześle garść zdartych pędzli i siedm cynowych tub, z siedmiu kolorami tęczy. Wydawało mi się to aż za wiele na początkującego malarza, — było zaś tego za wiele szczególniej na moją kieszeń, w której od kosztów tego awanturniczego figla ocalały ostatecznie — zaledwie trzy szóstki.

Ale serce me za to, serce! bogatem było wtedy jak wyobraźnia właściciela losu, na który nazajutrz przypada ciągnienie!... Nie! bogatszem!... ciągnienia zawodzą! ja zaś grałem na pewne...

Pewność jednakowoż nie wyklucza w takich razach obawy. Im pragnienie jest gorętszem, im rozkosz oczekiwana wyższą się wydaje, — tem bardziej potęguje się niepokój, aby coś nieprzewidzianego, jakaś niespodziewana psota przypadku nie obróciła wszystkiego w niwecz... A dopóki czekałem na przybycie Feli, nadzieje moje równoważyły się jeszcze ciągle sensami niedoczekania się...

Byłem jak w febrze. Szumiało mi w uszach, migało przed oczyma, świerzbiała mnie skóra, nawskróś cierpnąłem cały i nie mogłem sobie znaleźć miejsca...

Nakoniec przyszła...

Teraz już byłem w stanie uspokoić się nieco, zapanować napowrót nad sobą... gdybym nie był tak bardzo uradowanym? tak bardzo szczęśliwym, widząc ją tu, jako mego gościa, tę śliczną, tę rozkoszną Felę, u siebie, w mem mieszkaniu, za memi drzwiami, które zamknąłem nieznacznie, w mojem atelier, do którego wiedziała przecież chyba po co przychodzi, nie od dzisiaj znając malarzy.

Z jakim wdziękiem ona mi się wymknęła, kiedy ją chciałem zaraz u drzwi pocałować...

— O! ja na to nie pozwalam nikomu!...

— A ja mam zwyczaj zawsze witać modele w ten sposób.

— Mnie pan tak niech nie wita.

— Jeszcze nie... tylko aż pani zdejmie woalkę.

— A jak jej nie zdejmę?

— To ja ją zdejmę, rzecz prosta.

— Prawda, to już wolę sama zdjąć... Wyście tacy zgrabni...

Wyście!... w tem „wyście“ ja się mieściłem, było to preludyum do „ty“, to „wyście“, zbliżało nas, spoufalało.

Zaczęła zdejmować kapelusz, a ja zbierałem tymczasem całe me męstwo, humor i blagę, szczególniej tę ostatnią.

Te modelki piekielnie muszą się znać na malarstwie... Cudem chyba wybrnąłem z powodzi jej fachowych zapytań, któremi mnie zasypała, a które, aby się nie zdemaskować, musiałem zbywać żartami.

Głowę można było stracić, słysząc jej ciągłe: „A co pan teraz maluje? a co pan ma na wystawie? jak długo pan byłeś za granicą? gdzie? do jakiej szkoły pan należy? czemu pan nie ma północnego światła? dlaczego przynajmniej szyby nie umyte“?

W końcu jednak sama wybawiła mnie z dalszego ambarasu pytaniem: co to będzie, w czem ona ma figurować?...

Odpowiedź miałem gotową.

Będzie to „Wenus śpiąca“.

W pomyśle krył się fortel, — ściśle biorąc dwa.

— Wenus?

— Tak: bogini miłości i piękności.

— Aha. . No, a ta święta, co pan wtedy mówił?...

— Co za święta?

— Chciał mnie pan w niej malować...



— Czy pan nie czuje zmęczenia?

— Jak pani może mnie nawet pytać o to; razem z panią gotów jestem ślizgać się aż do upadku.

— O tej pani mówisz!... Ech, dosyć nią pani byłaś tam, w kiosku.

Uśmiechnęła się i zaraz nowe pytanie:

— Jakiż kostyum?

— Klasyczny.

— To niby jaki?

— Lekka draperya na lewem biodrze.

— Co? na lewem tylko?

— No tak, na lewem albo na prawem, wszystko jedno.

— A zresztą!

— Zresztą nic.

— Iii, głupstwo.

Słowa z kiosku, przypominały mi one najgorsze chwile mej sprawy.

— Dlaczego głupstwo?

— To przecież nie jest żaden kostyum.

— Przepraszam: klasyczny!

— Widać, że to wszystko jedno...

— Gdyby się chciało rozbierać, to... no... to może i tak... Ale...

— Więc pan chyba żartuje? Przecież pan nie przypuszcza, żebym ja w ten sposób pozowała?

— Ciekawym, czemu nie.

— Alż to nieprzyzwoicie!...

— Dlaczego?!

— Na jednem biodrze...

— Lepiej przecież na jednem, niż na żadnem!...

— Ach nie! sama myśl!...

— Więc pani niech nie myśli. Po co!...

— I wobec mężczyzny!. .

— Tu przecież nie ma mężczyzny, jest tylko malarz!...

— Nie, nie!... O tem nie ma co nawet mówić.

Zaniepokoiłem się, nie wiedziałem, co począć. Jej opór krzyżował moje plany.

Zacząłem jej przedstawiać, że te skrupuły są dziecinne, że tu przecież idzie o sztukę, że obraz tego wymaga, że ja nie mogę samowolnie zmieniać postaci, w jakiej Wenus dała się poznać światu, że już draperya na jednem tylko z bioder jest z mojej strony ustępstwem, wiadomo bowiem, że Wenus obchodziła się bez niej całkowicie.

Nie mogłem na niej wymódz zgody. Nie liczyła się nic a nic z prawdą historyczną.

— Proszę mnie nie obrażać — mówiła, podnosząc czoło tak wysoko, a powieki opuszczając przytem na oczy tak nisko, że przyszło mi na myśl, czyli przypadkowo nie byłem pierwszym z malarzy, co tak śmiałą odważał się jej czynić propozycyę.

Wstała nawet z miejsca i zwróciła się ku drzwiom, jak gdyby zamierzyła odejść.

Lecz był to manewr ostrzegawczy. Nie zbliżając się bowiem bynajmniej do progu, łukiem obeszła pokój.

Wówczas jednego jeszcze spróbowałem argumentu.

— Tyle obrazów przedstawia boginie w takiem... w takiej... toalecie — rzekłem, — i najpiękniejsze kobiety nie wahały się służyć do nich malarzom za model, a panią to gorszy... A toż to przecie tryumf własnej urody przedstawiać: boginię piękności!... szczyt, — sam szczyt! arcywzór! ponad który już nie ma nic doskonalszego!... Ja, gdybym był kobietą tak piękną jak pani, od rana do wieczora pozowałbym do wszystkich bogiń...

Milczy, zagryzając usta. Wydało mi się, że się waha.

— Panno Felo, ja panią tak proszę!...

— Ale bo...

— Czyż jeszcze się pani ociąga? mimo mych ustępstw?...

— Widzi pan... bo ja...! ja tylko raz w życiu pozowałam w ten sposób...

— Co! i namyśla się pani, czy uczynić to po raz drugi?!...

— Ale wtenczas draperya była na obu biodrach...

— Ha! niechże więc wreszcie będą oba, kiedy już pani chce tego koniecznie... Niech stracę, i niech straci tradycya... Ale panią trzymam za słowo i weźmy się raz do tego malowania.

— Ja jeszcze nie przyrzekłam...

— Pani mnie chyba chce zamęczyć?...

— Zresztą nie widzę draperyi...

— Oto jest... Mam się obrócić?...

Stanąłem twarzą do okna, z oczyma zwróconemi na ganek przeciwległego skrzydła domu, gdzie wykręcaniem ścierek w tej chwili zajęta nad zlewem służąca pokazała mi zęby, pewna, że ją kokietuję. Właśnie w tej chwili jej do tego przyszła ochota, a kiedyindziej to udawała, jakby miała wielbicieli w bród.

Za memi plecyma tymczasem i w mojej myśli Fela stopniowo upodobniała się do bogini w postępie rozpinania guzików i rozwiązywania węzłów. W chwili, kiedy w mej wyobraźni zupełnie była do nieśmiertelnej podobną, usłyszałem: „Panie“... — obróciłem się — i ujrzałem na sofce prześcieradło, nic tylko prześcieradło, nie tłómaczącemi się wcale wypukłościami z pod spodu wypełnione. Głowy, z grymasem zażenowania i zimna, jak u kogoś, co wbrew woli wepchnięty został do chłodnej kąpieli — nie liczę.

— O, panno Felo! nic z tego!... — zawołałem. — Pani się owinęła po brodę, jak zakonnica, tak nie można.

Dopieroż w targi o każdy kawałeczek skóry, o każdy cal, na jaki trzeba było obniżyć draperyę, dla zadosyćuczynienia umowie. A w tej walce jeszcze po dwa razy musiałem zdobywać jedno: wynurzyło się po prawem ramieniu lewe, w tej samej chwili prawe

już znika, odzyskałem tamto, to znów tracę z oczu... Lecz w końcu postawiłem na swojem.

Wtedy to, sprawdzając naocznie dawne moje domysły, z niepodrabianym rzekłem entuzyazmem:

— Wie pani?... Nie marzyłem nawet nigdy o tak przepysznym modelu do mego obrazu!

— Tak pan tylko pewnie mówi...

— O nie! dość powiedzieć, że gdyby nie pani, nie malowałbym go wcale...

— Przesadza pan...

— Słowo honoru daję... Ach! panno Felo...

— No! tylko zdaleka... bo wstaję i ubieram się.

— A malowanie?...

— Więc niech pan maluje...

— Proszę się wygodniej ułożyć... Nie bójże się pani, przecież stoję na miejscu!... Główka cokolwiek w górę... Tak... Ramiona nie tak ściśnięte... Oczy zamknąć.

— Co znowu!

— Rzecz prosta. Przecie to ma być osoba śpiąca, więc trzeba na nią wyglądać, trzeba zamknąć oczy.

— Oho! nie chcę. Zasnęłabym naprawdę. Poszłam wczoraj późno spać. Pracowałam.

Rzeczywiście miała oczy zaczerwienione.

— Łatwa na to rada. Nie dam pani zasnąć. Będziemy rozmawiać.

— Czemuż pan nie maluje raz?

— Już maluję.

— A pędzel?

— Ach prawda... Przy pani głowę się straci.

Jakże mi ciężko teraz było: patrzeć na nią i stać od niej zdala, czuć dla niej tyle szczerego uwielbienia, a zamiast jej o niem mówić, zamiast je okazać, zamiast pozyskać ją sobie szczerze i otwarcie — grać tymczasem tę lichą komedyę, bawić się niesmacznie w malarza i modelkę.

Lecz trzeba było już kończyć, zacząwszy, zadając gwałt uczuciom. Za mało miałem zresztą odwagi i zręczności, aby wyrzec się niedorzecznych forteli, a dać rzeczom bieg naturalny... Mój plan mnie krępował.

Mściłem się za to wszystko na płótnie.

Zmuszony udawać, że maluję, zasmarowywałem je najpotworniejszemi kleksami, które utworzyły wkrótce na przestrzeni kwadratowego łokcia, prawdziwy cmentarz barw.

Wśród tego plotłem, co mi tylko na język przyszło, przypominając Feli stale, by oczy były zamknięte.

— Dużo pan już zrobił?

— Sporo.

— A co?
— Głowę.
— Podobna?
— Jeszcze nie dość piękna...
— Ciekawam też bardzo...

Nakoniec po jakimś czasie, znużona pozycyą, nieruchomością, zamkniętemi oczyma, mojem gadaniem coraz mrukliwszem, coraz monotonniejszem, nudniejszem i cichszem... usnęła, przybierając naprawdę pozę śpiącej, a z piersi jej wymknęło się westchnienie i równy długi oddech snu...

Ogarnąłem ją wówczas spojrzeniem szczerego, gwałtownego pożądania i podziwu, nie potrzebując już nic udawać — i uczułem się szczęśliwym, szczęśliwym!... chociaż i drżącym cokolwiek...

Drżącym, jak człowiek... który z największą ostrożnością odkłada pędzel i paletę... który skrada się na palcach, umęczając swe nogi, aby obuwiu nie dać zaskrzypić... który zapiera oddech, z obawy spłoszenia nim snu-sprzymierzeńca... któremu sześć kroków oddalenia wydaje się milą... którego trzy tylko pozostałe przerażają jeszcze... który stawiając ostatni z nich, zapomina już o całym świecie...

— A! panie!... Panie!... Idź pan... To szkaradnie...
— Dlaczego?
— Wstydź się pan... Powiedziałeś, że nie dasz mi zasnąć...
— Czy pani nie zbudziłem?
— Ale w jaki sposób!
— Przecież się pani nie myślisz gniewać o jednego całusa...
— Odejdź pan!... Fe! nie spodziewałam się tego po panu... Gdybym była wiedziała, że pan taki, to... No! proszę mnie puścić... Cóż to znowu?!... Puśćże mnie pan...
— Dobrze — ale proszę nie drapać.
— Puści mnie pan, czy nie?
— Przeprosiwszy... Bez tego nie.

Nadąsana, z rozdętemi nozderkami, przestała się bronić, ale oczy gniewnie patrzyły w sufit. Dyszała ciężko.

A ja, dysząc także, zacząłem się wstawiać za sobą. Zacząłem jej prawić czułości, okadzać jej piękność, reklamować moje gorące uczucia i odwoływać się do jej dobroci...

— Wszyscy jednacy — szepnęła z chichotem.

Obsypałem ją teraz pocałunkami bez rachuby i bez jej oporu już, gdy naraz szepnęła z odcieniem prośby w głosie:

— Zimno mi...

Uciszyło to na chwilę moje samolubstwo, pewne zwycięztwa.

— Może się napijemy kawy?
— Ee...
— No?... Wypijemy razem, jestem bez śniadania.

Jeszcze jeden całus i już mnie nie ma.

Jak burza przebiegłem trzy piętra tylnemi schodami na dół, potem jeszcze ośm schodków do suteren do stróża, któremu kazałem przynieść dwie kawy, dwie skromne, „małe“ kawy z rogalkami, pozbywając się ostatka pieniędzy. Przypilnowałem tylko stróża, aby przy mnie wyszedł, bo mi zależało na pośpiechu i coprędzej przesadzając po trzy schody naraz, powracam na górę z sercem bijącem niecierpliwością.

Co to znaczy?... Drzwi otwarte.

Wpadam do pokoju... struchlałem... pusty...

Oglądam się po kątach w przypuszczeniu, że się schowała przez psotę... nie ma jej!

Wybiegam zrozpaczony na ganek, na schody, jedne, drugie...

Nie! Nikogo!... Ani osoby, ani jej echa... Uciekła... Dlaczego?!

Naraz znalazłem się przed mem płótnem.

Na ciemnem, brudno zamazanem jego tle iskrzyły się, wyrywały, wrzeszczały prawie, żółtą, kanarkową farbą niekształtnie nabazgrane litery, składające wyraz: *dóreń* — na domiar błędnie nakreślony ręką tej, która opuściła ze wzgardą me mieszkanie, zobaczywszy, przekonawszy się, żem ją oszukał, że nie jestem malarzem, że studya i rysunki podpisane są cudzemi nnzwiskami, każde innem, że w kapeluszach moich przyklejone są wewnątrz karty wizytowe z dopiskiem: słuchacz filozofii, że na płótnie, gdzie miała być ona, są tylko plamy i kleksy, jednem słowem, że dowód zaufania, podstępnie od niej wyłudzony, jakim obdarzała jedynie artystów za cenę uwiecznienia jej piękności, odpłaciłem jej zdradą jaknajhaniebniejszą...

Jej głosem ciskały mi teraz w oczy te żółte smugi obelgę, którą modelka mściła się za to, że ją wywiodłem w pole, niestety nie tak daleko jak chciałem.

Wtem szmer za mną.

To stróż z tacą, na niej dwie kawy.

— Cóż to to jest? proszę pana... — pyta bałwan, śmiejąc się i przenosząc oczy z płótna na mnie i napowrót, jak się to porównywa osobę z portretem, czy trafiony.

Już miałem zawołać:

— A dyabliż tobie kpie jakiś do tego!

Ale wolałem spytać go pierwej:

— Umiecie wy czytać?

— Nie.

— No to postawcież kawę i wynoście się do wszystkich piorunów!...

Musiałem wypić sam obie kawy, a owo płótno, to jedyne dzieło mojego pędzla, podarłem w pierwszej pasyi na drobne strzępy i wyrzuciłem.

Gdyby nie to, miałbym je do dzisiaj, bo chętnie zbieram pamiątki.

Nasi kochani małżonkowie.

— No, do widzenia Romku, spieszę się, bo służąca wyszła a żona sama w domu została.

— A to ciekawe! Mnie również pilno, ale dlatego, że żona wyszła a służąca w domu została...

Spóźnione afekta.

Młody wychrzta (patrząc na piękną izraelitkę). Gdybym był żydem, ożeniłbym się z nią natychmiast.

Przyjaciel. Szkoda, trzeba ci było przy chrzcie wziąć kontramarkę.



— Próżne wykręty, tobie trzeba było głupszej żony odemnie.

— Cóż? kiedy takiej nigdzie znaleźć nie mogłem.

DZIWACZNY GOŚĆ.

Zdarzenie prawdziwe.

Do traktyerni «pod Pająkiem»,
Kędy leży Dunaj wąski,
Gdzie szyld błyszczy malowany:
«Rurzne wutki i zakonski»,
Codzień młody gość przychodził,
Nędza była to prawdziwa,
Bo choć inni obiad jedli,
On — wypijał kufel piwa.

Nad tym kuflem siedział długo,
Raz godzinę, to znów ze dwie,
Z kufla nic nie ubywało,
Prawie nie pił go nieledwie.
Rzucał wzrokiem w różne strony,
Wzdychał ciężko, jakby woły,
Kręcił głową, sięgał ręką
I lustrował wszystkie stoły...

W końcu płacił za kufelek
I wychodził szybkim krokiem,
Jakby lękał się pogoni,
Takie iskry rzucał okiem.
Zuzia «panna podająca»,
Istny anioł, dobra, miła,
Na piwnego tego gościa
Raz uwagę swą zwróciła...

Po niejakim wreszcie czasie
Wyjaśniła się rzecz cała,
A intrygę z dziwnym gościem
Sprytna Zuzia wybadała.
Gdy gość przyszedł — Zuzia, śledząc
Jak potrzeba i wypada,
To spostrzegła, że gość dziwny
Chleb ze wszystkich stołów zjada.

Raz gdy piwny gość znów przyszedł
Zuzia nadzór swój roztoczy,
I jak chleba stosy łyka,
Już na własne widzi oczy.

Gość, gdy dobrze obładował
Swój żołądek — pannie płaci
I wychodzi — jak sparzony,
Zuzia rzecze: — No, dam ja ci!

I znów w porze obiadowej
Gość ów przyszedł na swe żniwo,
Siadł u stołu i zawołał:
— Panno, proszę jedno piwo!
— Niema... Jakto niema piwa?
— Zbrakło panie, to się zdarza...
— Mam pragnienie. — To niech idzie
— Pan na piwo... do piekarza...

Saltomortale.



— Pan majster się kłania i prosi o pieniądze za ten surdut com wczoraj przyniósł.

— A dobrze — właśnie dopiero co posłałem go sprzedać, to się podzielimy.

AFORYZMY.

»Być, czy nie być?» — tak pytał Hamlet u rozkwitu
Lat swych, stojąc posępny przed zagadką bytu.
Dziś Hamleci, mając biurko pryncypała:
«Skraść, czy nie skraść?» — pytają — bo suma za mała.

K. Gliński.

*
* *

Nie sprzeczam się, jest postęp! Niezłe czasy padły:
Dawniej pośród przyjaciół psy zająca jadły,
Teraz co krok, to widzę zmian poważnych wiele
I zająca zjadają sami przyjaciele.

K. Gliński.

*
* *

Wielcy ludzie umierają zwykle dwa razy: raz przed śmiercią, gdy ich talent starzeć się poczyna, — drugi raz po śmierci, zapomniani.

ZE SCENY ŻYCIA.

(Do albumu kobiety).

Kiedy przed laty, wierząc w ideały,
Szliśmy z uśmiechem przez szlak życia chmurny,
Kiedy przed nami świat się stroił cały
W jakiś horyzont nadobłoczny, górny,
Kiedy ogniami pulsy nam pałały
A słowik z piersi słodkie słał nokturny
I biły w sercach zachwycenia dreszcze,
Graliśmy *dramat*... Czy pamiętasz jeszcze?

Lecz kiedy w niwecz wszystko to runęło,
Tobie przez dumę, a zaś mnie przez nerwy,
Jakieś się inne dusz łączenie wszczęło,
Pełne spokoju, ciszy i rezerwy:
Patrzym, jak ważna ludzka myśl i dzieło,
I widzim, że się w koło nas bez przerwy
Snuje, jak mglisty obraz z księgi Wedy
Komedya życia... Czy zapomnisz kiedy?

Tylko że nieraz z-za gaz melancholii
Wygląda satyr tego pokolenia,
Który się plączé śród szyderstw kąkoli
I co dnia ołtarz wiary swojej zmienia,
Który wyszydza to, co ludzi boli,
Który, szalejąc, ginie z wycieńczenia...
Więc czy przechodząc wszystkie życia gamy,
Gdy świat gra *farsę*, także ją zagramy?

Włodzimierz Stebelski.

W SĄDZIE.



Sędzia. Mnie się zdaje, że my się już znamy!

Włóczęga. O! z pewnością! z pewnością! Jakże tam zdrowie szanownej sędziny dobrodziejki?

PRZY KABALE.

(Monolog ładnej panienki).

(Kładąc kabałę).

Kocha... lubi... szanuje... *(rzuca karty)* Nieznośna kabała!
Najuprzejmiej dziękuję za jego szacunek!...
Ja chcę — żeby mię kochał, ja żebym kochała —
Żeby... nam z ust nie schodził nigdy pocałunek...
Lecz szanować... mój panie, ja się nie pozwolę...
To jest... chciałam powiedzieć — to dla mnie za mało!
Szacunek — bardzo dobry, gdy... marszczki na czole,
Kiedy się siwych włosów na skroniach dostało...
Naprzykład ciocia Femcia! poważna osoba!

(gestykulując)

Taka w pasie... nos tyli! zębów niema wcale!
Więc ją szanuj — mój panie! gdy ci się podoba —
Za tak dobry uczynek nawet cię pochwalę...
Lecz ja... Nie wiem dlaczego — ale zdaje mi się,
Iż szanuje się brzydkich albo starych trocha,
Więc... księdza kanonika — mą kuzynkę Misię...
Lecz mnie — mnie... proszę państwa! to się tylko... kocha!
Zresztą... Cóż tam kabała!? Gdy mam mówić szczerze,
Toć trudno jej znaczenie przypisywać wieszcze...
Ja też — jak mamę kocham! nic a nic nie wierzę...
Lecz szanować się nie dam!
...Sprobuję raz jeszcze!

(kładzic karty)

Kocha... lubi...
Więc lubi? To już znacznie lepiej!
I ja lubię... Co lubię?
Ot! naprzykład kotka —
Kiedy mi się łapkami, fartuszka uczepi,
Chce żeby go popieścić... Doprawdy ślicznotka!
Biorę go na kolana... nawet... pocałuję!
Przecież kotka to można?
Jak on ślicznie mruczy!
Tylko... że sam całować nigdy nie próbuje —
I szkoda, że się tego pewnie nie nauczy!
Lubię bardzo... poziomki — mą piastunkę starą —
I kuzynka Karolka... chociaż już ma żonę!
Tak się zawsze uśmieję — gdy ich spotkam parą,

A Karolek błagalnie patrzy w moją stronę...
Podobno jej nie kocha! To dla mnie nauka,
Że bez miłości za mąż wyjść się nie należy...
Dopóki mi serduszko w piersiach nie zapuka,
Nie pójdę do ołtarza...
Niechaj mi świat wierzy!
Lubi tylko... Nic z tego!
Nie jestem ja płocha!
Ej! jeszcze raz sprobuję...
Kabała rozstrzyga!
A może on już teraz naprawdę mię kocha?
Trzeba dobrze stasować... *(tasuje)*
Bez miłości... figa!

(kładzie karty)

Kocha... kocha!... od razu! On! on król kierowy!
Poczciwy! Ja wiedziałam, że tak mi wypadnie!
Ostatni raz, gdym była w sukience kremowej
Powiedział mi: »Jadziuniu!« tak słodko... tak ładnie!
Udałam obrażoną... No! bo nie wypada,
Młodej — jak ja, panience mówić po imieniu!
Lecz teraz... Niech świat o tem co chce sobie gada!
Pozwolę mu na wszystko!
Mam go na sumieniu...
Muszę go pocałować! *(całuje kartę)*
Teraz można przecie?...
Tylko mamie nie mówić — boby się gniewała!
Dobrze? To powiem państwu w największym sekrecie,
Żem ja go już od dawna serdecznie... kochała!...

K. Laskowski.

Albo — albo.

— Luba! Dla ciebiem gotów oddać życie, tyś droższa mi nad wszystko...

— A jak mi tego dowiedziesz?

— Bardzo prosto. Słuchaj, rzuć się natychmiast do wody i zacznij tonąć, a ja w tejże chwili przybiegnę ci na ratunek...

— A jak cię siły zawiodą?...

— W takim razie... pójdziesz do dna!

— Karolu! Twoja narzeczona zezuje.

— Mając 100.000 posagu może sobie na ten zbytek pozwolić.

Ze świata dziennikarskiego.

— Słyszałeś... na maj r. 1894 proponują zjazd literatów i dziennikarzy we Lwowie.

— Niepotrzebna parada.. ja jak potrzebuję kogoś zjechać, to i bez zjazdu zjeżdżę.

Córka (17-letnia). Mamo — ja z pewnością zostanę starą panną!

Matka. Ależ dziecko — masz dopiero 17 lat!

Córka. Czyż to więc nie dosyć 17 lat czekać na męża?



— Czy się pani nie boi sama jedna wracać?

— O ja nigdy sama nie wracam, zawsze mnie jaki dudek do domu odprowadzi.



— Fruziu, podnieś bardziej suknię i odsłoń pantofelki, bo idzie facet. Może się złapie i choć dryndę zapłaci.

— E, szkoda roboty moja droga. Przecież to ten sam co się tak o piwo z kelnerem targował. On ma taką minę, jakby miał ochotę za nasze się przejechać.

KWIATEK Z SUTERENY.

OBRAZEK Z BRUKU

KLEMENSA JUNOSZY.

Pani Rozalia Lubczykowa miała bardzo korzystny proceder, utrzymywała bowiem, w pięknym lokalu w suterenie przy ulicy Pańskiej, czy Wroniej magle, a prócz tego była w posiadaniu dwóch białych kóz, których mleko kupowano od niej na lekarstwo dla słabowitych dzieci, oraz dla osób, na choroby piersiowe cierpiących.

Lokal składał się z dwóch izb, niedostatecznie widnych, ale za to w samą miarę wilgotnych i ponurych.

Okna, w całem znaczeniu tego wyrazu, wychodziły na ulicę, gdyż można było przez nie widzieć nie tylko nierówną powierzchnię bruku, ale buty i trzewiki przechodzących.

Niekiedy jaki ciekawy pies zaglądał przez nie do wnętrza mieszkania i węszył.

Podczas wielkiej ulewy, woda dostawała się do stancyi i wielką kałużą rozlewała się pod maglami, ale takie wypadki nie były częste, dwa, trzy razy do roku najwyżej.

Był wtenczas lament, krzyk, narzekanie, na gospodarza, na rządcę, ale po paru dniach woda wyschła, narzekanie ustało i życie toczyło się dalej normalne, jak wałek w maglu z pewnym oporem i trudem, ma się rozumieć... zwyczajne, jak życie.

Klientela była porządna i liczna, co sprawiedliwość nakazuje przyznać, że maszyny były w stanie dobrym, a gospodyni bardzo uprzejma.

Nad oknem widniał bardzo ładny znak, na którym artysta ze szkoły impresyonistów pokojowych zapewne, wyobraził zielony magiel, a przy nim blado-niebieskiego obywatela, w żółtej kapocie. Napis opiewał: «Magle wiedeńskie i chłop kręcący, cena niska». O kozach napis nie wspomniał, ale wszystkie kumoszki, nawet z sąsiednich ulic wiedziały, że pani Lubczykowa je posiada...

Maszyny mieściły się w pierwszej izbie, kozy w komórce na podwórzu, a druga stancya w suterenie służyła za mieszkanie dla właścicielki zakładu, oraz dla jej córki... W tem mieszkaniu było bardzo czysto i ładnie. Na ścianach dużo obrazków religijnych, na komodzie i stołach szydełkowej roboty serwetki, na łóżkach śnieżnej białości pościel, na oknie kwiaty.

Dzieją się niekiedy dziwne, niewytłómaczone rzeczy. W ciemnej suterenie, w okienku, mało światła dającem, ślicznie trzymały się i kwitnęły geranie i laki, a co dziwniejsza, w suterenie tej wilgotnej, światła pozbawionej, wyrosła i zakwitnęła niezwyczajnym wdziękiem córka pani Lubczykowej, Mania.

Przyszła ona na świat w tym samym lokalu i tu w najmniej sprzyjających warunkach wyrosła. Dzieckiem tyle tylko miała powietrza, ile jej dać mogło ciasne podwórko, tyle przestrzeni do biegania, co na ulicy przed domami, tyle gimnastyki, co chodzenie po schodach i gra w klasy, lub klipę z dzieciakami sąsiadów.

Znać było w tem dziecku tyle zdrowia i energii życiowej, że nie mogła go złamać duszna atmosfera podwórka i mieszkania.

Odrobina światła, skąpo rzucony promyczek słońca wystarczały, aby wywołać kwitnące rumieńce na białą twarzyczkę, ożywić blaskiem czarne oczy, zabarwić purpurą usta, zarysowane ładnie, uśmiechnięte, wdzięczące się dwoma rzędami białych drobnych ząbków.

Pani Lubczykowa owdowiała wcześnie i córka była dla niej jedynym celem życia i pociechą. Dla niej groszakami i trojakami posag składała, dla niej żyła jedynie... Dziewczyna rosła i pięknieała;

podrostkiem oddała ją matka do szkoły, gdzie elementarne wykształcenie jej dano; potem do magazynu na naukę szycia chodziła i byłaby uczęszczała tam znacznie dłużej, żeby nie pewna okoliczność...

Raz w niedzielę Mania wystroiła się do kościoła. Miała na sobie jasną sukienkę, kapelusik z tiulu i kwiatów, rękawiczki na zgrabnych i kształtnych rękach.

Przed przyjściem rzuciła okiem na odbitą w lustrze swą postać i zwróciwszy się do matki, zapytała:

— Mamo, czy mi dobrze w tym kapeluszu?

Matka spojrzała na nią i dreszcz ją przeszedł.

— Za ładna, zanadto ładna — pomyślała w duchu — taka się uchowa, ale od czegoż matka, krewni i przyjaciele od czego?

A było krewnych kilku. Wujaszek stolarz, poczciwy człowiek, dobry majster, w plecach jeszcze zdrów, w pięści krzepki; dwaj znów braciszkowie cioteczni, obaj czeladnicy, dzielni chłopcy, jeden od kowala, drugi ślusarz; był i dalszy kuzyn, lakiernik wprawdzie lżejszego fachu, elegant, niby trochę artysta, znawca na kolory, ale chłop z honorem i fantazyą taką, że ani przystąp bez kija.

Wicek mu było na imię. Tenby za Mańką na dno piekieł poszedł, bo mu w oko wpadła, szalał za nią i żenić się chciał. I Mani możeby nie było od tego, tylko, że żałowała widać panieńskiej swobody i nie spieszyła się do ołtarza.

A może też...

Kto wie; bo matka zauważyła, że od niejakiego czasu, włóczy się niemal codzień około kamienicy jakiś pan bardzo szykowny, blady, ze szkiełkiem na oku, na cieniutkiah nóżkach.

Chodzi, rozgląda się, niby placu do kupna, czy lokalu do wynajęcia szuka, ale w ogóle podejrzany jakiś, bo go na tej ulicy dawniej nigdy nie widywano.

Nie bez kozery on przychodzi, a nawet wyszło na jaw, że stróżowi z przeciwka rubla dał i o panią Lubczykową dopytywał się: co za jedna, jak dawno mieszka, czy wdowa, kto u niej bywa!

Czego stróż nie powie za parę groszy, a ten zwłaszcza, że pijak był, to się też rublem ucieszył, że nagadał najmniej za pięć: o maglach, o chłopie, o koziem mleku.

Galant, jak to usłyszał, aż w dłonie klasnął z radości; jeszcze dziesiątkę stróżowi dorzucił, potem wsiadł w dorożkę i odjechał.

Nazajutrz było święto; wieczorem u pani Lubczykowej zgromadzili się dobrzy przyjaciele, wujaszek stolarz, kowal, ślusarz, lakiernik; mieli z sobą harmonijkę, chcieli się zabawić.

Mania pod ten czas do jakiejś przyjaciółki wyszła, więc matka, korzystając z chwili, opowiedziała życzliwym o swojej niedoli, o obawach, jakie trapią jej serce matczyne. Nasz warszawski rzemieślnik serce ma dobre, a za swoim, zwłaszcza za krewnym, stoi jak mur, cóż dopiero, gdy chodzi o taką ładną dziewczynę, jak Mania. Młodzi zawrzeli gniewem; kowal z miejsca zaraz zawinął rękawy i przy-

rzekł eleganta skuć, ślusarz miał go wyraszplować, a lakiernik umalować na czerwono. Bóg wie, coby byli z niego zrobili, tylko, że stolarz, człowiek już starszy i stateczny, wyperswadował im, że to do niczego nie doprowadzi.

— Przesadzić go przez kij zawsze można — rzekł — ale zaraz awantury robić, nie wypada. Zawsze to niepięknie i cyrkułem pachnie.

— Już za pannę Maryę posiedzę, choćby nawet i trzy tygodnie — zawołał z entuzyazmem Wicek.

— Ty lepiej przesiedź nie za nią i nie dla niej, ale przy niej do samej śmierci. Pani matce pokłoń się, w obie ręce pocałuj, ja się za tobą wstawię, a ci oto będą drużbami...

Jeszcze stolarz nie skończył, już Wicek do ręki pani Lubczykowej się przypiął, jak pijawka.

— Owszem, owszem — odrzekła rozczulona kobieta — ja nie od tego, ja wiem żeś chłopak złoty, ale Mani nie przymuszę, pomów z nią...

Zaczęli radzić, stolarz obiecywał państwu młodym na nowe gospodarstwo mebelki tanio sporządzić; przyjaciół i gości na wesełisko przyprowadzić i tak się przyjemnie zagawędzili, że ani spostrzegli, iż już mrok.

Niebawem i Mania nadbiegła, uśmiechnięta, wesoła, a taka ładna, jak obrazek.

Kowal, ujrzawszy ją, szepnął do Wicka, żeby kuł żelazo, póki gorące i nie odkładał na jutro.

— Co się masz namyślać — odrazu gadaj, co masz gadać, my, przyjaciele dobrzy, też przemówimy za tobą.

Już chciał Wicek za dobrą radą pójść, już usta otwierał, gdy nagle spojrzał na okno i zawołał:

— Patrzcie państwo, patrzcie!

Kowal na krzesło wskoczył i przez otwarte okno głowę wychylił.

— Proszę pani — rzekł do Lubczykowej przyciszonym głosem — to napewno on. Idzie tu; ma okulary na nosie, cylinder, sakpalto z peleryną... Dam ja ci pelerynę! To ten sam...

Mania zarumieniła się mocno, chociaż bowiem, nic na sumieniu nie miała, ale zauważyła dobrze, że elegancki panicz dla niej na Wronią ulicę przychodzi.

— Jak Boga kocham — zawołał kowal — w bramę wszedł i tu idzie!

— Sam wlazł nam w ręce! — krzyknął Wicek i stanął w takiej pozycyi, jak gdyby miał się rzucić na kogoś!

— Cicho! cicho! — rzekł stolarz — niechno pani wyjdzie do niego do pierwszej stancyi i usłyszy, czego on chce. Te drzwi trochę przymknąć. Mańka w kąt, a wy chłopcy, ani się ruszyć, dopóki ja nie powiem.

Drzwi od pierwszej stancyi skrzypnęły, do maglarni wszedł młody elegant.



Matka. Moja Leosiu, tyś się powinna koniecznie zarumienić, kiedy młodzi ludzie cię lornetują!

Córka. Kiedy nie umiem mamo!

Matka. W takim razie ja się będę za ciebie rumieniła.

— Czy mam honor z panią Lubczykową? — zapytał słodziutkim głosem.

— Ja jestem do usług.

— Mam do pani interes, a raczej prośbę.

— Jeżeli względem magla, to jutro chyba, bo dziś święto.

— Ale nie, zupełnie o co innego chodzi.

— Co pan dobrodziej rozkaże?

— Widzi pani, jestem trochę cierpiący i doktor zalecił mi kuracyę koziem mlekiem.

— A... więc to o to. Owszem, proszę pana, mam dwie kozy, niech pan przysela służącą dwa razy dziennie, rano i wieczór.

— Otóż, widzi pani, tak nie dobrze będzie.

— Dlaczego?

— Doktor kazał, żebym ja pił jeszcze ciepłe, prosto od kozy, więc możeby pani pozwoliła, żebym przychodził tu co wieczór; zapłacę dobrze, ile pani każe.

— Cena dla każdego jednakowa, od kiedyż pan zacznie?

— Choćby od dziś...

We drzwiach ukazał się stolarz.

— Eh! — rzekł — co się pani droży. Dla chorego wszystko powinno się zrobić... Niech pani skoczy po mleko i przyniesie, a pan niech pozwoli dalej, niech pan spocznie. Mańka, dajno szklaneczkę, porządnie, na tacy.

Mania zawstydzona zrobiła co wujaszek kazał i ukłoniła się gościowi...

— To, widzi pan — mówił dalej stolarz — córka pani Lubczykowej, a moja siostrzenica, nie szpetna dzieweczka, co?

— Prześliczna — szepnął elegant.

— A to też nasi krewni — objaśniał dalej uprzejmy człowieczysko — rzemieślnicy wszystko, ale dobre chłopaki. No, ukłońcież się panu.

Elegant podał rękę pierwszemu z brzegu i na nieszczęście trafił na kowala. Delikatna, wypieszczona ręka aż zatrzeszczała w wyrobionej dłoni.

— Aj, aj! krzyknął.

— Co ty wyrabiasz, Pietrek! — zawołał stolarz groźnie, a zwracając się do gościa, dodał — niech mu pan wybaczy, to szczery chłop, ale kowal, bierze łapą, jak kleszczami. Tamci dwaj też rzemieślnicy, a jeden z nich naszej Mańki kawaler.

— Tak?

— Wesele niedługo: jak pan sobie w naszej kompanii upodoba, to prosimy, dobrze, panie, co?

— Owszem.

— Eh, wujaszku — odezwała się zawstydzona dziewczyna — ja o żadnem weselu nie wiem i nikogo nie zapraszam.

— Wstydź się, panna, jak koziołek w kapuście. A jest i mleko. Mańka, cóżeś ty za szklaneczkę dała, dajno większą.

— Panie łaskawy, ja tylko troszeczkę, doktor zalecił w małych dozach.

— Oni się nie znają, ci doktorzy. Niech no pan sobie nie żałuje; golnąć duszkiem, będzie pan miał piersi zdrowe, jak u organisty.

— Ale nie mogę.

— Co to nie mogę! U mnie wczoraj chłopak szelma półkwaterek politury wypił i dobra! nic mu nie zaszkodziła...

Elegant wypił duszkiem szklankę koziego mleka i wstrząsnął się z obrzydzenia.

— Niesmaczne? — spytał stolarz.

— Przykry ma odór.

— Ale skutek jaki... Wie pan, tu jedna rzeźniczka była chuda, blada, jak śmierć, piła przez pół roku kozie mleko i dziś jest taka gruba, jak ta pompa na Tłumackiem. Ale ona piła po pół garnca.

— Co?

— Jak pana dobrodzieja poważam... Mańka nalej no jeszcze szklankę.

— Panie, ja nie mogę; daję słowo, że nie mogę; doktor nie kazał tak dużo.

— Co on tam wie... niech pan mnie słucha, ja się znam; niech pan pije...

— Ale, doprawdy...

Elegant zaczął się niecierpliwić...

— Przecież nie można nikogo przymuszać, nie można się wdawać w nieswoje rzeczy.

— Święta prawda — potwierdził stolarz, u nas, jak się kto wdaje w nieswoje rzeczy, to go tak wyheblują, aż wiory z niego polecą... Prawda, prawda, chłopcy, co?

— Aj, aj... i jak jeszcze.

— Moi panowie, co to ma znaczyć? ja tu przyszedłem...

— Panie łaskawy — rzekł stolarz — my wiemy dobrze, po co pan przyszedłeś... nie potrzeba opowiadać szeroko.

— Daję słowo honoru...

— Tani masz pan honor, skoro go na kozie mleko nie żałujesz, po naszemu inaczej się to rozumie. Ile pani ma jeszcze tego mleka? — zapytał stolarz gospodyni.

— Będzie kwarta.

— To pan wypije tę kwartę dla zdrowia, bo pan słabowity jest.

— Nie tak bardzo, jak się panu zdaje.

— Wypije pan kwartę koziego mleka — powtórzył stolarz z mocą.

— Ależ mój panie, to jest napaść, to rozbój!... Proszę mnie uwolnić, bo będę krzyczał, zawołam na pomoc...

To mówiąc, zerwał się z krzesła.

— Chłopcy — rzekł spokojnie stolarz — poproście pana żeby usiadł.

Sześć żylastych rąk wykonało tez rozkaz w mgnieniu oka. Pani Lubczykowa, przeczuwając awanturę zbladła, jak kreda. Mania drżała z obawy.

Stolarz zbliżył się do eleganta.

— Mówisz pan, że to napaść. Dobrze. Więc według pana, gonić za uczciwą dziewczyną, dybać na jej zgubę, na zmarnowanie, to nie jest napaść, co?

— Ja wcale nie w tym zamiarze...

— A w jakim?

— Ja tu przyszedłem na mleko.

— Znamy się na tem, ładny paniczu. Zresztą, masz, coś chciał. Skoro na mleko, to używaj, ja płacę, funduję z dobrego serca... Na piętrach ładnych panien nie brak, tam chodzić... to dla pana kompania, a po suterenach się nie włóczyć, bo niebezpiecznie. Z pewnością żaden z tych oto chłopaków narzeczonej nie odbije... Im to nie w głowie, oni przez cały tydzień w robocie, jak woły, oni krwawo pracują, a ze swego koła nie wychodzą, za koziem mlekiem nie gonią. Cudzego nie pragną, ale w swojem się skrzywdzić nie dadzą... Wara! Masz szczęście, bo się tylko kwartą koziego mleka wykpisz, gdybyś trafił na innych, możebyś kilkoma żebrami przypłacił. No, dalej, pić, ładny paniczu, zgodnie po dobremu, póki prosimy...

Nie było rady, wypił.

— Mańka jeszcze szklaneczkę...

— Panie, litości! — jęknął.

— Nic nie pomoże — pić!

— Mnie mgli...

— To lepiej, będzie pan dłużej pamiętał.

— Ja mogę umrzeć od tego.

— Ej, co to, to nie, i owszem, będziesz zdrowszy; przecież doktor kazał...

Pani Lubczykowa i Mania prosić zaczęły:

— Wujaszku, dość już... przykro patrzeć na tego pana...

— Aha! jemuby nie była przykra nasza krzywda, niech pije...

— Wujaszku!...

— Panie majster — odezwał się Wicek — myśmy się już z panną Manią porozumieli: ja zawzięty nię jestem, niech go pan majster puści kantem, ma już dość nauki...

— Jeszcze jedną szklankę, resztę daruję, skoro mnie o to prosicie... Widzisz, paniczu, dalibóg oni dużo lepsi od ciebie... No, pij pan, za zdrowie pańskiego doktora! Żywo!...

Młody człowiek zzieleniał ze złości, ale musiał ustąpić.

Stolarz wyprowadził go aż na schody.

— Niechże pan dobrodziej — rzekł na pożegnanie — wstąpi jeszcze kiedy na kozie mleko.

Żeby was najjaśniejsze — syknął elegant i wskoczył w przejeżdżającą dorożkę.

— Dokąd jechać?

Dokąd chcesz, tylko wywieź mnie z tej szkaradnej ulicy.

RYSUNEK FR. KOSTRZEWSKIEGO.



— Mój poczciwy Maćku, powiedz mi, gdzie tu droga do wsi?

— A zkądze pan wie, że mi Maciek i zem poczciwy?

— Ano domyślam się.

— No to niechze się pan tez domyśli, którendy się z lasu wychodzi.

HUMORESKI CHOLERYCZNE.

Na stacyi ratunkowej.

Telefon.

— Kto i czego żąda?

— Cholera w domu nr. 15 przy ulicy X.

— Jadę z przyjemnością... proszę zaczekać!

*
* *

Służba kolei niemieckiej X., otrzymuje następujące polecenie: «Z powodu grasującej epidemii, lekarz, felczer i posługacz sanitarny, mogą jeździć nawet pociągami towarowymi».

Nazajutrz po wyjściu owego rozporządzenia, na pewną stacyę zgłasza się mężczyzna.

— Panie zawiadowco, chciałem jechać pociągiem towarowym.

— A to czemu?

— Jestem lekarzem!

— Więc cóż z tego?

— Na mocy nowego rozporządzenia służy mi prawo...

Zawiadowca uśmiecha się ironicznie i wyjmuje z kieszeni ów dokument.

— Spojrzyj pan, tu wyraźnie powiedziano: lekarz, felczer i posługacz sanitarny... gdzież oni są, panie doktorze? Pan jesteś sam jeden...

*
* *

Lekarz. Na pokrzepienie napijesz się pan następnie kieliszek czerwonego wina.

Pacyent (przerywając). Na miłość Boską doktorze, wszystko tylko nie to... Jestem handlarzem wina...

PRZED PODRÓŻĄ.

Ona. Ależ mój kochany, nie pakuj do kufra tyle niepotrzebnych rzeczy; wiesz przecież dobrze, że nie bierze się z sobą takich rzeczy, które bardzo łatwo dostać na drodze.

On. Tak? więc dla czego ty chcesz jechać ze mną koniecznie? Zostań w domu.

KSIĘGARNIA
L. ZWOLIŃSKIEGO i SPÓŁKI

w Krakowie, Grodzka 40

obficie zaopatrzona we wszelkie **nowości** literatury polskiej, niemieckiej i francuskiej.

Wielki wybór KSIĄŻEK DO NABOŻEŃSTWA w różnych oprawach
oraz książek na nagrody i podarki dla młodzieży i starszych.

Podręczniki szkolne, mapy, atlasy i globusy zawsze na składzie.

Główny skład na Galicyę i WKs. Poznańskie
wydawnictw księgarni Teodora Paprockiego i S-ki w Warszawie.

WYPOŻYCZALNIA NOWOŚCI.

Czytelnia uzupełniana stale najświeższemi wydawnictwami.

Wielki skład i wypożyczalnia NUT, jak najstaranniej zaopatrzone w najnowsze i dawniejsze utwory kompozytorów polskich i obcych. Pianino do przegrywania na miejscu.

GŁÓWNA EKSPEDYCJA PISM PERJODYCZNYCH

oraz wydawnictw zeszytowych,

w kraju i za granicą wychodzących, w czasie możliwie najkrótszym. **Katalogi i cenniki pism**, oraz warunki abonamentu nut i książek **gratis i franco.**

ZAKŁAD ARTYSTYCZNO-ŚLUSARSKI
JÓZEFA GORECKIEGO

w Krakowie, ul. Dajwor L. 6.

Przyjmuje tak w miejscu jak i na prowincyi **wszelkie zamówienia** w zakres tego zawodu wchodzące.

Specyalnie wykonuje **roboty artystyczne**, jakoto: **balkony, galerye, balustrady, sztachety i bramy, kratki ozdobne, krzyże grobowe, postumenty, pawilony i schody żelazne** konstrukcyi najnowszej, **konsole, kandelabry, latarnie i świeczniki** do oświetlania gazem, elektryką lub naftą, **lichtarzyki ręczne** i wszelkie inne roboty filigranowe.

Ceny znacznie niższe od zagranicznych podaje w kosztorysach od wagi 1 kg., od bieżącego metra, albo od sztuki, wraz z dostawą kolejową i umontowaniem na miejscu przeznaczenia.

Z. WASILKOWSKI

przedsiębiorca robót asfaltowych

wykonywa roboty najlepszemi rodzimemi **asfaltami:**



Val de Travers, Sycylijskim i Limmerowskim.

Kraków, Wolska l. 18.

SPECYALNY SKŁAD

polskich Książek do nabożeństwa

dla każdego wieku i stanu, w oprawie od 15 ct. do 20 złr.

oraz **artykułów treści religijnej,** jako to:

Różańców od 85 ct. do 3 złr. za tuzin, zaś na srebrnym łańcuszku do 16 złr. za sztukę; **medalików i krzyżyków** zwyczajnych, także srebrnych, **krzyżów** z podstawą i bez, **szkaplerzy, obrazów św.** różnej wielkości, **sztychy, litografie, chromolitografie i olejodruki** na różne ceny; **obrazki do książki** na sztuki i setki, kolorowe, na koronce, imitacyi kości słoniowej, także **symboliczne,** ręcznie kolorowane, od 15 ct. sztuka, atłasem ubierane i t. d. **Fotografie** w owalnych metalowych ramkach od 7 ct. sztuka, na porcelanie, format wizytowy i gabinetowy, **kropielniczki, lampki i figurki, ramki** różnej wielkości, oraz znaczny skład **listew na ramy**

po cenach niskich poleca

KAZIMIERZ ZAJĄCZKOWSKI

„pod Aniołem“

w Krakowie, Plac Maryacki Nr. 8.

Również ma na składzie

staraniem i nakładem ś. p. Wilczyńskiego drukowane bardzo starannie w Paryżu, na ładnym papierze, książki (broszur.):

Złoty Ołtarzyk 8-vo, str. 579 złr. 1·35. **Ewangielie** 8-vo, str. 303 ct. 85. **Ołtarzyk Ostrobramski** mniejszy, w 12-ce, str. 548 złr. 1·20. **Nabożeństwo do N. P. Ostrobramskiej,** oraz nabożeństwa codzienne, niedzielne, tygodniowe, w 12-ce str. 558 złr. 1. Tegoż wydania następujące obrazy:

N. P. Ostrobramskiej bardzo duże, średnie i małe. **N. P. Częstochowskiej** duże — oraz małe, różnych Świętych, jak: Św. **Stanisław** biskup, Św. **Józef,** Św. **Aniela,** Św. **Paulina,** Św. **Trójca,** Św. **Feliks,** Św. **Konstanty,** Św. **Jacek,** Św. **Julia,** Św. **Emilia,** Św. **Tekla,** Św. **Dominik,** Św. **Aleksander,** Św. **Floryan,** Św. **Wojciech,** Św. **Ludwik,** i Św. **Erazm.**

Telefonu Nr. 297.

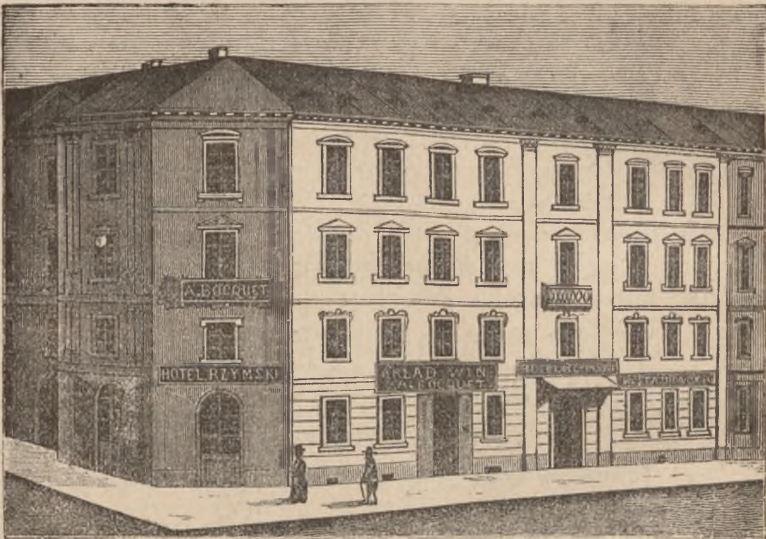
Czerwone i Węgierskie.

Czerwone i Węgierskie.

HOTEL RZYMSKI

HANDEL WIN, DELIKATESÓW

i RESTAURACYA



ALEKSANRA BOCQUET

róg ul. Trębackiej i Nowo-Senatorskiej

w Warszawie.

Hotel posiada **numerów 62 od ceny 80 kop. do rs. 5**, z pościelą i usługą, umeblowane świeżo. **Kąpiele, prysznice, sala restauracyjna, sala-weranda, Ogród letni**, urządzony z komfortem, i **Gabinety** przy restauracyi z fortepianami.

Wina w restauracyi po cenie sklepowej.

Wina na beczki i garnce.

Zamówienia na wesela, mające się odbyć w hotelu, jakoteż poza obrębem tegoż przyjmują się.

Zamówienia na wesela, mające się odbyć w hotelu, jakoteż poza obrębem tegoż, przyjmują się.

Wina na beczki i garnce.

Telefonu Nr. 297.

CENY ZNIŻONE

J. ZAPLATALSKI

w Krakowie, Rynek Główny przy Linii A-B

GŁÓWNY SKŁAD

kaloszy rosyjskich i amerykańskich

w najnowszych fasonach.

Poleca w wielkim wyborze **wszelkie artykuły zimowe,** jako to: **pantofle, papucie, buty do polowania** z wełny „Halina“ i **Wojwoki rosyjskie** nieprzemakalne z wielbłądziej sierści.



Prof. Dr. G. Jaeger

BIELIZNĘ

Dr. Jaegera

rękawiczki, pończochy, kamasze i skarpetki.

Przybory toaletowe oraz wszelkie drobiazgi do szycia i haftu.

Wielki wybór **krawatów** w najnowszych fasonach. **Płaszcze** gumowe, **cerata** na stoły, meble i podłogi oryginalne angielskie. Skład **tutek** nieklejonych i **herbaty** rosyjskiej.

Zamówienia zamiejscowe załatwia się odwrotną pocztą.

CENY ZNIŻONE

CENY ZNIŻONE

CENY ZNIŻONE



W. BOJARSKI ZEGARMISTRZ

w Krakowie, przy ulicy Floryańskiej Nr. 4

poleca swój

SKŁAD ZEGARKÓW KIESZONKOWYCH,

Zegarów pendułowych, ściennych i stołowych

przy 2-letniem zaręczeniu.

Reperacye wykonywa **najdokładniej,** z jednorocznnem poręczeniem.

ROK  1893

TOWARZYSTWO WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ

W KRAKOWIE

ZAŁOŻONE w 1860 ROKU.

CEL:

Ubezpieczenie budynków i ruchomości od szkód ogniowych;
Ubezpieczenie ziemiopłodów od gradobicia;
Ubezpieczenie życia człowieka we wszystkich kombinacyach.

Towarzystwo oparte jest na wzajemności, na pokrycie wydatków służą przedewszystkiem zaliczki składane przez Członków; na nieprzewidziane wydatki istnieją fundusze rezerwowe, które z końcem 1891 r. wynosiły we wszystkich trzech działach Złr. 3.471.891 ct. 21.

Czystą pozostałość po zamknięciu rachunków każdego roku rozdziela się pomiędzy stowarzyszonych w stosunku do opłat wnoszonych.

Według rachunków zamkniętych z końcem r. 1891, wynosiła czysta pozostałość:

w dziale ubezpieczeń od ognia Złr. 611.259 ct. 78, z krórej wypłacono Członkom 24% zwrotu od wpłaconych zaliczek; **w dziale ubezpieczeń od gradu** niedobór złr. 191.343 ct. 76 pokryty pożyczką z funduszu rezerwowego gradowego; **w dziale ubezpieczeń kapitałów pośmiertnych** Złr. 57.308 ct. 59, z której przypadło Członkom 14% zwrotu, a **w dziale ubezpieczeń na dożycie** Złr. 18.200 ct. 44, z której wypłacono Członkom 6% zwrotu od wpłaconych zaliczek.

Wypłacono wynagrodzenia za klęski elementarne w czasie 30-letniego istnienia Towarzystwa wynoszą Złr. 39.209.351 ct. 88, a w dziale ubezpieczeń na życie wypłacone kapitały pośmiertne, posagi i renty w czasie 22-letniego istnienia tego działu wynosza Złr. 2.669.702·15.

Zwrócono Członkom od czasu założenia Towarzystwa w dziale ogniowym i gradowym Złr. 9,014.414 ct. 36, w dziale życiowym Złr. 425.141 ct. 43.

ZAKŁAD INTROLIGATORSKI i GALANTERYJNY
KAROLA SCHRAMMA
w Krakowie, ul. św. Anny l. 9,

zaopatrzony w najnowsze przyrządy i maszyny.

Przyjmuje najozdobniejsze i najzwyklejsze oprawy książek, jakoto: szkolne, biblioteczne, do Nabożeństwa, Mszały, Księgi handlowe, broszurowanie dzieł, oraz Dyplomy, Albumy, Mapy, Passepartout, Etui, wyrabia takowe starannie, gustownie i na czas umówiony po najumiarkowańszych cenach.

BAZAR
WYROBÓW KRAJOWYCH
pod zarządem Gminy miasta Krakowa,

róg ul. św. Anny i Wiślnej

poleca:

Płótna, bieliznę stołową, ręczniki, chustki do nosa z Korczyny, Krosna, Kosowa, Wilamowic, oraz chodniki jutowe, płócienka, zefiry, etaminy, weby, dymki, i barchany andrychowskie, kilimy czyli dywany wschodnie w różnych wzorach i barwach, majoliki kołomyjskie, kosowskie i nieborowskie, wyroby z terrakoty rymanowskie, rzeźby z drzewa z Rymanowa, Zakopanego i Stryblaków z Jaworowa, wata wełniana biała i czarna, pończochy, skarpetki niciane, bawełniane i wełniane, czapki i kapelusze tynieckie, sukna i korty z Łańcuta, Kęt, Biały i Sławuty, oraz koce i derki, serdaki, kryniczanki, guńki i górnice, chodaczki rymanowskie i wiele innych drobiazgów przemysłu domowego.

Najnowsza 3-tomowa powieść współczesna

Zygmunta Kaczkowskiego

Zaklika

wyszła z druku nakładem księgarni

L. ZWOLIŃSKIEGO i SPÓŁKI
w Krakowie, (ul. Grodzka 40).

Cena egzemplarza złr. **3.50**, z przesyłką pocztową złr. **3.75**.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, iż objąłem z dniem 1-szym Lipca b. r.

RESTAURACYĘ

w Hotelu Wgo Pollera

(róg ul. Szpitalnej i św. Marka).

Śniadania od godz. 8-11, wszelkie **przekąski gorące** à la minute. **Obiady** od godz. 12-4 à la carte. Abonament miesięcznie od 15-tu Złr. Obiady od 60 centów, do domów prywatnych o 20% niżej.

Na wesela i zbiorowe kolacye przyjmuję zamówienia we własnym lokalu restauracyjnym, jakoteż do domów prywatnych **po cenach umiarkowanych.**

Bufet zaopatrzony w wszelkie gatunki **wódek** i **win** krajowych i zagranicznych.

Z poważaniem FELIKS KURCZ.

Pierwsza polska

FABRYKA RĘKAWICZEK

i Bandaży rupturowych

pod firmą

ANTONI MIRKIEWICZ

w Krakowie

Fabryka: ul. Mostowa 4,

Filia: ul. Grodzka L. 31

poleca wszelkie **rękawiczki wyborowe** oraz **szelki, krawaty, bandaże rupturowe i brzuszne** i inne potrzeby.

Wybór portmonetek. Poduszki gumowe i safianowe.

Sprzedaż hurtowna i częściowa.

Przyjmuje się rękawiczki do prania.

ADAM SUCHODOLSKI

introligator i galanteryjnik

w Krakowie, ul. św. Jana 22

wykonywuje

wszelkie roboty w zakres tego fachu wchodzące, jakoto:

kasety, etuis na klejnoty i narzędzia chirurgiczne, passepartout, adresy, dyplomy, **książki do nabożeństwa,** szkolne, handlowe, gospodarskie, biblioteczne i t. p.

Ceny najumiarkowańsze.

Wykonanie staranne i punktualne.

SKŁAD FUTER

FR. CHĘCIŃSKIEGO

W KRAKOWIE

przy ulicy Grodzkiej L. 18, na I. piętrze

(dom z dwoma balkonami)

zaopatrzony jest w **Futra** męskie i damskie, miejskie i do podróży, zarękawki, kołnierze, czapki futrzane damskie i męskie oraz skórki pojedyncze futrzane, które sprzedaje **po zniżonych cenach.**

Przyjmuję wszelkie obstalunki i roboty w zakres kuśnierstwa wchodzące i starać się będę, aby firma po ś. p. mężu moim, dotąd ciesząca się zaufaniem Szanownej Publiczności i nadal poszczycić się niem mogła, pozostaję z uszanowaniem

J. Chęcińska.

WILHELM KLEINBERG

Skład aparatów i wszelkich przyborów fotograficznych

w Krakowie, ulica św. Marka L. 10

Aparata zawodowe, amatorskie i wszelkie potrzeby najlepszej jakości po cenach nader niskich.

J. FLORKIEWICZ

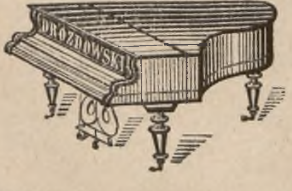
malarz szyldów i lakiernik

w Krakowie, przy ulicy św. Jana pod Nr. 32

Wykonywa wszelkie roboty w zakres ten wchodzące, jako to: szyldy na szkle, na drzewie i blasze, orły i znaki dla wszelkich urzędów, oraz HERBY i t. p.

Lakieruje i odnawia firmy, wystawy, meble, przedmioty blaszane itp., wykonywa również wszelkie złocenia i bronzowania figur, biustów, lamp i innych przedmiotów galanteryjnych.

Ceny nader umiarkowane.



Jan Drozdowski i Synowie

Fabryka i Skład

FORTEPIANÓW

oraz Wypożyczalnia

Kraków, ulica Floryańska L. 18.

WACŁAW GŁOWACKI, JUBILER

w Krakowie, Rynek gł. L. 20, poleca swój

Skład Towarów złotych, srebrnych i różnych kosztowności

po cenach najumiarkowańszych.

Przyjmuje wszelkie zamówienia, zamiany i reperacye.

Skład ten zaopatrzony także **w wyroby z chińskiego srebra** w najlepszym gatunku.

Skład towarów żelaznych i norymberskich

pod firmą

EMANUEL TILLES W KRAKOWIE

poleca swoje zapasy towarów, jakoto:

wielki wybór noży, widelców, łyżek srebrnych, z alpaki, bakfonu i Britania. Wagi balansowe, decymalne i kuchenne. Młynki do kawy, pieprzu i migdałów, naczynia kuchenne żelazne i blaszane emaliowane. Wielki wybór samowarów rosyjskich, tac, ceraty. Okucia do drzwi i okien, gwoździe, łańcuchy, narzędzia rzemieślnicze itp. Łóżka żelazne, wanny do kąpieli.

GŁÓWNY SKŁAD KAS OGNIOTRWAŁYCH.

Ceny najumiarkowańsze i stałe.

Wszystkie towary tu wymienione i niewymienione sprzedaje się **hurtownie i częściowo.**

PIERWSZA SPÓŁKA BLACHARSKA

J. Stankiewicz, W. Bialik, S. Michalski

w Krakowie, przy ul. Sławkowskiej L. 22

Wykonuje po cenach umiarkowanych wszelkie przyrządy kąpielowe, jako to: wanny, prysznice, piecyki do wanien; zakłada dzwonki elektryczne i gromochrony; urządza klosety pokojowe i nadkanałowe wentylacye. Pokrywa wieże, kościoły i dachy miedzią, cynkiem, ołowiem, blachą żelazną i wykonuje pod gwarancyą w oznaczonym czasie wszelkie reperacye dachów. Wyrabia naczynia kuchenne i domowe, w miedzi kute i pobiela naczynia miedziane.